

HARLEQUIN

Światowe Życie Ekstra

Światowe Życie Ekstra

Weekend z milionerem

Amanda Browning

ISBN 978-83-01-11804-5



207



Amanda Browning
Weekend z milionerem

Browning Amanda

Weekend z milionerem

Aimi Carteret pod wpływem tragicznego wypadku w Austrii postanawia porzucić życie pełne przygód wśród ludzi bogatych i popularnych. Zamierza się całkowicie zmienić. Przyjmuje pracę asystentki biznesmena. Pewnego razu poznaje brata swego szefa, Jonasa Berkeleyya. Milioner wyczuwa, że za powściągliwością i chłodem tej dziewczyny kryje się jakaś tajemnica. Za wszelką cenę pragnie zdobyć Aimi. Gdy mu się to udaje, odkrywa jej mroczny sekret...

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Czasami świat nagle staje na głowie i z bezpiecznego i stałego zmienia się w jednej chwili w groźnie nieprzewidywalny. Właśnie to przytrafiło się Aimi Carteret pewnego parnego letniego wieczoru - i to już drugi raz w życiu.

Tuż przed tym dramatycznym zwrotem gawędziła przyjaźnie przy stole w jadalni z Michaelem i Simone Berkeleyami. Obok niej siedział ich sympatyczny syn Nick - znany chirurg, podobnie jak jego ojciec i dziadek - a naprzeciwko zasiadali jego siostra Paula ze swym mężem Jamesem Carmichaelem. Nick miał nadzwyczaj napięty terminarz zajęć. Oprócz przeprowadzania operacji odbywał liczne objazdy z odczytami i często pojawiał się gościnnie w mediach. Toteż gdy przed pół rokiem zabrał się jeszcze do spisywania historii rodziny, zatrudnił Aimi jako asystentkę. Pracowała w gabinecie Nicka, lecz nie zamieszkała w jego domu. Z zasady nigdy nie mieszała obowiązków zawodowych z życiem prywatnym.

Zresztą z własnego wyboru tego prywatnego życia nie miała zbyt wiele. Dziewięć lat temu jako ekstrawagancka nastolatka przeżyła dramat, który otrzeźwił ją i wzbudził w niej poczucie winy.

6

AMANDA BROWNING

Porzuciła wówczas bez żalu rozrywkowe towarzystwo, w którym się dotychczas obracała, i postanowiła stać się osobą stateczną i odpowiedzialną.

Trochę pod wpływem impulsu zaczęła studiować historię na uniwersytecie. Lecz gdy po uzyskaniu dyplomu okazało się, że nie może zdobyć posady zgodnej z wykształceniem, odbyła kurs osobistej asystentki i odtąd pracowała dorywczo w tym zawodzie, korzystając z usług renomowanej agencji pośrednictwa. Podjęcie pracy u Nicka umożliwiło jej wykorzystanie nabytej wiedzy historycznej oraz zapewniło niej jakąś harmonię i stabilizację.

Jej dawne przyjaciółki zapewne z trudem by ją dziś poznały. Nie używała makijażu, długie do ramion jasne włosy zaczesywała do tyłu i upinała, a zamiast wymyślnych modnych strojów nosiła stonowane żakiety lub ubierała się na sportowo. Na studiach zakładała nawet okulary ze zwykłymi szklami, żeby dodać sobie powagi i trzymać wszystkich na dystans. Burzliwe życie, jakie niegdyś wiodła, skończyło się wraz z tragedią, której nigdy nie zapomni. Teraz pragnęła jedynie wtopić się w tło, tak aby zostawiono ją w spokoju.

Całkiem porzuciła dawne liczne flirty. Po matce, aktorce Marshy Dełmont, odziedziczyła nieprzeciętną urodę, która przyciągała mężczyzn. Jednak zawsze traktowała ich lekko i nie nawiązała żadnego poważnego związku. Szukała wyłącznie zabawy, lecz to wszystko skończyło się wraz z tamtym okropnym wypadkiem w Austrii.

Była zadowolona ze swego obecnego życia. Pra-

WEEKEND Z MILIONEREM

7

cowała dla Nicka, ale jego rodzice zaprosili ją do swego wiejskiego domu i traktowali jak przyjaciółkę. Miała przejrzeć zgromadzone w gabinecie księgi i dokumenty, by znaleźć materiały do książki ich syna. Nick nalegał też jednak, by wzięła udział w jutrzejszym dorocznym rodzinnym zjeździe na barbecue.

Siedziała teraz przy stole, przysłuchując się rozmowie i niekiedy włączając się do niej. Napawała się zwyczajną spokojną atmosferą, tak odmienną od jej dawnego życia, spędzanego na nieustannych zakupach oraz szalonych modnych przyjęciach z ogłuszającą muzyką i alkoholem lejącym się strumieniami. Tamta dawna Aimi nudziłaby się śmiertelnie w tej wiejskiej posiadłości, lecz dzisiejsza mogła jedynie z perspektywy czasu żałować, że nie zmądrzała wcześniej.

Nieświadoma tego, że za kilka minut jej świat ponownie zostanie przewrócony do góry nogami, śmiała się serdecznie z anegdotki opowiedzianej przez Paulę, gdy nagle zabrzmiał dzwonek do frontowych drzwi. Członkowie rodziny nie oczekiwali dziś nikogo, toteż popatrzyli po sobie zaskoczeni. Dobiegł ich odgłos kroków i po chwili do pokoju wszedł wysoki ciemnowłosy mężczyzna. Rozejrzał się z uśmiechem i zawołał wesoło:

- Mam nadzieję, obżartuchy, że zostawiliście choć trochę dla mnie!

- Jonas! - odpowiedziały mu radosne okrzyki. Wszyscy zerwali się na nogi - oprócz speszonej Aimi, która odwróciła się w krześle i popatrzyła na

8

AMANDA BROWNING

spóźnionego przybysza. Naturalnie, słyszała o najstarszym synu Berkeleyów, bogatym właścicielu dynamicznie rozwijającej się firmy, który większość czasu spędzał, podróżując po całym świecie. Często widywała jego nazwisko w gazetach - niekiedy w związku z interesami, lecz przeważnie z powodu licznych romansów. Nikt z rodziny nie spodziewał się, że Jonas weźmie udział w rodzinnym zjeździe, dlatego zareagowali zaskoczeniem i radością.

Aimi natomiast zdziwiła własna reakcja na zjawienie się tego mężczyzny. Jego śmiech oraz zawa-diacki wyraz oszłamiająco błękitnych oczu nieoczekiwanie wzbudziły w niej zmysłowy dreszcz i przyspieszyły puls.

Ich spojrzenia się spotkały i serce zamarło jej z lęku. Wyczuła przepływającą pomiędzy nimi jakąś dziką, pierwotną energię. Po chwili Jonasa zagadnęła siostra, jednak Aimi zdążyła dostrzec w jego wzroku drapieżny błysk. Wstrząśnięta i oszołomiona, odwróciła się od niego, przyciskając dłoń do piersi. W całym swym dotychczasowym dwudziestosiemioletnim życiu nigdy nie doświadczyła tak nagłego i nieodpartego erotycznego pociągu. Odkąd przed dziewięcioma laty postanowiła całkowicie się zmienić, starała się powściągnąć swój wybujały seksualny temperament i wystrzegła się wszelkich miłosnych przygód.

I oto teraz nagle samokontrola ją zawiodła. Ten nieznajomy mężczyzna przełamał wszystkie jej obronne bariery i wzbudził w niej gwałtowne emocje, które musiała starannie ukryć. Odetchnęła głę-

WEEKEND Z MILIONEREM 9

boko i pozornie udało się jej opanować, choć w głębi duszy nadal drżała z podniecenia i lęku.

Niemal podskoczyła, gdy Nick dotknął jej ramienia.

- Poznaj mojego brata - powiedział.

Na myśl o ponownym spojrzeniu w te zachwycające oczy serce Aimi zatrzepotało. Uśmiechnęła się jednak i wstała, jakby nic się nie stało i ziemia przed momentem nie zakołysała się pod jej stopami.

Gdy szła ku Jonasowi, otoczonemu kręgiem rodziny, miała wrażenie, że zmierza ścieżką nieuchronnego przeznaczenia - wbrew wewnętrznemu głosowi, który ostrzegał ją, by zawróciła.

Nieświadomy niczego Nick żartobliwie dokonał prezentacji:

- Ten postawny przystojny facet to mój brat. Jest obrzydliwie bogaty i przypomina Casanovę, więc lepiej miej się przed nim na baczności. Jonasie, przedstawiam ci moją nieocenioną asystentkę Aimi. Jonas Berkeley błysnął w uśmiechu białymi zębami i wyciągnął do niej dłoń.

- Witaj, nieoceniona asystentko Nicka. Miło mi cię poznać - rzekł głębokim głosem, który wydał się jej cudowną muzyką.

Emanował pewnością siebie i nieodpartym męskim urokiem, a dotyk jego ręki przejął ją rozkosznym dreszczem.

- Ja też się cieszę z naszego spotkania - odrzekła, rada że przynajmniej pozornie zdołała zachować spokój. - Nick wiele mi o tobie opowiadał.

Starła się podziwiać urodę mężczyzn wyłącznie

10

AMANDA BROWNING

w kategoriach estetycznych, a nie emocjonalnych. Lecz dziś widok Jonasa zburzył jej wystudiowaną obojętność.

- Ach, więc to dlatego ostatnio paliły mnie uszy - zażartował. - Od jak dawna pracujesz dla mojego brata? - zapytał, obrzucając sceptycznym spojrzeniem jej długą wąską szarą spódnicę i białą bluzkę.

- Od sześciu miesięcy - wyręczył ją w odpowiedzi Nick. - I jestem nią zachwycony!

Jonas popatrzył kolejno na nich oboje.

- Ach, tak? Czyżby wasza relacja miała charakter nie tylko zawodowy?

Nick ze śmiechem potrząsnął głową.

- Ależ skąd! Chodziło mi jedynie o to, że ona wniosła ład w chaos mojego życia. Nieprawdaż, Aimi?

- Robię, co mogę - potwierdziła speszona.

- Co cię do nas sprowadziło? Czyżbyś chwilowo nie miał żadnej kochanki? - zapytał Nick bezceremonialnie brata.

Jonas ironicznie uniósł brew i zwrócił się z uśmiechem do Aimi:

- Nick jest jak zwykle nadzwyczaj taktowny. Ale istotnie, okazało się nieoczekiwanie, że mam wolny weekend. Jednak widzę, że pobyt tutaj może okazać się ciekawszy, niż sądziłem!

Aimi pojęła aluzję. Wprawdzie od dawna już nie uprawiała gry flirtu, lecz nie zapomniała jej reguł.

- Och, nie wątpię - odparła z chłodnym uśmiechem.

Nick parsknął.

WEEKEND Z MILIONEREM

11

- Jonas, nie sądzisz, że pora już dorosnąć? Masz trzydzieści cztery lata i powinieneś wreszcie założyć rodzinę.

- Pozostawiam to tobie. Jestem całkowicie zadowolony z życia, jakie wiode.

- Wciąż romansujesz z kolejnymi rudowłosymi pięknościami! Co ty, u licha, w nich widzisz? Z żadną nie da się nawet ciekawie porozmawiać - nie ustępował Nick.

- Jonas może się spotykać, z kim zechce - wtrąciła się Paula w ten najwyraźniej zadawniony spór. - To nie znaczy, że w końcu się nie ustatkuje.

Jonas westchnął przesadnie.

- Dzięki, że przedstawiacie mnie jako bezdusznego podrywacza.

Siostra szybko cmoknęła go w policzek.

- Nie uważam cię za bezdusznego, ale rzeczywiście jesteś podrywaczem. Kocham cię, jednak razi mnie twój nonszalancki stosunek do kobiet. Przydałoby ci się, żebyś dla odmiany choć raz zakochał się bez wzajemności.

- Wracajcie wszyscy do stołu, zanim kolacja wystygnie! - zawołała Simone Berkeley. - Jonasiu, usiądź obok Pauli i opowiadaj, co ostatnio porabiałeś.

Aimi była zadowolona, że przestała być ośrodkiem uwagi. Jednak kiedy ponownie zajęła miejsce, skonstatowała z niepokojem, że ma Jonasa dokładnie naprzeciwko siebie i nie zdoła uniknąć jego widoku. Nawet wpatrując się w talerz, była w pełni świadoma obecności tego mężczyzny. Zresztą nie

AMANDA BROWNING

potrafiła się powstrzymać i jedząc, co chwila zerkała na niego spod rzęs. Na szczęście zdawał się tego nie dostrzegać, pochłonięty pogawędką z matką.

Rzuciły jej się w oczy jego czarne włosy, mocny zarys szczęki i zmysłowe usta. Natychmiast wyobraziła sobie ich smak przy pocałunku i przeniknął ją rozkoszny dreszcz. Przymknęła powieki i kilkakrotnie odetchnęła głęboko, aby się uspokoić. Szczyciła się swym chłodnym opanowaniem i za nic nie chciała, by Jonas spostrzegł, jak wielkie wrażenie na niej wywarł.

Z tego, co usłyszała i zobaczyła, wywnioskowała, że kobiety garną się do niego jak ćmy do płomienia. Zdecydowała stanowczo, że ona będzie wyjątkiem i nie ulegnie jego zgubnemu czarowi. Nie okaże się słabą istotą, wydaną na pastwę zmysłów.

Pokrzepiona tym postanowieniem otworzyła oczy... i napotkała jego jawnie prowokacyjne spojrzenie i porozumiewawczy uśmiech. Serce załomotało jej w piersi. Pośpiesznie odwróciła głowę i zaczęła się przysłuchiwać ogólnej rozmowie przy stole. Jednak jeszcze kilkakrotnie pochwyciła jego kpiąco rozbawiony wzrok.

- Wypijmy kawę na tarasie - zaproponowała Simone, gdy kolacja dobiegła końca. - Tam będzie mniej duszno i gorąco.

Istotnie, już od kilku dni panowały dokuczliwe upały, toteż wszyscy ochoczo wyszli do ogrodu, skąd rozpościerał się widok na malownicze jezioro.

- Zapewne jesteś zadowolona, że wyrwałaś się

WEEKEND Z MILIONEREM 13

na weekend z miasta? - zwrócił się Michael Berkeley do Aimi, podając jej filiżankę.

- Owszem, chociaż mam w mieszkaniu klimatyzację. Praca w pańskim gabinecie będzie znacznie przyjemniejsza niż w jakimś zatechłym archiwum - odrzekła i nagle usłyszała za plecami głos Jonasa.

- Czyżbyś dorabiała na boku jako archiwistka?

Odwróciła się z ociąganiem i zobaczyła, że wygląda jeszcze bardziej seksownie bez marynarki i krawata, z podwiniętymi rękawami koszuli.

- Nie pracuję na czarno - odparła. - Pomagam zbierać materiały do książki Nicka.

- I jest świetna - wtrącił jego brat. - Nic dziwnego, skoro ukończyła studia historyczne.

Jonas z podziwem pokiwał głową.

- A więc masz liczne talenty. Jeśli jednak ukochałaś historię, to czemu nie pracujesz w jakimś muzeum lub instytucie naukowym?

- Niestety, niełatwo zdobyć taką posadę. W dodatku pensje są z reguły marne, a ja przywykłam do trzech posiłków dziennie. Dlatego musiałam poszukać innego zajęcia - wyjaśniła.

- Zatem badania historyczne poniosły stratę, na której skorzystał mój brat - stwierdził Jonas lekkim tonem. - Naturalnie, my również odnieśliśmy korzyść, gdyż dzięki temu będziemy mogli w ten weekend cieszyć się twoim towarzystwem.

- Obawiam się, że nie będę miała zbyt wiele czasu na rozrywki. Przyjechałam tu pracować.

Jonas zrobił zaszokowaną minę.

- Nick chyba nie zamierza pozwolić ci tyrać jak

AMANDA BROWNING

wól, podczas gdy reszta nas będzie się bawić?

- zapytał, spoglądając z dezaprobatą na brata.

- Oczywiście, że nie - zapewnił go pośpiesznie Nick. - Chcę, żeby Aimi również odpoczęła.

- Obiecuję, że tego dopilnuję - rzekł z uśmiechem Jonas.

- Och, nie kłopotz się tym - zaprotestowała Aimi, opanowując zmysłowe drżenie.

- Będzie to dla mnie prawdziwą przyjemnością. Powściągając irytację, postanowiła za wszelką cenę unikać Jonasa Berkeleyya.

- A czym ty się zajmujesz? - spytała, chcąc zmienić temat. - Czy może zbiłeś już taki wielki majątek, że nie musisz pracować?

Ta uwaga go rozbawiła.

- Wykupuję podupadające przedsiębiorstwa i staram się je uzdrowić.

- A jeśli ci się to nie udaje? - zapytała i zapało jej dech w piersi na widok jego urodziwej twarzy rozjaśnionej uśmiechem, tym razem szczerym, bez cienia kpiny.

- Wówczas dzielę je na części i sprzedaję - wyjaśnił.

- I również uzyskuje całkiem przyzwoity zysk

- dodał Nick. - Wspomniałem ci, że jest obrzydliwie bogaty.

- No dobrze, zarabiasz pieniądze, ale co z ludźmi? - zapytała Aimi. - Jaki los spotyka pracowników firmy, której nie zdołałeś uratować?

- Pozostają w niej, o ile to tylko możliwe. Przekształcając przedsiębiorstwo, wymieniam przede

WEEKEND Z MILIONEREM 15

wszystkim nieudolny zarząd na sprawny. Jeśli mi się powiedzie, wszyscy zyskują, a jeżeli muszę je podzielić, staramy się znaleźć dla pracowników zatrudnienie w innych naszych firmach. Czy to cię zadowala? - rzucił.

Aimi z chłodnym uśmiechem skinęła głową.

- Owszem. Wybacz mój krytycyzm, ale nie wszyscy w tej gałęzi biznesu posiadają sumienie.

- Nie musisz przeproszać. Cieszę się, że jednak coś we mnie aprobujesz - odrzekł z tak jawnie prowokującym spojrzeniem, że przebiegł ją zmysłowy dreszcz.

Przez moment dostrzegła w oczach Jonasa pierwotny gorący płomień. Odetchnęła głęboko, by się opanować.

- Czyżbyś domagał się komplementów? - zapytała z łagodną drwiną i usłyszała za sobą gromki wybuch śmiechu.

- Na to wygląda! - zawołał James Carmichael. Wszyscy zaczęli dobrodusznie kpić z Jonasa, który przyjmował to z uroczym pogodnym spokojem. Aimi zawsze ceniła u mężczyzn poczucie humoru, jednak to w niczym nie zmieniło jej stosunku do niego. Nie zamierzała z nim flirtować. Wycofała się, usiadła z powrotem w fotelu i wypila łyk kawy.

Bez troskie przekomarzenia trwały jeszcze przez pewien czas, który wykorzystwała na zastanowienie. Nie zamierzała ponownie ulec dyktatowi zmysłów. Odkąd postanowiła całkowicie zmienić swoje życie, nie wdawała się w żadne romanse. Początkowo była po prostu zbyt przerażona tym, co się stało, by

16 AMANDA BROWNING

móc zaangażować się uczuciowo. Później zaś, gdy już trochę doszła do siebie, świadomie unikała intymnych kontaktów z mężczyznami, aby jeszcze bardziej nie pogłębiać dręczącego ją nadal poczucia winy. Ufała w potęgę obronnych murów, jakie wokół siebie wzniosła, jednak wystarczyło kilka chwil w towarzystwie Jonasa, by runęły. Zareagowała na erotyczny urok tego mężczyzny zadziwiająco silnie i gwałtownie.

Z zadumy wyrwała ją propozycja Pauli - spacer wokół jeziora. Zgodziła się natychmiast, podobnie jak James i Nick, natomiast Jonas, ku jej uldze, odmówił przyłączenia się do nich. Jednak gdy odchodzili, czuła na plecach jego przenikliwe spojrzenie.

Nad wodą było tylko nieznacznie chłodniej. Trzymała się wraz z Nickiem nieco z tyłu, aż w końcu Paula i jej mąż zniknęli im z oczu za zakrętem ścieżki, zostawiając ich na moment samych.

- Tu jest o wiele przyjemniej - stwierdziła Aimi, zadowolona z chwili wytchnienia od dokuczliwego żaru - zarówno tego w powietrzu, jak i płonącego w przepastnych niebieskich oczach Jonasa.

- W dzieciństwie obydwaj z bratem często bawiliśmy się na jeziorze. Budowaliśmy tratwę i udawaliśmy rozbitków. Później Jonas zainteresował się innymi rzeczami.

- To znaczy?

- Odkrył, że na świecie istnieją dziewczyny. Wysokie, niskie, blondynki i brunetki - wszystkie były piękne i zadurzone po uszy w moim diabelnie przystojnym bracie. Nigdy nie musiał zabiegać

WEEKEND Z MILIONEREM

17

o żadną kobietę. Wystarczyło, że na którąś spojrział, a już sama wpadała mu w ramiona. On się nigdy nie ustatkuje, skoro może mieć każdą, której zapragnie.

Aimi wzdrygnęła się, wspomniawszy swoją zmysłową reakcję na Jonasa.

- Nic dziwnego, że nazywacie go podrywaczem.

Nick się roześmiał.

- On nie traktuje źle swoich partnerek. Przeciwnie, jest aż do przesady wspaniałomyślny i szczodry

- tyle tylko, że nigdy nie daje niczego z siebie. Wszystkie jego związki mają charakter wyłącznie fizyczny. Jest moim bratem i nie życzę mu źle, ale chciałbym, żeby raz wreszcie naprawdę się zakochał. To byłaby dla niego dobra nauczka.

- Nie każdy pragnie się ustatkować - zaproponowała, mając na myśli również siebie. Niegdyś marzyła o małżeństwie i dzieciach, lecz już dawno z tego zrezygnowała.

Nick przystanął.

- Naturalnie. Chodziło mi o coś innego. Jonas wie, że urocze bez troski życie i wszystko przychodzi mu zbyt łatwo. Powinien poczuć opór rzeczywistości i pojąć, że jest tylko człowiekiem, jak my wszyscy.

- Masz na myśli zaznanie cierpienia?

- Brzmi okropnie, co? - rzekł Nick z uśmiechem, który uwydatnił jego podobieństwo do brata.

- Musiałby napotkać naprawdę godną siebie przeciwniczkę.

Aimi westchnęła.

18

AMANDA BROWNING

- Nie wiem, czy powinieneś mi o tym wszystkim mówić - rzuciła z zakłopotaniem, lecz Nick energicznie pokiwał głową.

- Właśnie tobie ta wiedza jest szczególnie potrzebna.

- Nie rozumiem dlaczego - oświadczyła ze zdziwieniem.

Popatrzył na nią z niemal ojcowską troską.

- Aimi, jesteś piękną zielonooką blondynką, a Jonas nie jest ślepy. Miej się na baczności!

Dziewczynę szczerze ujęła jego życzliwość.

- Myślę, że twój brat tylko na próżno straci czas. Nie zamierzam być jego przelotnym weekendowym podrywem. Niemniej dziękuję ci za ostrzeżenie.

- Zapewne podobnie mówiła większość jego ofiar - stwierdził cierpko Nick.

- Proszę, nie martw się o mnie - rzekła Aimi. - Nic mi się nie stanie. Miałam już do czynienia z mężczyznami pokroju twojego brata i jestem na nich uodporniona.

W zasadzie powiedziała prawdę, choć pojmowała, że Jonas w istocie należy do zupełnie innego rodzaju. Podszedł ją przez zaskoczenie, lecz drugi raz mu się to nie uda.

Nick bacznie przyjrzał się dziewczynie i uspokoiła go jej pewność siebie. Może ona rzeczywiście da sobie radę z Jonasem, pomyślał.

- Skoro tak twierdzisz - mruknął i oboje ruszyli dalej.

ROZDZIAŁ DRUGI

Później tego wieczoru w swoim pokoju zgrzana i spocona Aimi otworzyła szeroko okno, by wpuścić choć odrobinę świeżego powietrza. Jednak to niewiele pomogło. Zrzuciła pantofle i rozpuściła jasne włosy, które spadły jej kaskadą na plecy. Dzięki temu poczuła się swobodniej. Jednak nazajutrz rano znów je upnie i powróci do surowej powierzchowności, którą zachowywała z wysiłkiem od wielu lat. W lustrze spostrzegła, że luźno rozpuszczone włosy łagodzą jej rysy i sprawiają, iż wygląda promiennie, młodo i ponętnie - niemal beztrąsko. To ją zirykowało, gdyż nie była już tak lekkomyślna... i nigdy więcej nie powróci do swego dawnego wcielenia. Stanowiło to część pokuty, jaką sobie narzuciła.

Odwróciła się od lustra i weszła do łazienki pod prysznic. Nieco orzeźwiona, wytarła się puszystym ręcznikiem i włożyła kusą jedwabną nocną koszulkę, a potem zgasiła światło i wyciągnęła się na łóżku. Jednak nie mogła zasnąć - i to nie tylko z powodu upału. Leżała w lepkiem mroku, czas włókł się niemiłosiernie, a jej myśli znów nieuchronnie powędrowały ku nieokiełznanej energii i męskiemu czarowi Jonasa.

AMANDA BROWNING

- Do diabła! - wykrzyknęła ze złością i gwałtownie usiadła w łóżku. - Przestań, Aimi! Lecz tym razem umysł jej nie usłuchał. Mimo woli wyobraziła sobie zmysłowy błysk w oczach tego nadzwyczaj przystojnego mężczyzny i znów oblał ją żar. Zrezygnowana, zwlokła się z łóżka, poczłapała do okna i głęboko wciągnęła w płuca kilka haustów ciepłego parnego powietrza. Ale to nic nie pomogło. Wspomnienia nadal napływały - sugestywne i oszałamiające.

- Na litość boską, weź się w garść! - mruknęła do siebie ponuro. - Co z tego, że on roztacza erotyczny czar? To tylko zwykły playboy. Szuka dziewczyny na jedną noc, ale ty nią nie będziesz. Odgarnęła z czoła wilgotne włosy. Chryste, ależ skwar! Nawet woda pod prysznicem była ciepła. Aimi pragnęła ochłody... i nagle wpadła na pewien pomysł. Boso zbiegła cicho po schodach w jedwabnym szlafroku, którego poły powiewały za nią niczym skrzydła egzotycznego ptaka. Weszła do wielkiej, nowoczesnie wyposażonej kuchni i z ulgą stwierdziła, że nikogo w niej nie ma. Nie musiała zapalać światła, gdyż wewnątrz rozjaśniała srebrzysta poświata księżyca.

Otworzyła dużą lodówkę z zamrażarką i owionęło ją cudowne zimno. Wyjęła garść kostek lodu i owinęła je serwetką, którą znalazła w jednej z szuflad. Potem usiadła przy stole i westchnęła z zadowolenia, wodząc napełnioną lodem serwetką po rozpalonej skórze.

Oparła nogi na drugim krześle i chłodząc się

WEEKEND Z MILIONEREM 21

mruczała z czystej rozkoszy. Nagle dosłownie podskoczyła, usłyszawszy pukanie do tylnych drzwi kuchennych. Gwałtownie odwróciła głowę i ujrzała przez szybę Jonasa Berkeleyya.

- O, mój Boże! - jęknęła cicho, wyobraziwszy sobie ze zgrozą, jak wygląda - półnaga i nieprzyzwoicie rozwalona na dwóch krzesłach.

W pierwszym odruchu chciała umknąć, lecz się opanowała. Wstała, robiąc dobrą minę do złej gry, i poszła otworzyć.

- Dzięki, już myślałem, że będę musiał spędzić noc na trawniku - powiedział z uśmiechem Jonas.

Przyjrzał się uważniej Aimi w blasku księżycy i spostrzegł, że jest w negliżu. - Czarujący widok - rzekł uwodzicielsko, podczas gdy śmiertelnie zawstydzona dziewczyna pospiesznie wiązała pasek szlafroka. Z satysfakcją objął wzrokiem jej zgrabną figurę, a potem spojrzał w oczy.

- Mam nadzieję, że czekałaś tu na mnie - oświadczył głębokim głosem, który wprawił nerwy Aimi w wibrację.

- Chciałbyś! - odparowała. - Przyszłam po lód i nie spodziewałam się nikogo o tak późnej porze. A co ty tutaj robisz?

Z niewymuszonym wdziękiem przeczesał palcami włosy. Zastanawiała się, czy zrobił to nieświadomie, czy może celowo pragnął ją oczarować. Tak czy inaczej, efekt był zniewalający.

- Podobnie jak ty, próbowałem się ochłodzić

- odrzekł z wyraźną ironią. - Kiedy poszliście na spacer, wykąpałem się w basenie. Potem usnąłem na

22 AMANDA BROWNING

brzegu, a gdy się obudziłem, zobaczyłem cię przez okno kuchni w tym wyzywającym dezabliu.

- Mój strój jest całkiem przyzwoity - oświadczyła z godnością, wywołując tym śmiech Jonasa.

- Ależ nie mam nic przeciwko niemu. Wyglądasz wspaniale - i w tym właśnie problem. Ujrzawszy cię, nie będę mógł teraz usnąć - oznajmił kpiąco, rzucając jej prowokujące spojrzenie.

- Nie powinieneś mówić takich rzeczy osobie zatrudnionej przez twoją rodzinę! - odparła, usiłując przybrać oburzony ton, co skwitował kolejnym wybuchem aroganckiego śmiechu.

- Mój brat niewątpliwie poinformował cię już, że jestem draniem.

- Niczego takiego nie powiedział - zaprotestowała Aimi, czując się zobowiązana, by stanąć w obronie Nicka.

- Naprawdę? Wobec tego przypomnij mi, żebym przy pierwszej okazji mu podziękował - rzekł Jonas szyderczo i zmierzył ją wzrokiem. - Wiesz, to dziwne. Niemal nic na sobie nie masz, a jednak twój strój pozostawia wiele dla wyobraźni.

Dziewczyna z sykiem wciągnęła powietrze. Wiedziała, że musi zapanować nad tą sytuacją, lecz z trudem zachowywała spokój.

- Ta rozmowa nie ma sensu - rzuciła szorstko. - Myślę, że powinniśmy już wrócić do łóżka.

- Widzę, że nie tracisz czasu na zbędne ceregiele - podchwycił z szelmowskim błyskiem w oczach. Aimi oblała się rumieńcem.

- Nie to miałam na myśli... - wymamrotała,

WEEKEND Z MILIONEREM 23

przeklinając się w duchu za ten językowy lapsus.

- Nie brak ci tupetu!

Przyglądała się, jak podszedł do stołu, rozwinął serwetkę z lodem, wyjął jedną kostkę i potarł nią kark.

- Naprawdę uważam, że powinnaś pójść spać, póki jeszcze potrafisz wytrwać w swym postanowieniu - oświadczył.

Czuła się wytrącona z równowagi i zapewne dlatego spytała pochopnie:

- Jakim postanowieniu?

- Dobrze wiesz. Mówię o twojej decyzji, by zachowywać się wobec mnie z rezerwą. Podjęłaś ją zapewne podczas spaceru, co?

- Boże, ależ jesteś arogancki! - wykrzyknęła.

- Decyzję, aby trzymać się z dala od mężczyzn twojego pokroju, podjęłam nie dziś wieczorem, lecz przed wielu laty - oznajmiła.

- Mężczyzn twojego pokroju? - powtórzył z rozbawieniem.

- Przekonanych, że mogą mieć wszystko na jedno skinienie. Żywię dla ciebie wyłącznie pogardę. Ściśle biorąc, to niezupełnie była prawda, jednak Aimi musiała się zażarcie bronić przed jego nieodpartym urokiem.

- Przecież widzę, że cię pociągam - rzekł cicho.

- Ależ skąd! - zaprotestowała, opierając mu się ostatkiem sił.

- Mógłbym ci dowieść, że się mylisz, ale jest już późno i oboje jesteśmy zmęczeni. Proponuję, żebyś poszła spać, a jutro dokończymy tę fascynującą

AMANDA BROWNING

rozmowę. A przy okazji - podobasz mi się z rozpuszczonymi włosami. Powinnaś częściej je tak nosić. Wyglądasz teraz bardzo kobieco i zmysłowo.

Aimi poczuła się nagle bezbronna i uznała, że najwyższy czas wycofać się z godnością. Jednak w gdy drodze do drzwi mijala Jonasa, poślizgnęła się na wilgotnym kafelku podłogi i zachwiała. Mężczyzna podtrzymał ją i przygarnął do muskularnej piersi.

Zapewne odurzenie jego oszalamiającym męskim zapachem sprawiło, że nie wyrwała się, tylko uniosła głowę i wpatrzyła się w niego zamglonymi oczami.

Jonas odwzajemnił jej spojrzenie i chociaż w jego oczach zamigotał płomień namiętności, to jednak uśmiechnął się cierpko i rzekł z ironią:

- Wydaje mi się, że to, o czym w tej chwili myślisz, dalece nie przystoi osobie zatrudnionej przez moją rodzinę.

Uświadomiła sobie z przerażeniem, jak bardzo zdradziła się przed nim tym jednym spojrzeniem.

Zapra gnęła natychmiast umknąć przed jego przenikliwym wzrokiem, lecz zamiast tego wojowniczo zadarła głowę i rzuciła zjadliwie:

- Trzymaj ręce przy sobie! Wyswobodziła się z jego objęć i wyszła z kuchni, nie oglądając się za siebie.

Na korytarzu przystanęła, oddychając szybko. Wiedziała, że zrobiła z siebie kompletną idiotkę.

Odczuwać wbrew sobie pociąg do mężczyzny to jedno, natomiast czymś całkiem innym jest dać mu

WEEKEND Z MILIONEREM

25

to poznać. Urok Jonasa jakimś cudem przełamał jej bariery obronne i bynajmniej nie była tym zachwycona.

Ganiła się w duchu za swoją reakcję przez całą drogę do sypialni, gdzie następnie przez wiele godzin daremnie usiłowała usnąć. Zanim wreszcie nadszedł zbawczy sen, przyrzekła sobie trzymać się przez resztę weekendu możliwie jak najdalej od Jonasa Berkeleyya. To nie powinno być trudne, ponieważ miała tu pracę do wykonania, a on nie wyglądał na kogoś spędzającego wiele czasu w bibliotece. Już prędzej w haremie! - pomyślała jadownicie.

Jedno nie ulegało dla niej wątpliwości - nie zamierzała w żadnym wypadku stać się następną ofiarą tego Casanovy. Zbyt wiele kosztowało ją osiągnięcie wewnętrznego spokoju, by teraz miała z niego zrezygnować dla przelotnej przygody.

Nazajutrz dzień wstał równie gorący i parny jak poprzedni. Choć Aimi zdołała się trochę przespać, czuła się jednak znużona, gdyż Jonas nawiedzał ją również w snach. Wyglądało na to, że zarówno na jawie, jak we śnie zmysły wciągały ją w niebezpieczne rejony.

Biorąc kolejny ciepławy prysznic, spokojniej rozważyła sytuację i doszła do wniosku, że ostatecznie nie stało się nic strasznego. Fakt, iż ona i Jonas odczuwają do siebie nawzajem pociąg, nie oznacza, że wpadnie mu w ramiona. Wprawdzie to nadzwyczaj przystojny mężczyzna, ale przecież znała wcześniej wielu równie atrakcyjnych i potrafiła się

AMANDA BROWNING

im oprzeć! Od tamtego tragicznego wypadku zaś żaden jej nie interesował i znalazła w sobie dość siły, by całkowicie odciąć się od zmysłowych emocji. Tak więc Jonasowi się z nią nie poszczęści.

Przyjechała tu pracować i nic więcej.

Pokrzepiona tą myślą, wyszła spod prysznic i wytarła się. Nie miała kłopotu z wyborem ubrania, gdyż zabrała tylko najniezbędniejsze rzeczy - dwie spódniczki i kilka bluzek, a także za radą Nicka kostium kąpielowy, choć nie spodziewała się go wykorzystać. Włożyła długą i wąską kremową spódnicę, bladoniebieską jedwabną bluzkę z krótkimi rękawami oraz wygodne pantofle, a potem jak zwykle zaczesła włosy do tyłu i upięła je. Przejrzała się w lustrze i stwierdziła z zadowoleniem, że sprawia wrażenie osoby chłodnej, rzeczowej i nieprzystępnej.

W tym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Otworzyła i ujrzała uśmiechniętego Nicka.

- Dzień dobry, Aimi. Wyglądasz wspaniale - powiedział.

- Zapewniam cię, że wcale się tak nie czuję

- odparła.

- Cześć, Nick - rzekł nagle Jonas, przechodząc obok, a gdy dziewczyna drgnęła przestraszona, skinął jej głową na powitanie i obrzucił ją przeciągłym spojrzeniem niczym pieszczotą. - Ładna spódniczka, Aimi, ale wolałem twój strój z ubiegłej nocy

- dodał z prowokującym uśmiechem i ruszył dalej.

Poczuła, że płoną jej policzki. Nick zmarszczył brwi.

WEEKEND Z MILIONEREM

27

- Hej, co to ma znaczyć? - zawołał za odchodzącym bratem.

- Zapytaj Aimi - rzucił Jonas przez ramię, nie zwalniając kroku.

Nick odwrócił się do niej.

- Co on miał na myśli? Skrzywiła się.

- Przypadkiem spotkałam go w nocy w kuchni, to wszystko - wyjaśniła.

Mężczyzna cmoknął z niezadowoleniem.

- Ostrzegałem cię, żebyś była ostrożna. Kocham mojego brata, ale gdy w grę wchodzi kobiety...

Uspokajająco ścisnęła mu ramię.

- Zaufaj mi. Nie ulegnę jego urokowi. Przyjechałam tu pracować.

- Wybacz, zapewne jestem nadopiekuńczy, ale zatrudniam cię i czuję się za ciebie odpowiedzialny.

Nie pozwolę Jonasowi z tobą igrać.

- Nie martw się. Chodźmy na śniadanie, a potem pokażesz mi bibliotekę - powiedziała w nadziei, że praca odwiedzie jej myśli od Jonasa Berkeleya.

Zeszli razem do jadalni, w której zastali tylko gospodynię, Maisie Astni, niosącą tacę ze świeżo zaparzoną kawą i gorącymi rogalikami.

- Dzień dobry! - powitała ich z pogodnym uśmiechem. - Wszyscy jedzą dziś śniadanie na zewnątrz.

Aimi wyszła na dwór i wrosła w ziemię ujrzawszy Jonasa siedzącego samotnie przy stole. Natychmiast podniósł głowę, jakby niewidzialny czujnik powiadomił go o jej obecności.

AMANDA BROWNING

- Boisz się do mnie przysiąc? - spytał ironicznie, zmuszając ją tym, by podeszła do niego.
- Bynajmniej - odparła beztrzesko. - Po prostu podziwiałam piękny krajobraz.
- Istotnie, widok jest piękny - przytaknął, nie odrywając od niej wzroku i nie pozostawiając cienia wątpliwości, co miał na myśli.

Przeniknął ją dreszcz, a serce zabiło mocno. Zirytowana swą zmysłową reakcją, nad którą nie potrafiła zapanować, wytrzymała jego spojrzenie.

- Tracisz tylko czas - rzekła otwarcie, zniżając głos, aby nie usłyszał jej Nick. - Nie chwyć przynęty, choćby najbardziej kuszącej.
 - Ile razy ubiegłej nocy musiałaś to sobie powtarzać? - zapytał drwiąco.
 - Wystarczył raz. Twój urok nie jest aż tak nieodparty, jak sądzisz - odrzekła równie szyderczym tonem.
 - Powinnaś krzyżować palce, kiedy to mówisz - zauważył. - Kłamiesz... zresztą, jak wszystkie kobiety.
- Aimi usiadła przy stole naprzeciwko Jonasa. Starła się zachowywać swobodnie, choć jego bliskość dosłownie zapierała jej dech w piersi.
- A mężczyźni nie są kłamcami? - rzuciła pogardliwie.

Jonas rozparł się wygodnie w krześle.

- Wydaje się, że mówisz z własnego doświadczenia. Czy to dlatego się tak ubierasz?
- To przypuszczenie było tak odległe od prawdy, że Aimi omal nie wybuchnęła śmiechem.

WEEKEND Z MILIONEREM

29

- Ubieram się zgodnie z własnym gustem, a nie po to, by sprawić przyjemność jakiemukolwiek mężczyźnie - wyjaśniła.

Popatrzył na nią w zadumie.

- Chcesz powiedzieć, że nikt nigdy nie ogląda cię w tej podniecającej bieliźnie? To woła o pomstę do nieba!

Wzdrygnęła się w duchu na wspomnienie nocnego incydentu.

- Mój strój to nie twoja sprawa. Nie zesłabym do kuchni, gdybym wiedziała, że cię tam zastanę.

- Wówczas musiałbym spędzić noc na trawniku przy basenie i nigdy nie zobaczyłbym cię w tym oszalamiającym negliżu, który ukrywasz przed innymi mężczyznami. Ciekawe, jakie jeszcze chowasz sekrety?

- Nigdy się tego nie dowiesz! - odparła szorstko.

- Wiesz co, Aimi Carteret? Myślę, że od dawna przywykłaś się maskować.

Tym razem jego uwaga była niepokojąco bliska prawdy.

- Nie interesuje mnie, co myślisz!

- Za to ty bardzo mnie zainteresowałaś - oświadczył. - Od wczoraj wciąż o tobie rozmyślam.

- Współczuję ci, to musi być bardzo nudne. Zaśmiał się zmysłowo.

- Och, mam przeczucie, że nigdy się tobą nie znudzę, kochanie.

To nieoczekiwane czułe słówko przypawiło dziewczynę o rozkoszne drżenie.

- Nie jestem żadnym twoim „kochaniem”.

AMANDA BROWNING

- Istotnie, jeszcze nie - przyznał.

- I nigdy nie będę! - dorzuciła porywczo. Spojrzał jej prosto w oczy.

- Nigdy nie mów nigdy. Ja też nie sądziłem, że będę miał kłopoty z zaśnięciem w moim dawnym łóżku, a jednak przez ciebie spędziłem bezsenłą noc.

- Nie możesz mnie o to winić - stwierdziła z udawanym spokojem.

Jednak w istocie panował w niej emocjonalny zamęt. Miała wrażenie, że wszystkie jej ochronne bariery znikły, pozostawiając ją całkowicie bezbronną wobec tego co powie lub uczyni ten mężczyzna.

- Czyżby? - rzekł, tłumiąc uśmiech. - To z twojego powodu mój puls szaleńczo przyśpieszył

- oświadczył i wypił kolejny łyk kawy.

Jakimś cudem Aimi zdołała zachować obojętną minę.

- Za to mój ani trochę. Od razu zasnęłam i nie dręczyły mnie żadne sny - skłamała.

- Hmm... - mruknął z powątpiewaniem, a potem pozornie zmienił temat. - Wiesz, że w ten weekend miałem być w interesach w Ameryce? Na szczęście spotkanie biznesowe w ostatniej chwili odwołano i mogłem przyjechać tutaj.

- Niewątpliwie ku radości wszystkich obecnych

- rzuciła sucho i spostrzegła, że w głębi jego oczu coś zamigotało.

- Ładnie to ujęłaś - stwierdził. - Ale widzę, że nadciąga odsiecz - zauważył, wskazując brata

WEEKEND Z MILIONEREM

31

niosącego śniadanie dla nich dwojga. - W samą porę, co?

Nick usłyszał ostatnie zdanie.

- Co jest w samą porę? - zapytał.

- Twoje zjawienie się z jedzeniem - odrzekł Jonas. - Aimi z głodu zjadłaby konia z kopytami.

- Przepraszam, że to tak długo trwało - zwrócił się Nick do dziewczyny, a ona rzuciła Jonasowi ostrzegawcze spojrzenie.

- Nic nie szkodzi - odpowiedział zamiast niej. - Przez ten czas poflirtowałem z Aimi. Szkoda tylko, że bez powodzenia.

- Brawo, Aimi! - zawołał z entuzjazmem Nick i mrugnął do niej żartobliwie. - Zbyt wiele kobiet na jedno skinienie wpada mu w ramiona.

Usiadł obok niej i z wilczym apetytem zabrał się do jedzenia. Dziewczyna poszła za jego przykładem i przy stole na pewien czas zapadła cisza.

- Kiedy przewidziany jest najazd rodzinnej hordy? - zapytał wreszcie Jonas brata.

- Wczesnym popołudniem. Potem wszystko potoczy się utartym trybem. Tata jak zwykle dokona kremacji kiełbasek i hamburgerów.

Jonas uśmiechnął się i zerknął na Aimi.

- Uczestniczyłaś już kiedyś w naszym rodzinnym spędzie?

- Nie, jestem pierwszy raz - wyznała. Niepokoiliła się trochę perspektywą spotkania z całą rodziną Berkeleyów. Niegdyś bez trudu nawiązywała kontakty z nieznajomymi i entuzjastycznie rzucała się w wir każdego przyjęcia. Jednak od

AMANDA BROWNING

tamtego strasznego dnia już sama myśl o śmiechach i wesołej zabawie wydawała się jej czymś niestosownym. Dręczona poczuciem winy, unikała wszelkich towarzyskich imprez, toteż jej tak zwani przyjaciele stopniowo odsunęli się od niej. Obecnie wolała kameralne spotkania w wąskim kręgu bliskich znajomych.

- Więc czeka cię nie lada przeżycie! - rzekł do niej żartobliwie Jonas, wyrywając ją z rozmyślań. Nick strzelił palcami.

- Słuchaj, Jonas, a pamiętasz, jak...?

Bracia zaczęli wspominać zabawne epizody z poprzednich rodzinnych zjazdów. Po chwili Aimi przestała słuchać, usiadła wygodniej i kończąc śniadanie przyjrzała się im uważnie. Obydwaj byli równie przystojni, jednak Nick miał łagodniejsze rysy i ciemnokasztanowe włosy, podczas gdy Jonas był kruczym brunetem. Nick emanował ciepłem, delikatnością i troskliwością, lecz to surowsza twarz jego brata przykuwała jej uwagę.

Nieoczekiwanie zapragnęła jej dotknąć i powieść po niej dłonią, by utrwalić sobie w pamięci jej rysy. To dziwne, gdyż przecież w istocie wcale nie chciała zapamiętać Jonasa. Im wcześniej się rozstaną, tym lepiej. Zastanawiała się, co takiego w nim tak ją poruszyło. Przecież zależy mu jedynie na zaciągnięciu jej do łóżka...

Z rozmyślań wyrwał ją przenikliwy gwizd. Wszyscy troje rozejrzeli się i spostrzegli na drugim końcu tarasu machającego do nich Michaela Berkeleya.

WEEKEND Z MILIONEREM 33

- Hej, wy dwaj, chodźcie tu! Trzeba rozstawić stoły! - zawołał. - No, jazda, bierzcie się do roboty. Bracia wymienili kpiące spojrzenia i posłusznie wstali.

- Tata, jak zawsze, lubi komenderować - rzekł z czułością Nick.

Aimi rozbawiła jego zrezygnowana mina.

- Bawcie się dobrze! - rzuciła ironicznie, a pochwyciwszy kpiące spojrzenie Jonasa, uniosła brew i spytała: - O co ci chodzi?

- Tylko o to - odrzekł, po czym obszedł stół, pochylił się i zanim się zorientowała, szybko pocałował ją w policzek.

- Chwileczkę! - wykrzyknęła, a jej serce puściło się szaleńczym tempem. - Co to miało być?

- Odrobina dobrej zabawy, której mi życzyłaś - wyjaśnił spokojnie i podążył za bratem, pozostawiając oniemiałą Aimi, gapiącą się w osłupieniu na jego zgrabną barczystą sylwetkę o wąskich biodrach i długich nogach.

Oczywiście, natychmiast skarciła się za rozwiązłe myśli, które nasunął jej ten widok. Wiedziała, że będzie potrzebowała wielkiej determinacji i siły woli, by oprzeć się temu mężczyźnie.

ROZDZIAŁ TRZECI

Aimi szybko skończyła śniadanie i weszła do domu. Odnalazła bibliotekę, która okazała się pięknym pomieszczeniem z licznymi regałami pełnymi oprawnych w skórę książek. Przez kilka następnych godzin szperała pośród nich uszczęśliwiona, wyno-towując tytuły, do których zamierzała później zajrzeć w poszukiwaniu potrzebnych Nickowi informacji. Potem znalazła dziennik pisany przez jego pradziadka. Usiadła z podwiniętymi nogami w fotelu i pogrążyła się w fascynującej lekturze, zapominając o bożym świecie.

Znacznie później znalazł ją tam Nick.

- A więc tu jesteś! - wykrzyknął, wchodząc do biblioteki.

Aimi pospiesznie spuściła nogi na podłogę, wsunęła stopy w pantofle i wstała.

- Potrzebujesz mnie?

- Tak. Zjawiała się już reszta rodziny i niebawem siądziemy do obiadu.

- Doprawdy, Nick, nie chcę wam przeszkadzać. O wiele bardziej przydam ci się tutaj.

- Książki mogą poczekać - orzekł stanowczo. Wyjął jej z rąk dziennik i położył na stole. - Chcę, żebyś w ten weekend trochę się też rozerwała.

WEEKEND Z MILIONEREM

35

Wiedziała, że jej protest na nic się nie zda, toteż posłusznie wyszła za nim do ogrodu. Wokół grilla i stołów ustawionych przy basenie zgromadziła się cała liczna rodzina Berkeleyów. Nick przedstawił wszystkim Aimi. Powitano ją życzliwie i serdecznie, więc po chwili odprężyła się i wbrew swym oczekiwaniom wcale nie musiała udawać, że się dobrze bawi. Przy pierwszej sposobności powiedziała to Nickowi.

- Moja rodzina to mili i dobrzy ludzie - odrzekł. - Cieszę się, że czujesz się wśród nich swobodnie. Aimi rozejrzała się i ogarnęła wzrokiem grupki pogodnych, roześmianych ludzi. Uświadomiła sobie raptem, że może przyjemnie spędzać czas, nie odczuwając przy tym wyrzutów sumienia. Po raz pierwszy od bardzo dawna pozbyła się ciężącego jej brzemienia i po prostu cieszyła się chwilą. Wiedziała naturalnie, że ten stan nie będzie trwał wiecznie. Lecz póki co akceptowała bez zastrzeżeń owo dziwne odzyskane poczucie wolności.

Gawędziła z Nickiem i jedną z kuzynek, gdy zapiszczał jego pager.

- To ze szpitala - oznajmił mężczyzna. Jako chirurg, często nawet w weekendy musiał być pod telefonem. - Odbiorę w domu. To nie potrwa długo.

Kiedy się oddalił, rozmawiała jeszcze przez chwilę, a potem nagle serce podskoczyło jej w piersi, gdy ujrzała Jonasa gawędzącego wesoło z jakimś znacznie starszym od niego człowiekiem. Wiedziała, że powinna odwrócić wzrok, lecz nie potrafiła oderwać od niego oczu.

AMANDA BROWNING

- Ten mężczyzna obok Jonasa to jego stryjeczny dziadek Jack - poinformowała ją jedna z kobiet siedzących przy stole. - W przeszłości był żeglarzem i potrafi snuć barwne opowieści o swoich przygodach. Dzieci go uwielbiają.

- Ach, tak? - wymamrotała Aimi, czując ulgę, że kobieta nie domyśliła się, komu naprawdę się przypatrywała. - Chyba go jeszcze nie poznałam.

- Więc teraz będziesz miała okazję. Chodź, poszukamy czegoś do jedzenia.

Dziewczyna potrząsnęła głową.

- Poczekam na Nicka. Powinien niebawem wrócić.

Przez moment została sama i oczywiście natychmiast poszukała wzrokiem Jonasa, lecz nigdzie go nie dostrzegła. Co ja wyprawiam? - zganiła się surowo w duchu.

Wstała, postanawiając jednak dołączyć do grupy tłoczącej się przy stołach, aby oderwać myśli od tego przekłętą mężczyzny. Ale gdy się odwróciła, ujrzała go w oddali, ponad morzem siedzących ludzi. Ich spojrzenia zderzyły się z intensywnością, która ją oszołomiła. Poczula również, że jakaś nieodparta siła przyciąga ją do Jonasa. Spojrzenie jego niebieskich oczu zdawało się mówić: „Wiem, czego pragniesz, i wystarczy tylko, żebyś do mnie przyszła”.

- Już jestem - odezwał się nagle Nick tuż obok niej.

Odwróciła się do niego gwałtownie.

- Och, Nick, przestraszyłeś mnie! - zawołała.

WEEKEND Z MILIONEREM

37

Z wysiłkiem odepchnęła od siebie myśli o Jonasie. - Czego chcieli w szpitalu?

- Powiadomili mnie o nagłym wypadku i uprzedzili, żebym był gotowy, gdyż najprawdopodobniej konieczna będzie operacja, choć ostateczna decyzja zapadnie dopiero za kilka godzin. Przepraszam cię Aimi, ale obawiam się, że wieczorem będę musiał wrócić do Londynu.

Dziewczyna ze zrozumieniem pokiwała głową.

- Nie przejmuj się mną. Przynajmniej zdążyłeś zobaczyć się z rodziną.

Nick poprowadził ją w kierunku stołów.

- Chodźmy coś zjeść - zaproponował. - Konam z głodu, a nie wiem, kiedy będę miał czas na następny posiłek.

Aimi nie mogła się powstrzymać i zerknęła przez ramię na Jonasa. Nadal się jej przyglądał. Och, Boże, niech ten weekend jak najszybciej się skończy, modliła się w duchu. Zanim ulegnę pokusie i zrobię coś naprawdę głupiego, niweczając tym wszystko, co osiągnęłam.

Na szczęście, przynajmniej chwilowo z opresji wyratowali ją Berkeleyowie. Kiedy pochłonięto już istną górę jedzenia, rodzina zabrała się do najważniejszego punktu tego popołudnia, czyli gier. Ich kulminacją stała się brytyjska odmiana baseballu, w której kobiety zmierzyły się z mężczyznami. Mecz wywołał mnóstwo wesołej wrzawy i śmiechów, jako że reguły były co najmniej mgliste i zażarcie walczono o każdy punkt. Aimi również zaśmiewała się do rozpuku. Kiedy wczesnym wie-

AMANDA BROWNING

czorem gra się skończyła, wszyscy byli zmęczeni, ale zadowoleni. Zaczęto powoli rozjeżdżać się do swoich domów i do posiadłości powrócił spokój.

Po tym obżarstwie nikt nie miał już ochoty na pełną kolację. Ograniczono się do sałatek i quiche, które Maisie przed wyjściem zostawiła w lodówce. Przekomarzano się przy tym hałaśliwie i spierano o wynik niedawnego meczu. Aimi zdołała się skupić na rozmowie, mimo iż Jonas siedział przy stole nieopodal niej. Wprawdzie przez cały czas była świadomajego obecności, lecz udało się jej to ukryć. Po posiłku Aimi i Paula zaofiarowały się, że pozmywają naczynia, a Nick i James zgodzili się je powycierać. Jednak w połowie zmywania znów zabrzmiał sygnał pagera. Nick odebrał telefon w kuchni i z rzucanych przez niego zdań jasno wynikało, że będzie musiał wrócić do miasta.

Gdy odłożył słuchawkę, Aimi szybko wytarła ręce i podeszła do niego.

- Czy stan chorego jest krytyczny? Musisz już jechać? - spytała, wchodząc natychmiast ponownie w rolę asystentki. - Czy powinnam odwołać część twoich zobowiązań?

- Mam nadzieję, że to nie będzie konieczne. Ale muszę pojechać stąd prosto do szpitala i już tu nie wrócę, tak więc nie wiem, jak dostaniesz się do domu.

- To żaden problem. Odwiozę ją w poniedziałek - oświadczył Jonas, stając w drzwiach kuchni.

Dziewczyna chciała grzecznie odmówić, lecz Nick ją uprzedził.

WEEKEND Z MILIONEREM

39

- Świetny pomysł. Dzięki temu Aimi zyska tu więcej czasu na zebranie materiałów.

Musiła się pogodzić z koniecznością spędzenia jeszcze dwóch dni w towarzystwie Jonasa, toteż odetchnęła głęboko i rzekła do niego z uprzejmym uśmiechem:

- Dziękuję, to bardzo miło z twojej strony.

- Drobiazg - odparł i przez moment dostrzegła w jego oczach płomienny błysk.

Nick zatarł dłonie, już zaabsorbowany czekającym go zadaniem.

- A więc ustalone. Muszę się już zbierać.

- Pomogę ci się spakować - zaofiarowała się Aimi.

Wychodząc za nim z kuchni, pochwyciła szelmowskie spojrzenie Jonasa i siłą woli zmusiła się, by odwrócić wzrok. Wiedziała, że gdyby tego nie zrobiła, byłaby nieodwołalnie zgubiona.

Nic dziwnego, że pomagając Nickowi, czuła podekscytowanie -jednak starannie je ukrywała. Po kwadransie zeszli na dół. Chirurg pożegnał się z rodzicami i pozostałymi członkami rodziny, a potem Aimi wyszła przed dom i pomachała mu na pożegnanie.

Gdy wróciła do kuchni, ku swej konsternacji zastała w niej tylko Jonasa, niedbale wycierającego talerz.

- Och! - wykrzyknęła zakłopotana i zatrzymała się gwałtownie w progu. - A gdzie reszta?

Mężczyzna beztróska wzruszył ramionami.

- Chyba na dworze. Powiedziałem im, że dokończymy zmywanie.

AMANDA BROWNING

Aimi jęknęła bezgłośnie, ponieważ właśnie takich sytuacji pragnęła uniknąć. W głębi duszy wiedziała, że nie zdoła się oprzeć męskiemu urokowi Jonasa. Nigdy dotąd żaden mężczyzna nie pociągał jej tak mocno i ta świadomość napełniła ją lękiem.

Jednak nie miała wyboru. Wzięła się w garść, odetchnęła głęboko i podeszła do zlewu.

- Zapewne w pracy przywykłeś wyręczać się innymi - zauważyła z gryzącą ironią, lecz mile zaskoczył ją cichy śmiech Jonasa.

- Ja nazywam to delegowaniem obowiązków. Uważam, że mam prawo to robić, skoro godziwie płacę moim pracownikom - odpowiedział, nie przerywając wycierania naczyń.

- I oni nigdy się nie buntują?

- Czasami. Wtedy wysłuchuję ich opinii, jednak sam podejmuję ostateczną decyzję. Mam grupę oddanych ludzi, którzy pracują u mnie już od wielu lat - oświadczył.

Aimi umyła ostatnią filiżankę z cienkiej porcelany. Gdy podawała ją Jonasowi do wytarcia, ich dłonie na moment się zetknęły. Dziewczyna odruchowo cofnęła rękę i filiżanka upadła na podłogę, roztrzaskując się na drobne kawałki.

- O, Boże, przepraszam! - jęknęła z przerażeniem i bez namysłu ukucnęła, żeby posprzątać.

- Nie, zaczekaj! - zawołał Jonas, usiłując ją powstrzymać, lecz było już za późno. Ostry odłamek skaleczył Aimi w palec tak boleśnie, że aż krzyknęła z bólu.

WEEKEND Z MILIONEREM 41

Mężczyzna pomógł jej wstać, ujął ją za przegub i podstawił jej dłoń pod strumień zimnej wody.

- Myślałem, że masz więcej rozsądku - burknął.

- Obejrzyjmy to.

Zakręcił kurek i wytarł ranę czystą lnianą serwetką, wyjętą z szuflady.

- Hmm, na szczęście rozcięcie nie jest głębokie. Przytrzymaj to, a ja przyniosę środek antyseptyczny i plaster.

Aimi usłuchała, wstrząśnięta swoją gwałtowną reakcją na jego dotyk. Po chwili Jonas wrócił, przemył jej ranę i przykleił plaster. Zamrugła zaskoczona, gdy wycisnął na jej dłoni żarliwy pocałunek.

- Co ty robisz? - wydyszała z mocno bijącym sercem.

Uniósł głowę i popatrzył na nią z szelmowskim błyskiem w oczach.

- Całuję cię. Miałem na to ochotę przez cały weekend - odrzekł głębokim zmysłowym głosem.

Dziewczyna była jak zahipnotyzowana. Czuła, że jej opór słabnie.

- Posunąłeś się za daleko - zaprotestowała bez przekonania.

Uśmiechnął się znacząco, nie odrywając od niej palącego wzroku.

- Przeciwnie, kochanie, raczej nie dość daleko

- i oboje doskonale o tym wiemy.

Aimi całą siłą woli starała się zwalczyć pokusę i nie ulec czarowi tego mężczyzny.

- Nie powiedziałam niczego, co upoważniałoby cię do snucia takich szalonych fantazji!

AMANDA BROWNING

- Nie musiałaś nic mówić. Łączy nas więź o wiele głębsza i bardziej pierwotna, której nie da się wyrazić słowami.

- Nie zamierzam dłużej tego słuchać! - wykrzyknęła oburzona.

- Twoja ucieczka niczego nie zmieni. Pragniemy siebie nawzajem. Wyczuwamy to w każdym naszym oddechu, w każdym uderzeniu serc...

Och, świetnie wiedziała, o czym on mówi - i zaprzeczanie w niczym nie pomagało. Czuła przemożne pożądanie, nieporównanie silniejsze od wszystkiego, czego dotąd doświadczyła. Nigdy nie podejrzewała, że może zapragnąć jakiegokolwiek mężczyzny z taką intensywnością i zapomnieć o niezłomnych postanowieniach, jakie powzięła po tym, co spotkało Lori.

To bolesne wspomnienie ją otrzeźwiło.

- Nawet jeśli tak jest, to nie zamierzam mieć z tobą do czynienia - oświadczyła, dumnie zadzierając głowę.

- Nie wyprzesz tak łatwo tego pragnienia. Musi się samo wypalić, a jest na to tylko jeden sposób - ulegnięcie mu. Dlatego wkrótce nawiążemy romans - rzekł Jonas z pewnością, która wprawiła Aimi w osłupienie.

Przez moment uwierzyła w nieuchronność tego, co zapowiedział. Szybko się jednak opamiętała. Nie podda się pokusie, bez względu na niezaprzeczalny urok Jonasa. Nie zaprzepaści wszystkiego, co osiągnęła, dla przelotnej zmysłowej przyjemności.

- Na twoim miejscu nie spodziewałabym się

WEEKEND Z MILIONEREM

43

zbyt wiele - powiedziała zgryźliwie. - Nigdy nie będę miała z tobą romansu.

- Nigdy nie mów „nigdy”, gdyż na mężczyzn działa to jak czerwona płachta na byka - ostrzegł ją.

- Nie próbuj mnie przekonać do zmiany zdania, bo tylko stracisz czas.

- Zobaczymy - odparł Jonas z sardonicznym uśmiechem. - Lubię trudne wyzwania.

To wzbudziło w niej gniew.

- Trzymaj się ode mnie z daleka! - rzuciła, odwróciła się na pięcie i wyszła z kuchni.

Wprost kipiała ze złości. Wiedziała, że w tym stanie nie może się nikomu pokazać. Pragnęła się gdzieś zaszyć, aby odzyskać zimną krew i rozważyć sytuację. Udała się więc do biblioteki. Nie zapalając światła, usiadła przy kominku w jednym z głębokich skórzanych foteli. Wciąż jeszcze czuła na dłoni palący dotyk warg Jonasa. Skoro zwykły pocałunek w rękę wywołał w niej taki emocjonalny zamęt, to jak zareagowałyby na bardziej intymną pieśczętę?

Zdawała sobie sprawę, że ponownie górę wzięła w niej zmysłowa strona jej natury. Świadoma swej słabości, pojmowała, że musi jedynie przetrwać najbliższych parę dni, nie dopuszczając do zbliżenia z Jonaszem, a wszystko będzie dobrze. Kiedy już wyzwoli się spod jego magnetycznego wpływu, wówczas odzyska rozsądek i opanowanie, których osiągnięcie tak wiele ją kosztowało, i znów będzie bezpieczna.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Tej nocy Aimi spała lepiej, zapewne wskutek zmęczenia. Poprzedniego wieczoru w końcu dołączyła do wszystkich na tarasie, jednak ku swej uldze nie zastała tam Jonasa.

A teraz niedziela zapowiadała się równie skwarna, jak poprzednie dni. Po wspólnym śniadaniu cała rodzina pojechała do kościoła, natomiast Aimi udała się do biblioteki, żeby kontynuować rozpoczętą wczoraj pracę. Pomimo szeroko otwartych drzwi balkonowych, w pomieszczeniu było gorąco i duszno. Wytrzymała przez jakiś czas, a potem z westchnieniem irytacji odłożyła notes i ołówek.

Kusiła ją myśl o kąpieli w basenie. Do powrotu Berkeleyów została jeszcze co najmniej godzina i Aimi po krótkim wahaniu postanowiła skorzystać z ich nieobecności. Pomknęła do swojego pokoju, włożyła kostium kąpielowy pod spódnicę i bluzkę, a potem zbiegła po schodach na parter i przez tylne drzwi wyszła na dwór.

Rzuciła ubranie obok leżaka w cieniu ogrodowego parasola i zanurzyła się w cudownie chłodnej wodzie. Położyła się na plecach i z rozkoszy zamknęła oczy. Straciła poczucie czasu i nie wiedziała, jak długo już unosi się na powierzchni, gdy nagle

WEEKEND Z MILIONEREM

45

usłyszała obok siebie głośny plusk i zalała ją fala. Oszołomiona, stanęła na dnie i przecierając oczy rozejrzała się wokoło.

Spostrzegła w drugim końcu basenu wynurzającą się ciemnowłosą głowę i natychmiast rozpoznała Jonasa. Mężczyzna dotarł do ściany, zawrócił i zda się bez wysiłku popłynął ku niej stylowym kraulem. Przyglądała mu się z mimowolnym podziwem. Zatrzymał się przy niej i z uśmiechem odgarnął z oczu mokre włosy.

- Przepraszam, że ci przeszkodziłem - rzucił beztrąsko.

To nie skok Jonasa do basenu zburzył spokój Aimi, tylko sama jego obecność.

- Nie wiedziałam, że wszyscy już wrócili - powiedziała, starając się opanować.

- Wrócili? - powtórzył, podchodząc jeszcze bliżej.

- Z kościoła - wyjaśniła i cofnęła się nieco. Jonas z uśmiechem obserwował jej odwrót.

- Och, ja nigdy nie chodzę do kościoła... oprócz wyjątkowych okazji. Dlatego w ten niedzielny poranek możesz cieszyć się moim towarzystwem.

Gdy oboje popłynęli do brzegu, mężczyzna niby przypadkiem otarł się o nią. Wiedziała, że zrobił to umyślnie, i przeniknął ją zmysłowy dreszcz. Odetchnęła głęboko... i w tej samej chwili niewielka fala zalała jej usta. Rozkaszała się i zaczęła prychać wodą.

Poczuła, że obejmują ją mocne ramiona Jonasa, a ich nogi się splotły.

AMANDA BROWNING

- W porządku, trzymam cię - rzeki uspokajająco, choć zarazem z nutką rozbawienia, która nie umknęła jej uwagi.

- Zrobiłeś to celowo, prawda? - rzuciła oskarżycielskim tonem, gdy już złapała oddech.

- Tak sądzisz? - spytał kpiąco.

W tym momencie Aimi uświadomiła sobie, że w gruncie rzeczy tuli się do Jonasa. Jego opalona skóra była tak gładka, że dziewczyna nagle zapragnęła ją pogłaskać. Jednak wysiłkiem woli powściągnęła ten niewczesny odruch.

- Oczywiście! - zawołała, bezskutecznie usiłując wyswobodzić się z jego objęć. - Możesz mnie już puścić, nic mi nie jest.

- Ale za to mnie jest całkiem przyjemnie - odparł z uśmiechem.

Nie wątpiła w to. Tłumiona przez lata zmysłowa część jej natury, która w ciągu ostatnich dwóch dni ponownie doszła do głosu, również chciała, by ta chwila trwała jak najdłużej. Jednak Aimi wiedziała, że musi za wszelką cenę unikać tego rodzaju pokus.

W końcu Jonas ją puścił. Popłynęła szybko w kierunku schodków i wyszła na brzeg, Wciąż jeszcze wibrowało w niej doznanie fizycznej bliskości tego mężczyzny, choć starała się opanować rozhuśtane emocje. Gdy wycierała się przy leżaku, czuła na sobie jego palące spojrzenie. Pragnęła odejść, lecz utwierdziłaby tym Jonasa w przekonaniu, że wywarł na niej wielkie wrażenie. Wiedziała, iż musi zostać i zachowywać się, jakby nic się nie stało.

WEEKEND Z MILIONEREM

47

Dlatego udała, że jest całkowicie pochłonięta wcieraniem kremu z filtrem przeciwsłonecznym, a potem usiadła i zaczęła czytać. Jednak co i raz zerkała na Jonasa, aż wreszcie odłożyła książkę i zafascynowana obserwowała, jak pokonywał kolejne długości basenu, miarowo rozcinając wodę muskularnymi ramionami. Dopiero gdy dopłynął do brzegu, opamiętała się i pośpiesznie odwróciła głowę.

Chwilę później spostrzegła kątem oka, że zmierza ku niej. Widok jego szczupłego opalonego ciała, lśniącego od wody, wręcz magnetycznie przyciągał wzrok Aimi. Z emocji zaschło jej w ustach, a serce waliło mocno. Boże, on wygląda cudownie, pomyślała bezradnie.

- Ciekawa lektura? - zapytał od niechcienia Jonas, przechodząc obok.

- Bardzo - odrzekła, choć w istocie nie potrafiłaby powiedzieć, o czym właściwe jest ta książka.

Usłyszała jego zadowolone westchnienie. Zerknęła ukradkiem i zobaczyła, że wyciągnął się nieopodal na leżaku - w bezpiecznej odległości, jak oceniła. Powróciła więc do lektury, jednak gdy uświadomiła sobie, że po raz dziesiąty przebiega wzrokiem tę samą stronę, zrezygnowała, zamknęła książkę i odłożyła ją na bok.

Rozstawiła leżak poziomo i położyła się na brzuchu, opierając głowę na ramionach. Ciepło promieni słońca i cisza sprawiły, że przysnęła - toteż przeżyła szok, poczuwszy na plecach dotyk dłoni.

AMANDA BROWNING

Krzyknęła cicho i próbowała się podnieść, lecz Jonas przycisnął ją mocniej.

- Po prostu wcieram ci w plecy krem z filtrem

- oznajmił niewzruszenie, nie przestając wodzić dłońmi od jej karku do pasa. - Spaliłabyś je sobie w tym skwarze.

Przesunął ręce wzdłuż jej żeber, zbliżając się niebezpiecznie do piersi. Aimi przygryzła wargę, powstrzymując wybuch histerycznego śmiechu

- ponieważ już płonęła, lecz wcale nie z powodu ostrego słońca. Boże, pragnęła, żeby przestał, gdyż jego dotyk doprowadzał ją do szaleństwa! Jednak Jonas spokojnie kontynuował, a kiedy wreszcie skończył, niemal jęknęła — nie wiedziała, z ulgi czy z rozczarowania.

- No, powinno wystarczyć - ocenił. - Chyba że chcesz, abym posmarował ci też nogi?

- Nie - odparła nieco zbyt pośpiesznie. - Sama to zrobię - dodała zdławionym głosem, unikając jego wzroku.

- Wobec tego teraz ty możesz nasmarować mi plecy - zaproponował beztróska i uważając zgodę Aimi za oczywistą, wrócił na swój leżak i położył się na brzuchu.

Powoli usiadła i z ociąganiem wzięła do ręki tubkę kremu, podczas gdy w jej duszy toczyła się walka.

Rozum podpowiadał, żeby odmówić, lecz zmysłowa część jej natury - od tak dawna tłumiona

- pragnęła skorzystać z okazji do intymnego kontaktu. I to ona ostatecznie zwyciężyła, toteż Aimi, ignorując ostrzeżenia głosu rozsądku, uklękła obok

WEEKEND Z MILIONEREM

49

Jonasa i wycisnęła mu na plecy krem, a potem odetchnęła głęboko i zaczęła go wcierać. Zamierzała potraktować tę czynność bezosobowo, jednak gdy tylko dotknęła tego mężczyzny, jej wystudiowana obojętność prysła. Aimi straciła poczucie czasu i po prostu upajała się erotyczną aurą tej sytuacji.

Jonas westchnął z wyraźną satysfakcją.

- Mmm... to przyjemne. Masz cudowne dłonie. Mógłbym do nich przywyknąć...

Te słowa natychmiast przywróciły jej zdrowy rozsądek. Co ja wyprawiam? - pomyślała z przerażeniem i na jej policzki wypłynął rumieniec. Pośpiesznie dokończyła smarowanie pleców Jonasa.

- Gotowe - oznajmiła, chcąc jak najszybciej odejść, zanim popełni jakieś głupstwo.

Lecz chwycił ją za przegub i powstrzymał.

- Jeszcze ci nie podziękowałem - mruknął. Błyskawicznie obrócił się na plecy, przyciągnął Aimi do siebie, objął ją za szyję i pocałował z namiętnością, która w niej również natychmiast buchnęła jasnym płomieniem. Owładnęły nią nieujarzmione burzliwe emocje, silniejsze od wszystkiego, czego kiedykolwiek dotąd doświadczyła. Wydawało się jej, że ten pocałunek trwa całą wieczność. Miała wrażenie, że szybuje wysoko w przestworzach... i dopiero wrzaskliwy krzyk przelatującej wrony sprowadził ją gwałtownie z powrotem na ziemię.

Cofnęła głowę i spojrzała Jonasowi w oczy. Migotało w nich kpiące rozbawienie oraz jeszcze coś nieodgadnionego, głębokiego i pierwotnego. Poczwała dla siebie pogardę za to, że znów uległa

AMANDA BROWNING

samolubnym, zmysłowym przyjemnościom, które niegdyś rządziły jej życiem. Jej serce przeniknął nagle lodowaty chłód.

- Myślę, że już wystarczająco wyraziłeś mi wdzięczność - rzuciła z przekąsem. Wstała i wróciła na swój leżak. - Następnym razem postaraj się ograniczyć do słownego podziękowania - dodała cierpko, po czym położyła się z powrotem na brzuchu i zamknęła oczy.

- To nie byłoby aż tak miłe - zaśmiał się Jonas. - Nie udawaj, wiem, że tobie też to sprawiło przyjemność

Skrzywiła się, ponieważ w duchu musiała przyznać mu rację. Pocałunek z Jonaszem okazał się niewiarygodnie upajający i podniecający. Jeszcze teraz wszystkie jej zmysły były erotycznie pobudzone, a umysł wciąż od nowa odtwarzał każdą chwilę tego cudownego doznania. Jonas pociągał ją jak żaden inny mężczyzna. Wiedziała jednak, że musi znaleźć w sobie dość siły, by mu się oprzeć. Nie chciała zostać kolejną zdobyczą tego zaprzysięgłego podrywacza.

Desperacko usiłowała przywołać z pamięci powody, dla których przed laty wyrzekła się swego dawnego życia. Uczyniła to, aby móc pogodzić się z samą sobą i swą mroczną przeszłością. Na nie-szczęście, tej dawnej Aimi udało się na chwilę zerwać więzy i wyrwać się na wolność. Musiała ją okiełznać i pokonać, lecz to będzie zaledwie drobna potyczka w porównaniu z bitwami, jakie ją czekały, by ostatecznie wyzwolić się spod uroku Jonasa.

WEEKEND Z MILIONEREM

51

Aimi westchnęła. Starła się ze wszystkich sił zapomnieć o tym, że ten mężczyzna znajduje się zaledwie kilka metrów od niej. Nie rzuci mu się w ramiona, ponieważ byłaby dla niego wyłącznie przelotną rozrywką, a zasługuje na znacznie więcej. Pokrzepiona tą myślą, odprężyła się nieco i w końcu usnęła.

Kiedy obudziła się po kilkunastu minutach, Jonasa już nie było. Musiała sobie wmawiać, że odczuła z tego powodu ulgę - co dowodziło ambiwalencji miotających nią uczuć. Zebrała swoje rzeczy i weszła do domu, zadowolona, że reszta rodziny jeszcze nie wróciła z kościoła. Gdy brała prysznic, z pozoru wydawała się spokojna, lecz w istocie wciąż prześladowały ją wspomnienia niedawnego namiętnego pocałunku z Jonasem. Czowała się zdezorientowana i zagubiona, więc aby odzyskać pewność siebie, uczesała się i ubrała tak, by znów nadać sobie wygląd osoby opanowanej i nieprzystępnej. Nie była to najmocniejsza zbroja, ale nie dysponowała niczym innym przed czekającą ją walką.

Poranek i przedpołudnie spędziła w bibliotece. Tym razem zmusiła się do skupienia i dość szybko zdołała zapomnieć o parze fascynujących niebieskich oczu. Lunch zjadła z rodziną Berkeleyów na tarasie, trochę zaskoczona, że Jonas się nie pojawił. Jednak dzięki temu zyskała czas na odzyskanie duchowej równowagi.

Później wróciła do biblioteki i pracowała aż do wieczora. Wtedy udała się na górę, by przebrać się

AMANDA BROWNING

do kolacji. Przyglądając się swej skromnej garderobie, znów doświadczyła ambiwalencji własnych uczuć, gdy pożałowała, że nie zabrała ze sobą innych ubrań niż spódnice i bluzki. Wyobraźnia natychmiast podsunęła jej obraz Jonasa, uśmiechającego się z zadowolenia, że się dla niego wystroiła. Aimi odruchowo zeszywniała. Nie chciała powrotu do przeszłości, gdy dobieranie strojów po to, aby przyciągnąć mężczyzn, było dla niej czymś równie naturalnym jak oddychanie. Obecnie jest osobą głębszą, poważniejszą i nie przywiązuje wagi do tego rodzaju nieistotnych drobiazgów. Dlatego po wzięciu prysznicą włożyła prostą szafirową spódniczkę i zwykłą białą bluzkę bez rękawów, a włosy zczesła jak zwykle do tyłu. Przejrzała się w lustrze i uznała, że wygląda na kobietę opanowaną i rzeczową, która poradzi sobie z każdą, nawet najtrudniejszą sytuacją. Lecz czy tak jest naprawdę? - zapytał zdradziecki wewnętrzny głos. Przecież dotychczas sądziła, że nie ulegnie żadnej pokusie, a jednak Jonas dowiódł, iż się myliła. Nawet teraz wciąż o nim myśli, przywołując wspomnienie ich pocałunku i burzy uczuć, jaką w niej rozpętał. Ubolewając nad własną głupotą, Aimi odwróciła się od lustra i kilkakrotnie odetchnęła głęboko, aby się uspokoić. Uda ci się, powiedziała do siebie. Musisz tylko pamiętać, ile trudu cię kosztowało, by stać się taką, jaką obecnie jesteś. Pomyśl o Lori i swym przyrzeczeniu, że odkupisz to, co ją spotkało. Bądź silna! Gdy kilka minut później wkładała wygodne teni-

WEEKEND Z MILIONEREM

53

sówki, rozległo się głośnie, natarczywe pukanie do drzwi. Otworzyła i ze zdziwieniem ujrzała Jonasa. Miał na sobie świeżo wyprasowaną białą koszulę, podkreślającą niebieski kolor oczu, a ręce trzymał w kieszeniach eleganckich ciemnych spodni. Aimi jęknęła w duchu, gdyż widok tego zniewalająco przystojnego mężczyzny niebywale silnie pobudził jej zmysły.

- Pomyślałem, że pod nieobecność Nicka odprowadzę cię na kolację - wyjaśnił ze swym charakterystycznym szelmowskim uśmiechem.

- Myślę, że sama trafię - odparła z ironią, j ednak Jonasa to nie stropiło.

- Niewątpliwie, jednak rodzice wpoili mi dobre maniery, toteż nie powinnaś odrzucać mojej rycerskiej propozycji - rzekł, nie przestając się uśmiechać.

Aimi nie chciała przeciągać tej sceny, by nie popaść w śmieszność, więc niechętnie wyszła na korytarz, zamknęła drzwi i ruszyła ku schodom.

- Sądziłam, że epoka rycerskich gestów już dawno minęła - rzuciła drwiąco.

- Trudno cię zadowolić - poskarżył się żartobliwie, co skwitowała sardonicznym śmiechem.

- Przeciwnie, bardzo łatwo. Wystarczy, że zostawisz mnie w spokoju, a będę zachwycona - oznajmiła i drgnęła, gdy nieoczekiwanie ujął ją pod rękę. Nawet to lekkie dotknięcie przeniknęło ją do głębi.

- Oboje doskonale zdajemy sobie sprawę, że to nieprawda. Dobrze wiem, co by cię zadowoliło - oświadczył, sprowadzając ją na dół.

AMANDA BROWNING

Erotyczny podtekst tych słów wzbudził w niej zmysłowy dreszcz. Z trudem przychodziło jej zachować zimną krew w obliczu takiego frontalnego ataku, jednak jakoś zdołała go odeprzeć.

- Czy takiego zachowania również nauczyli cię rodzice? - odparowała bystrze.
- Nie, to już moja własna inwencja - odrzekł ze śmiechem.
- Tak myślałam - rzuciła kąśliwie. Jonas przystanął u stóp schodów.
- Wyczuwam w tobie dezaprobatę. Mam nadzieję, że mimo to nie przestajesz mnie pragnąć?
- zapytał, zaglądając jej w oczy.

Daremne byłoby temu zaprzeczać, gdyż Jonas z diaboliczną łatwością potrafił czytać w kobiecych duszach. Dlatego Aimi odpowiedziała:

- Ta dezaprobata sprawia, że nie chcę mieć z tobą do czynienia.

Mężczyzna energicznie potrząsnął głową.

- Wcale nie. Ona jedynie doda pikanterii naszemu romansowi. Nie mogę się już tego doczekać
- powiedział, a gdy z irytacją potrząsnęła głową, dodał z promiennym uśmiechem: - Wiesz, jesteś naprawdę piękna, kiedy się tak złości.

Dziewczyna gniewnie tupnęła nogą.

- Przestań!
- Zadurzyłem się w tobie i nie przestanę, dopóki nie wypali się płonący we mnie ogień.

Ta deklaracja kompletnie rozbroiła Aimi.

- A co ze mną? - spytała bezradnie.
- Rzecz właśnie w tym, że oboje pragniemy tego

WEEKEND Z MILIONEREM

55

samego. Dlaczego nie chcesz się z tym pogodzić? Obiecuję, że nie będziesz żałowała.

Och, był taki wymowny i przekonujący! Nic dziwnego, że kobiety hurtem traciły dla niego głowę.

Wiedziona dumą Aimi postanowiła, że jej się to nie przytrafi.

- Jesteś najbardziej upartym człowiekiem, jakiego kiedykolwiek miałam nieszczęście spotkać - oświadczyła.

- Przystaniesz tak uważać, kiedy mnie lepiej poznasz.

- Wcale nie zamierzam - odparowała bez namysłu.

Poczuła ulgę, gdy weszli do jadalni, gdzie zgromadziła się już cała rodzina. Natychmiast wszczęła rozmowę z Paulą, jednak wewnątrz była rozdygotana, a serce waliło jej szaleńczo. Miała wrażenie, że jest oblegana i nieustannie atakowana przez Jonasa, i przerażało ją, że w ciągu ostatnich kilku dni runęły wszystkie mury obronne, które wznosiła pracowicie całymi latami.

Ponieważ zabrakło Nicka, posadzono ją obok Jonasa, który roztoczył swój urok i dowcip i sprawił, że rozmowa przy stole potoczyła się gładko. Aimi mimo woli podziwiała go, choć wiedziała, że tym samym wdziękiem kruszy opór zdobywanych kobiet. Jedząc wyśmienite potrawy przyznała w duchu, aczkolwiek niechętnie, że Jonasa Berkeleyya można polubić - o ile się zapomni, że jest kobieciarzem i playboyem.

Zgodnie ze zwyczajem kawę podano na tarasie,

AMANDA BROWNING

gdzie nadal wiedziono rozmowy. Aimi zagadnęła Simone o jej pasję dla historii rodziny i wkrótce obie pograżyły się w dyskusji o zawłościach drzewa genealogicznego Berkeleyów. Dziewczyna uznała ten temat za fascynujący - głównie dlatego, że pozwolił jej choć na chwilę zapomnieć o Jonasie... dopóki mężczyzna się nie odezwał.

- Powinnaś pokazać Aimi naszą rodzinną Biblię - zasugerował matce. - Ma co najmniej sto lat i z pewnością ją zainteresuje.

- Chciałabyś ją zobaczyć? - zapytała Simone, a dziewczyna skinęła głową.

- Naturalnie. W naszej rodzinie nie mamy niczego takiego.

- Pójdź z Aimi do biblioteki - zwróciła się Simone do syna. - Wiesz, na której półce trzymamy tę Biblię.

- Z radością - odrzekł, po czym wstał i spojrzał pytająco na dziewczynę.

Taki obrót sprawy ją zaskoczył, lecz nic nie mogła poradzić, toteż wstała i udając zadowolenie podążyła za Jonasem do biblioteki. Przez głowę przemknęła jej szalona myśl, że chyba wszystko sprzyściło się, by połączyć ich oboje. Serce biło jej szybko. Trwożnie oczekiwała na coś, czego chciała, a zarazem nie chciała chcieć. Na przykład na to, by znów zaznać smaku pocałunku Jonasa... W bibliotece było jedynie nieznacznie chłodniej niż w reszcie domu, mimo iż znajdowała się po jego ocienionej stronie. Wprowadziwszy Aimi do środka, Jonas przeszedł przez pokój i otworzył drzwi

WEEKEND Z MILIONEREM

57

balkonowe, a potem - ponieważ zaczynało już zmierzchać - zapalił lampę biblioteczną z zielonym abażurem, która napełniła pomieszczenie łagodnym intymnym blaskiem.

Aimi obserwowała go, stojąc bez ruchu. Miała wrażenie, że powietrze między nimi wibruje od elektrycznego napięcia. Tymczasem Jonas podszedł do jednego z regałów, których Aimi jeszcze nie zdążyła przeszukać, zdjął z niego wielki oprawny w skórę wolumin i umieścił go na stole przy lampie.

- Stamtąd jej nie zobaczysz - powiedział, a kiedy podeszła, ustąpił jej miejsca przy stole i zachęcił:

- Proszę, obejrzyj ją.

Zaglądał jej przez ramię i oczywiście sprawił, że ich ciała się zetknęły. Aimi usiłowała skupić się na Biblii. Otworzyła okładkę i ujrzała szereg nazwisk, wypisanych pięknym kaligraficznym pismem.

- Trzecie od dołu jest interesujące - zauważył, pochylając się nad nią i wskazując palcem. Jednak Aimi ledwie cokolwiek widziała, gdyż ciepło jego oddechu na karku paliło ją niczym płomień. - Potrafisz je odczytać?

Odczytać? W tej chwili nie potrafiłaby nawet przypomnieć sobie alfabetu! Pojmowała tylko jedno - gdyby odrobinę odwróciła głowę, ich usta się zetkną.

- Nie bardzo - odrzekła nieswoim głosem. - Jest zbyt małe.

- Powinno tu gdzieś być szkło powiększające

- mruknął i rozejrzał się. - O, jest!

Gdy po nie sięgał, musnął policzkiem twarz Aimi.

AMANDA BROWNING

Dziewczyna westchnęła spazmatycznie, a wówczas znieruchomiał, po czym zajrzał jej w oczy.

- Czy coś się stało? - zapytał, lecz z jego spojrzenia poznała, że doskonale wie, co zrobił, i jak to na nią podziałało.

- Nie... ale chyba powinniśmy już wrócić - zdołała wyjąkać drżącymi wargami.

- Przecież jeszcze nie obejrzałaś Biblii - zaproponował. - Jest tu więcej ciekawych rzeczy. Zresztą, w gruncie rzeczy wcale nie chcesz wyjść.

Dawna Aimi rzeczywiście nie chciała - ta, która z równym entuzjazmem używała w pełni życia i miłości. Lecz obecna Aimi wiedziała, że za błędy zawsze trzeba płacić, i dlatego nadal usiłowała odzyskać kontrolę nad sobą. Jednakże potrzebowała całej siły woli, by nie poddać się przemożnemu pragnieniu i nie rzucić się w ramiona temu mężczyźnie. Przyciągał ją, jak płomień ćmę. Wiedziała, że spłonie, a jednak ulegała kuszącej hipnotycznie obietnicy ciepła.

Czując, że przegrywa tę nierówną walkę z własnym pragnieniem, uniosła rękę, by go odepchnąć.

- Muszę już iść - oznajmiła desperacko. - Chcę odetchnąć świeżym powietrzem.

Istotnie, z podniecenia brakło jej tchu. Ostatkiem sił ruszyła do drzwi. Jonas już miał podążyć za nią, lecz powstrzymał go głośny dzwonek telefonu. Musiał odebrać, a Aimi skorzystała z okazji i wymknęła się przez drzwi balkonowe. Niezauważona przez nikogo pobiegła przez zarośla w kierunku jeziora. Serce waliło jej mocno i czuła się jak ścigane

WEEKEND Z MILIONEREM 59

zwierzę, a jednak nawet teraz jakaś siła przyciągała ją nieodparcie do Jonasa.

Wiedziała jednak, że musi ją zwalczyć. W przeszłości już doświadczyła skutków samolubnego dogadzania sobie i poprzysięgła, że nigdy więcej do tego nie dopuści. Toteż aby ukoić rozbudzone zmysły, zagłębiła się w las, kierując się do ukrytej pośród różanych krzewów altany, z której rozciągał się widok na jezioro. Lecz tam też nie odnalazła spokoju. Oparła się o jedną z drewnianych kolumniek i przymknęła oczy. Uświadomiła sobie, że nie potrafi oprzeć się Jonasowi. Pożądała tego mężczyzny i to pragnienie płonęło w jej żyłach niczym ogień, którego nie da się ugasić. Na myśl, że miała by go już więcej nie zobaczyć, serce ścisnęło się jej boleśnie. Od chwili, gdy po raz pierwszy go ujrzała, instynktownie wiedziała, że nie wyjdzie z tej przygody bez szwanku. Jonas Berkeley wskrzesił dawną, zmysłową stronę jej natury, której nie potrafiła już dłużej tłumić.

Jej rozmyślania przerwał odgłos kroków. Pośpiesznie otworzyła oczy i niczym we śnie odwróciła się powoli do drzwi altany. Ujrzała wchodzącego Jonasa.

- Poszedłeś za mną - stwierdziła bez zdziwienia.

- Wiedziałaś, że tak zrobię - odrzekł. Już się nie uśmiechał. - Przyciągasz mnie do siebie i wiem, że czujesz to samo wobec mnie.

- Czyżby? - rzuciła.

Ruszył ku niej. Wyciągnęła rękę, by go powstrzymać, lecz on podszedł jeszcze o krok bliżej i jej dłoń dotknęła jego muskularnej piersi.

AMANDA BROWNING

- Och, tak! Twoje ciało pragnie mojego - rzekł żarliwie. - Ze mną jest to samo. Nie potrafię od ciebie odejść... jeszcze nie teraz - a ty nie możesz uciec ode mnie.

- Nie znasz mnie aż tak dobrze - wyjąkała łamiącym się głosem, lecz jednocześnie położyła mu na piersi drugą dłoń i wyczuła mocne bicie jego serca.

- Zamierzam poznać cię lepiej - powiedział cicho, a Aimi odetchnęła głęboko.

Wiedziała, że powinna go powstrzymać, ale nie potrafiła. Jej umysł się wyłączył, a władzę przejęły zmysły. Z drzeniem uniosła głowę i spojrzała na Jonasa. Gdy pochylił się ku niej i ich wargi się zetknęły, miała wrażenie, że cały świat wstrzymał oddech, a kula ziemską na zawsze wypadła ze swej osi.

Zar przeniknął całe ciało dziewczyny i w jednej chwili buchnął w niej płomień pożądania. Nie było już odwrotu. Aimi jęknęła cicho i odwzajemniła namiętnie jego pocałunek.

Obydwoje popadli we władanie przemożnego fizycznego pociągu - potężnej siły, nad którą nie potrafili zapanować. Byli niczym marionetki miotane wirem niemal bolesnego pożądania, które długo tłumione, doszło wreszcie do głosu. Otworzyli puszkę Pandory i zalał ich strumień ukrytych w niej rozkoszy. Nie było już żadnych barier ani ograniczeń i mogli swobodnie zaspokajać swoją żądzę. Kiedy opadła w nich pierwsza fala podniecenia oderwali się od siebie, oddychając ciężko. W ich

WEEKEND Z MILIONEREM

61

oczach odbijała się moc tego, czego przed chwilą doświadczyli.

- Och, Boże - jęknęła cicho Aimi, opierając głowę na piersi Jonasa. - Zapomniałam, że może być aż tak!

Od tak dawna nie pozwalała sobie niczego odczuwać, że teraz z pasją chłonęła zmysłowe emocje, jakby doznawała ich po raz pierwszy w życiu.

Jonas przygarnął ją jedną ręką, a drugą wyjął spinki z jej włosów.

- Ja też - przyznał zdziwiony... a nawet zaszokowany.

Jednak Aimi prawie go nie słuchała. Upajała się jego bliskością i zapachem. Znow zaczęli się namiętnie całować, lecz pragnęła więcej. Niecierpliwie szarpnęła guziki koszuli Jonasa, rozchyliła ją i dotknęła jego gładkiej skóry.

Zanurzył palce we włosach dziewczyny, odchylił jej głowę do tyłu i zajrzał w oczy.

- Doprowadzasz mnie do szaleństwa - wyznał głębokim gardłowym głosem i wpił się wargami w jej szyję.

Aimi przywarła do niego, ogarnięta rozkoszną słabością. Mężczyzna, nie wypuszczając jej z objęć pociągnął ją w dół, tak że oboje ukłękli. Rozpiął jej bluzkę, która opadła do bioder, a potem zdjął jej jedwabny stanik i objął dłonią krągłą pierś. Aimi instynktownie wygięła się ku niemu w łuk, odrzuciła głowę do tyłu, przymknęła oczy i napawała się jego cudownymi pieszczotami.

Oboje porzucili rozsądek i poddali się swym

AMANDA BROWNING

odczuciom. Niczym kamyki na plaży, byli całkiem bezbronni wobec zalewających ich potężnych fal pożądania i tonęli w zmysłowej rozkoszy. Zerwali z siebie ubrania, by ich ciała mogły w pełni czuć i odkrywać się nawzajem, i upadli na podłogę altany, spleceni w miłosnym uścisku.

Aimi pragnęła poczuć Jonasa w sobie i kiedy wszedł w nią, krzyknęła cicho, oszołomiona tym, że wreszcie zespolili się i stanowią już jedność.

Mężczyzna znieruchomiał.

- Aimi, czy sprawiłem ci ból? - spytał głosem nabrzmiiałym napiętnością.

- Nie... tylko tak długo na to czekałam - wyszeptała.

Wydawało się, że Jonas zamierza jeszcze coś powiedzieć, ale ona nie chciała teraz słów. Objęła go mocno i wbiła mu palce w plecy, wygrywając przeciwko niemu jego własne pożądanie. Znow zaczął się poruszać i po chwili nie było już niczego oprócz szaleńczej jazdy na falach cudownych zmysłowych doznań ku ostatecznemu spełnieniu, które w końcu eksplodowało oślepiająco, sprawiając, że oboje krzyknęli z rozkoszy i zachwytu. A gdy rozkosz powoli opadła, usnęli ukojeni pełnią zaspokożenia.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Znacznie później Aimi obudziła się i poruszyła niespokojnie, zdziwiona że jej łóżko jest takie twarde. Po chwili uświadomiła sobie w oszołomieniu, że nie znajduje się w sypialni, tylko leży naga na podłodze altany, mając obok siebie Jonasa. Gdy powoli otworzył oczy, raptem przypomniała sobie ich szalony miłosny akt.

Usiadła gwałtownie. Serce zamarło jej z lęku i poczuła mdłości. Jak mogła do tego dopuścić? Dobry Boże, przez wiele lat dystansowała się od dawnej siebie, i oto teraz w jednej chwili beztrąsko zaprzepała cały ten wysiłek, znów oddając się we władanie zmysłom! Pozwoliła, aby Jonas nasycił się jej ciałem... i w dodatku sprawiło jej to rozkosz!

Po tym wszystkim, przez co niegdyś przeszła, powinna umieć zapanować nad swymi pierwotnymi instynktami. Dlaczego więc jej się to nie udało? Siedząc w dusznym mroku altany pojęła, że musi zaakceptować prostą odpowiedź. Uległa, ponieważ tego chciała. Pragnęła znów poczuć, że żyje, zaznać ciepła kontaktu z inną ludzką istotą. Ale nie z kimkolwiek bądź, tylko właśnie z Jonasem Berkeleyem.

- Mam wrażenie, że myślami błądzisz gdzieś

64 AMANDA BROWNING

daleko. Wróc do mnie - odezwał się, przerywając jej te niespokojne rozważania.

Odwróciła głowę i spojrzała na niego. Z uśmiechem i czułym błyskiem w oczach pogładził ją po plecach. Jego dotyk przeniknął zmysłowym dreszczem całe jej ciało. Usiłowała okazać się silna i zapanować nad tym doznaniem.

- Masz skórę miękką jak brzoskwinia -mruknął z zadowoleniem. Wsparł się na łokciu i musnął wargami jej plecy.

Aimi cofnęła się, choć wysiłek woli, jaki w to włożyła, sprawił jej niemal fizyczny ból.

- Przestań - rzuciła, wiedząc że powinna natychmiast wrócić do domu.

- Naprawdę chcesz, żebym przestał? - zapytał prowokująco, podążając kolejnymi pocałunkami w górę jej pleców aż do karku.

Wówczas w pełni pojęła swoją słabość i bezradność, gdyż nie potrafiła znaleźć w sobie dość siły, by wyjść. Wygięła się ku niemu, a on odwrócił ją do siebie i pocałował namiętnie.

- Nie rób tego - zaprotestowała słabo, na co zareagował cichym śmiechem. Westchnęła drżąco, gdy wargi Jonasa odnalazły wrażliwe miejsce na jej szyi poniżej ucha. - Nie możemy tu zostać. Musisz przestać.

- Chyba nie potrafię - wyszeptał, pokrywając delikatnymi pocałunkami jej twarz. - Będziesz musiała powstrzymać mnie siłą.

Otworzyła oczy, gdy znów pocałował ją w usta. Nie potrafiła przy nim logicznie myśleć, a po-

WEEKEND Z MILIONEREM

65

wstrzymanie go było ostatnią rzeczą, jakiej by chciała. Ignorując ostrzegawczy głos rozsądku, pozwoliła, by zawładnęła nią odzyskana na nowo zmysłowość.

- Zmieniłam zdanie - oznajmiła z uśmiechem.

Jonas wydał radosny okrzyk i opadł z powrotem na plecy, pociągając ją za sobą. Żadne z nich nie usłyszało pohukiwania sowy w gnieździe na drzewie nieopodal altany.

Godzinę później Aimi ostrożnie odsunęła obejmujące ją męskie ramie i wstała. Ubrała się szybko i podeszła do drzwi. Odwróciła się, popatrzyła na śpiącego Jonasa i serce wezbrało jej uczuciem.

Uśpiony wyglądał łagodniej. Był wspaniałym kochankiem i dał jej rozkosz, jakiej nie zaznała z żadnym innym mężczyzną. Lecz wiedziała, że jest w tym coś więcej. Przy nim doświadczała zapomnianej już od dawna pełni. Znowu czuła, że naprawdę żyje.

A potem z otchłani pamięci wypłynął obraz jej najlepszej przyjaciółki Lori, śmiejącej się do niej w blasku słońca ze szczytu narciarskiego stoku. Miały wtedy po osiemnaście lat i cały świat stał przed nimi otworem. Obydwie upajały się życiem, lecz dla Lori wszystko nagle się skończyło. Aimi mocno zacisnęła pięści, aż paznokcie wbiły się jej w dłonie. Co daje jej prawo odczuwania teraz szczęścia, skoro dla osoby lepszej od niej to jest już niemożliwe? Zwykły fakt, że jakiś mężczyzna przełamał jej opór i pokazał, jak niewiarygodnie

66 AMANDA BROWNING

cudowny może być seks z nim? To nie jest dostateczny powód. Żaden powód nigdy nie będzie wystarczający.

Aimi czuła się zagubiona, gdyż przekroczyła wyznaczoną samej sobie granicę i uległa pokusie. Właśnie dlatego nie chciała tu dłużej zostać. Musiała gruntownie przemyśleć sytuację. Nie mogła ryzykować rozmowy z Jonasem, zanim zdecyduje, jak ma się zachować. Tak więc cicho i ostrożnie, żeby go nie obudzić, zbiegła po schodkach i ścieżką wokół jeziora wróciła do domu.

Gdy znalazła się w swoim pokoju, po raz pierwszy zamknęła drzwi na klucz i nie zapalając światła usiadła ciężko na skraju łóżka. Zamknęła oczy i z rozpaczą ukryła twarz w dłoniach, przypomniawszy sobie zlekceważone ostrzeżenie Nicka.

Jak, u licha, powinna teraz postąpić? Och, jakże gorzko żałowała tych chwil słabości! Uległa emocjom potężniejszym niż poczucie winy. Nie mogła zaprzeczyć, że całą sobą pożąda tego mężczyzny, i nie była pewna, czy zdoła wznieść wystarczająco mocne mury obronne, by w przyszłości mu się oprzeć. Wiedziała jedynie, że musi próbować, ponieważ przyrzekła to Lori.

Westchnęła. Jeśli uwierzy w siebie i będzie dostatecznie silna, to nie popełni ponownie tego błędu słabości. Ta myśl trochę ją uspokoiła.

Aimi zmusiła się, by wziąć prysznic i przebrać się w nocną koszulkę. Tej nocy upał był jeszcze bardziej dokuczliwy i nie pomagały nawet szeroko otwarte okna. Jednak gdy padła na łóżko, znużenie

WEEKEND Z MILIONEREM

67

sprawiło, że szybko zasnęła. Lecz jej sny były równie gorące, jak to nocne powietrze.

Nazajutrz rano Aimi włożyła swój zwykły strój, czyli prostą spódnicę i białą bluzkę, i starannie upięła włosy. Na szczęście miała zapas szpilek i nie musiała wrócić po tamte pozostawione w altanie. Jej wspomnienia wydarzeń ubiegłej nocy i bez tego były wystarczająco żywe!

Przejrzawszy się w lustrze, uznała, że jest gotowa stawić czoło nadchodzącemu dniowi. Zeszła po schodach na parter. O tej wczesnej porze w domu było jeszcze cicho i pusto. Wyszła na taras. Widoczny stamtąd piękny krajobraz podniósł ją nieco na duchu. Oparła się o balustradę i przez jakiś czas obserwowała ptaki fruujące wśród drzew, dopóki instynktownie nie wyczuła, że nie jest już sama. Odwróciła się powoli, wiedząc kogo ujrzy. W balkonowych drzwiach stał Jonas i przyglądał się jej w zamyśleniu. Ich spojrzenia spotkały się przelotnie i pojęła, że mężczyzna usiłuje przeniknąć maskę jej wystudiowanego opanowania. Gdy mu się to nie powiodło, ruszył ku niej. Odwróciła się do niego plecami, nie chcąc, by się zorientował, jak wielką przyjemność sprawił jej jego widok.

- Hej, dlaczego wczoraj w nocy się ulotniłaś? - zapytał, obejmując ją ramieniem. Odruchowo usiłowała go odepchnąć, lecz daremnie. - Stęskniłem się za tobą - wyznał zmysłowym głosem i pocałował ją w szyję w miejscu, gdzie puls drgał jak przestraszony ptak.

AMANDA BROWNING

Ciało Aimi przebiegł rozkoszny dreszcz, lecz zdołała nad sobą zapanować i odpowiedziała chłodno:

- Byłam zmęczona, więc poszłam spać. Jonas zmarszczył brwi i obrócił ją ku sobie.
- Co się stało? Uniosła brwi.
- A co się miało stać? - spytała z lekkim odcieniem drwiny.
- Nie wiem, ale ubiegłej nocy byłeś gorąca i namiętna, natomiast teraz...
- Znów zachowuję się normalnie - dokończyła.
- A czego innego się spodziewałeś?

Cofnął się o krok.

- Na pewno nie tego.

Aimi z wysiłkiem zdołała przybrać rozbawioną minę.

- Oczekiwałeś, że padnę ci w ramiona, ponieważ udało ci się przełamać mój opór?
- Sądziłem, że zechcesz spędzić ze mną dzień
- oświadczył.

Wzruszyła ramionami, zdecydowana udąć obojętność, aby utrzymać go na dystans.

- Przyjechałam tu pracować. Zresztą, czego więcej mógłbyś chcieć? Już mnie zdobyłeś i możesz mnie dołączyć do długiej listy swych podbojów.

Przez moment Jonas wydawał się zaskoczony, a potem na jego twarzy odmalował się gniew.

- Do diabła, o czym ty mówisz? - rzucił. Znów wzruszyła ramionami z pozornym znużeniem.

WEEKEND Z MILIONEREM

69

niem, chociaż w rzeczywistości nerwy miała napięte jak struny.

- Posłuchaj, spotkałeś mnie, zapragnąłeś, posiadałeś i na tym koniec.

- Jeszcze bardzo daleko do końca - rzekł stanowczo. - Dlaczego mi nie wyjawiaś, że od tak dawna nie miałaś kochanka?

Aimi poczuła, że się czerwieni. Obronnym gestem skrzyżowała ramiona na piersi, aby ukryć drżenie rąk.

- A niby kiedy miałam ci o tym powiedzieć? Jonas zacisnął szczęki tak mocno, że aż zadrgał mu mięsień na policzku. Potem odpreżył się, westchnął i przeczesał dłonią włosy.

- Masz rację - przyznał. - Po prostu żałuję, że o tym nie wiedziałem.

Dziewczyna z zakłopotaniem przestąpiła z nogi na nogę. Wolałaby, żeby zmienił temat.

- A co to za różnica? - burknęła.

- Zachowałbym się delikatniej - odrzekł z nikłym uśmiechem.

Ta uwaga i błysk w jego oczach sprawiły, że Aimi oblała się jeszcze mocniejszym rumieńcem.

- Byłeś delikatny - zapewniła go szczerze.

- Widząc twoje dzisiejsze chłodne zachowanie, obawiałem się, że cię uraziłem.

- Po prostu nie chciałam, żebyś uznał mnie za puszczalską - oznajmiła bezbarwnym tonem. Istotnie, uważała, że zbyt łatwo mu uległa, porzucając zasady, którymi od dawna się kierowała. - Zresztą, to bez znaczenia. Ubiegłej nocy popełniłam błąd.

70

AMANDA BROWNING

- Żałujesz tego, co między nami zaszło? Zerknęła na niego, a potem odwróciła głowę i popatrzyła na ogród w dole.

- Nie powinno było do tego dojść - oświadczyła.

- A co mogłoby cię powstrzymać?

Aimi nadał dręczyło poczucie winy, dlatego pytanie Jonasa wzbudziło w niej gniew. Odwróciła się do niego porywczo.

- Ja sama powinnam się pohamować. Pragnęłam po prostu... - Urwała na moment. - Teraz wiem, że to była pomyłka.

Mężczyzna potrząsnął głową, zdeprimowany jej zachowaniem.

- Co masz na myśli? Przecież my się jedynie kochaliśmy.

- Nie kochaliśmy się, tylko uprawialiśmy seks - zaoponowała.

Cofnął się, a w jego oczach zamigotał mroczny cień.

- Gdyby chodziło mi wyłącznie o seks, wiedziałbym, dokąd pójść.

Aimi odniosła osobliwe wrażenie, że go zraniła, choć nie wiedziała czym. Jednak nie mogła pozwolić sobie na słabość.

- Więc proponuję, abyś następnym razem się tam udał. Mnie już nie dostaniesz.

Przez długą chwilę wpatrywał się w nią w milczeniu.

- Nie masz o mnie zbyt wysokiego mniemania, co?

WEEKEND Z MILIONEREM

71

Westchnęła urywanie. W tym momencie pogardzała raczej sobą.

- Twoja reputacja mówi sama za siebie. Zaśmiał się gorzko.

- Czyżby? Otóż wiedz, że wbrew temu, jak przedstawia mnie prasa, wcale nie jestem beztroskim podrywaczem.

- Mniejsza z tym. Tak czy inaczej, między nami wszystko skończone - oznajmiła stanowczo.

- Dlaczego? Boisz się, że mogłabyś za bardzo to polubić? Nie próbuj zaprzeczać, że ubiegłej nocy pragnęłaś mnie, a ja dałem ci rozkosz. Świadczą o tym choćby zadrapania na moich plecach!

Aimi odebrało mowę. Śmiertelnie zawstydzona, w milczeniu gapiała się na Jonasa, który mówił dalej:

- Jesteś istną tygrysią, kochanie. I wiem, że teraz wystarczyłoby mi wziąć cię w ramiona i pocałować, by w twoich oczach znów pojawił się ten miłosny wyraz. To nie był tylko seks. Kochaliśmy się, czy to ci się podoba, czy nie.

Jego słowa przywołały jej z pamięci to, o czym tak desperacko usiłowała zapomnieć. Przygryzła usta, aby powstrzymać szloch, i odwróciła wzrok.

- Jeśli natychmiast się nie zamkniesz, zacznę wrzeszczeć! - zagroziła.

- Proszę bardzo, mnie to nie przeszkadza - odparł kpiąco.

- Do diabła z tobą! - zakląła Aimi, kompletnie wyprowadzona z równowagi.

Podniosła rękę, żeby go uderzyć, lecz powstrzymał ją bez wysiłku.

72 AMANDA BROWNING

- Tak już lepiej. Teraz przypominasz tę po-rywczą dziewczynę z ogniem w oczach, którą poznałem, a nie zimną i obojętną kobietę, jaką pragniesz się wydawać - stwierdził z ponurą satysfakcją.

Aimi zbladła. Przywołała na pomoc całą siłę woli, by odzyskać opanowanie.

- Puść mnie, proszę - rzekła chłodno, a gdy usłuchał, dodała tym samym tonem: - Dziękuję.

Jonas potrząsnął głową.

- Potrafisz tak świetnie kontrolować emocje, że powinnaś zostać aktorką - zauważył ironicznie.

Dziewczyna się roześmiała.

- Już dawno odkryłam, że brak mi do tego talentu - odparła, przypominając sobie gorycz matki, gdy musiała niechętnie zaakceptować fakt, że córka nie pójdzie w jej ślady.

- Mylisz się. Masz zadziwiającą umiejętność ukrywania uczuć. Lecz ja ujrzałem prawdziwą siebie i taka podobasz mi się o wiele bardziej.

- Dlatego, że się z tobą przespałam? - rzuciła cierpko. - Cóż, to się już nie powtórzy.

- Nie bądź tego taka pewna - rzekł z szerokim uśmiechem. - Potrafię być nadzwyczaj przekonujący... i jeszcze nie chcę się z tobą rozstać. Ostatnia noc jedynie zaostrzyła mi apetyt.

- Natomiast mnie doprowadziła do przesytu - odparowała.

Jonas wybuchnął śmiechem. Aimi już miała zarzucić mu z oburzeniem, że nie traktuje jej poważnie, lecz w tym momencie na taras weszła Paula.

WEEKEND Z MILIONEREM 73

- Ale z was ranne ptaszki! - zawołała ze zwykłą pogodą. - Boże, cóż to była za upalna i duszna noc. Czuję się jak wyżęta ścierka.

- Istotnie, było gorąco - przyznała Aimi i odsunęła się od Jonasa.

- Prawdziwy żar - zgodził się.

Z błysku w jego oczach wywnioskowała, iż wcale nie miał na myśli temperatury powietrza.

- O której godzinie wracasz do Londynu? - zapytała go siostra, osuwając się na krzesło. - My wyjedziemy wcześniej, żeby uniknąć korków.

- Po lunchu - odpowiedział. - Aimi prawdopodobnie zechce spędzić jeszcze kilka godzin w bibliotece, by zebrać materiały dla Nicka.

W obecności Pauli dziewczynie łatwiej przyszło odzyskać duchową równowagę.

- Rzeczywiście, muszę dokończyć pracę - potwierdziła.

- Zawsze możesz tu wrócić. Moi rodzice będą radzi z twoich odwiedzin - rzekła do niej Paula z serdecznym uśmiechem. - Posłuchaj, przyszło mi do głowy, że skoro wszyscy mieszkamy w Londynie, moglibyśmy któregoś wieczoru spotkać się na kolacji - ty, ja, James, Nick i Jonas. Czyż to nie byłoby wspaniałe? - spytała rozpromieniona, szukając wzrokiem aprobaty ich obojga.

Aimi bynajmniej nie uważała tego pomysłu za wspaniały.

- Nie należę do rodziny i nie chciałabym wam przeszkadzać - powiedziała.

- Nonsens! Wprawdzie znamy się od niedawna,

AMANDA BROWNING

ale szczerze cię polubiłam. Obiecuj, że przyjdiesz

- nalegała Paula.

Przyparta do muru Aimi nie mogła odmówić.

- Dobrze - zgodziła się, wiedząc że zawsze może wymigać się w ostatniej chwili.

Uradowana Paula klasnęła w dłonie.

- Cudownie! Zarezerwuję stolik w restauracji i zadzwonię do ciebie.

Zadowolona, że wszystko poszło po jej myśli, natychmiast zerwała się z krzesła i udała się na poszukiwanie małżonka, pragnąc podzielić się z nim nowiną.

Jonas uśmiechnął się do brody.

- Paula bywa niekiedy nadmiernie ekspansywna, ale zawsze ma dobre intencje.

- Wiem i lubię ją - odrzekła Aimi. - Jednak raczej nie skorzystam z tego zaproszenia.

- Ucieczka niczego nie zmieni - zauważył sardonicznie. - Jeszcze ze sobą nie skończyliśmy.

- Owszem, skończyliśmy, ponieważ ja tak zdecydowałam. I nie kłopot się odwożeniem mnie. Pojadę pociągiem.

- Nie ma mowy - zaproponował bez wahania.

- Lepiej przywyknij do tego, że jesteśmy ze sobą związani - dodał z kąśliwym uśmiechem. - A teraz idę pobiegać ścieżką wokół jeziora. Przyłączysz się?

Dziewczyna pośpiesznie potrząsnęła głową.

- Nie. Muszę zająć się pracą.

- Ale myśl o mnie - rzekł ze śmiechem, po czym zbiegł ze schodów i już po chwili gnał po trawie.

WEEKEND Z MILIONEREM

75

Aimi spoglądała za nim z mimowolnym podziwem. Jednak nie zamierzała mieć z nim więcej do czynienia. Powinna jak najszybciej wrócić do swojego życia, a wówczas zapomni o Jonasie i ich namiętym nocnym spotkaniu w altanie nad jeziorem.

Resztę poranka spędziła, szperając w książkach, lecz nie mogła uniknąć lunchu z rodziną. Naturalnie, Jonas również się zjawił, jednak trzymał się z dala od niej.

Prawdę mówiąc, zwracał na Aimi tak niewiele uwagi, że zaczęła żywić nadzieję, iż zmienił zdanie i całkiem przestał się nią interesować - dopóki nie pochwyciła jego namiętnego spojrzenia. Nie potrafiła ukryć swej zmysłowej reakcji, a wówczas z drwiącym uśmiechem odwrócił wzrok. Ta sytuacja powtórzyła się jeszcze parokrotnie w trakcie posiłku, aż wreszcie dziewczyna zdała sobie sprawę, że Jonas celowo ją prowokuje. Nie mogła jednak nic na to poradzić.

Wczesnym popołudniem spakowała się i zniosła torbę podróżną na dół. Jonas umieścił ją w bagażniku swego samochodu, a ona w tym czasie pożegnała się z jego rodzicami, po czym wyruszyli do Londynu.

Natychmiast wyjęła notes i zaczęła go przeglądać. Zamierzała zajmować się tym przez całą drogę, lecz zaskoczona podniosła głowę, gdy po przebyciu zaledwie pół mili Jonas zjechał na pobocze.

- Czy coś się stało? - spytała, widząc że odpiął pas bezpieczeństwa.

AMANDA BROWNING

- Nie. Po prostu czegoś zapomniałem.

- Czegoś ważnego?

- Tak - potwierdził, przysuwając się do niej.

- Zapomniałem, jak smakują twoje kuszące usta

- wyjaśnił i zanim się obejrzała, objął ją ramieniem i przyciągnął do siebie.

Za późno zdała sobie sprawę, że wpadła w pułapkę. Unieruchomiona pasami bezpieczeństwa, nie mogła się wyrwać, gdy pocałował ją żarliwie. Usiłowała zachować chłód, jednak pod wpływem swych zbuntowanych zmysłów rozchyliła wargi i namiętnie odwzajemniła ten pocałunek, który sprawił ją w drzenie. Gdy Jonas spojrział na nią z triumfalnym błyskiem w oczach, przygryzła usta i odwróciła wzrok.

- Ach, teraz już sobie przypomniałem! - zawołał.

- Do diabła z tobą! - warknęła, wściekła tyleż na niego, co na siebie.

- Przestań z tym walczyć. Przecież wiesz, że tego chcesz.

- Nieprawda! Daj mi spokój!

- Nie mógłbym, nawet gdybym chciał. Za bardzo cię pragnę - odparł, muskając palcem jej wargi, a potem cofnął się, zapiął pas i znów wjechał na szosę.

Aimi wpatrzyła się w okno, lecz niewiele zauważała z mijanych okolic. W głowie miała zamęt.

Dlaczego nie potrafiła znaleźć w sobie dość siły, by oprzeć się temu mężczyźnie, tylko topniała jak wosk pod każdym jego dotknięciem? Dlaczego nie

WEEKEND Z MILIONEREM

77

umiała dotrzymać przyrzeczenia danego przyjaciółce? Wybacz mi, Lori, pomyślała.

Westchnęła smutno i przymknęła oczy - toteż nie widziała, że Jonas spojrział na nią z troską. Dostrzegł w jej twarzy bezradność i zagubienie. Doszedł do wniosku, że Aimi Carteret ukrywa jakiś mroczny sekret, i postanowił go poznać. Włączył łagodną muzykę, rozparł się wygodnie w fotelu kierowcy i zaczął rozważać, jak ma tego dokonać.

Tymczasem Aimi, wyczerpana emocjonalną huśtawką ostatnich kilku dni, usnęła, sama nie wiedząc kiedy.

Gdy się obudziła, skonstatowała, że już nie siedzi wyprostowana, lecz opiera się o Jonasa, a jej głowa spoczywa na jego ramieniu. Wiedziała, że powinna się cofnąć, ale nie potrafiła się do tego zmusić i ku swemu zakłopotaniu upajała się bliskością tego mężczyzny. Zafascynowana, przyglądała się spod rzes jego dłoniom o smukłych palcach, pewnie trzymającym kierownicę. Natychmiast przypomniała sobie ich pieśczośliwy dotyk na swoim ciele i krew zawrzała jej w żyłach, a serce zabiło gwałtownie.

W końcu jednak w głowie zadźwięczał jej dzwonek alarmowy, ostrzegając, że w ten sposób igra z niebezpieczeństwem. Powinna stłumić w sobie pożądanie, a nie jeszcze bardziej podsycać jego płomień! Opamiętała się i usiadła prosto, usiłując możliwie jak najdalej odsunąć się od Jonasa. Oderwał na chwilę wzrok od szosy i popatrzył na nią pytająco.

AMANDA BROWNING

- Miałaś zły sen?

O mało nie wybuchnęła śmiechem. Cała ta sytuacja między nimi przypominała senny koszmar!

- Nie powinieneś pozwolić mi, żebym zasnęła opierając się o ciebie.

- Sprawilo mi to przyjemność. Lubię czuć cię blisko przy sobie - wyznał.

- Cóż, mam nadzieję, że nacieszyłeś się tą okazją, ponieważ następnej już nie będzie - rzekła stanowczo.

- Wciąż to powtarzasz - odparł z rozbawieniem. - Kogo próbujesz przekonać - mnie czy siebie?

Aimi zamilkła, uderzona trafnością tej uwagi. Wszystko szło źle. Broniła się przed nim, a zarazem upajała się tym, co się między nimi działo, i pragnęła pójść dalej - zaznać szczęścia, bez względu na to, jak krótko miałoby trwać. Wiedziała jednak, że im dłużej przebywa z Jonaszem, tym trudniej będzie jej od niego odejść. Lecz zmysłowa strona jej natury podstępnie zadawała pytanie, dlaczego w ogóle miałyby się z nim rozstawać. Rozsądek podpowiadał Aimi, że powinna zakończyć ten związek, ale w miarę upływu czasu coraz trudniej przychodziło jej się z tym pogodzić. Nic tu nie było takie proste, jak wydawało się jej ubiegłej nocy.

Spojrzała na Jonasa, zastanawiając się, co takiego różni go od wszystkich innych znanych jej mężczyzn i dlaczego nie umie mu się oprzeć.

- Zdecydowałaś już, czy odważysz się pójść za głosem instynktu? - zapytał, nie patrząc na nią.

- To zależy, jakiego rodzaju instynkt masz na

WEEKEND Z MILIONEREM

79

myśli — odparła z nutą cierpkiego humoru. Targały nią dwa sprzeczne impulsy i nie wiedziała, który z nich zwycięży. Jej dotychczas proste życie okropnie się ostatnio pogmatwało.

- Jesteś zbyt inteligentna, by podjąć błędną decyzję - zauważył beztrząsco.

Skrzywiła się.

- Nie sądzę, by inteligencja miała tu coś do rzeczy - odparła sucho.

- Posłuchaj, w tym, że się kogoś pragnie, nie ma niczego zdrożnego. To całkiem naturalne. Zaryzykuj. Cóż złego może ci się stać?

Aimi przebiegł zimny dreszcz, gdyż słowa Jonasa znów przywołały jej z pamięci obraz Lori tamtego fatalnego dnia. Przyjaciółka mówiła mniej więcej to samo. Podejmowanie ryzyka stanowiło wówczas nieodłączną część ich życia, lecz Aimi odkryła, że może skończyć się tragiczną śmiercią.

Tamten wyjazd na narty również zaczął się wspaniale. Aimi każdego roku spędzała wakacje z Lori Ashurst, swoją najlepszą przyjaciółką jeszcze ze szkoły. Obie miały zamożnych rodziców, którzy spełniali wszystkie ich zachcianki, toteż dziewczęta nauczyły się między innymi jazdy konnej, nurkowania z akwalungiem i narciarstwa. Przed pójściem na studia zrobiły sobie rok przerwy, w trakcie którego imprezowały namiętnie, pozwalały sobie na rozmaite ekstrawagancje i w ogóle świetnie się bawiły. Nie wiedziały, że te dobre czasy wkrótce się skończą.

To Aimi podsunęła pomysł zjechania na nartach poza wyznaczoną trasą, a Lori podchwyciła go

AMANDA BROWNING

z entuzjazmem. Wiedziały, że to ryzykowne, ale ryzyko stanowiło ich chleb powszedni. Tak więc ruszyły trawersem ze stoku. Jazda była ekscytująca, obie krzyczały z emocji... i właśnie wtedy to się stało. W górnej partii zbocza oderwał się śnieżny nawis, wywołując potężną lawinę, która runęła prosto na nie. Aimi skręciła w bok, dając znak przyjaciółce, by podążyła za nią. Jednak Lori wybrała inną drogę. Dopiero dotarłszy do względnie bezpiecznego miejsca pośród drzew, Aimi obejrzała się i zaniepokoiła, nie widząc jej za sobą. Potem ujrzała z przerażeniem, że Lori nadal znajduje się w niebezpieczeństwie. Krzyknęła ostrzegawczo, ale łoskot kłębiących się olbrzymich zwałów śniegu zagłuszył jej głos. Patrzyła ze zgrozą, jak lawina w jednej chwili pochłonęła Lori na zawsze...

Inny narciarz zobaczył, co się stało, i wezwał pomoc, lecz było już za późno, by uratować Lori. Zespół doświadczonych ratowników dopiero po wielogodzinnych poszukiwaniach odnalazł jej ciało.

Aimi przygniotło poczucie winy równie potężne i niszczące jak lawina, która zabiła jej przyjaciółkę. Widząc zwłoki Lori na noszach, pojęła, że w istocie to nie lawina, lecz ona stała się przyczyną jej śmierci. Gdyby nie zaproponowała niebezpiecznego zjazdu poza nartostradę, przyjaciółka nadal by żyła.

Dręczona potwornymi wyrzutami sumienia Aimi wspominała wszystkie wcześniejsze przypadki, kiedy Lori daremnie usiłowała odwieść ją od ryzykownych pomysłów. A teraz przez nią zginęła... Aimi wróciła do Anglii samolotem transportują-

WEEKEND Z MILIONEREM

81

cym ciało jej przyjaciółki. Podczas tej strasznej podróży poprzysięgła, że się zmieni i zostanie odpowiedzialnym członkiem społeczeństwa. Zrezygnuje na zawsze z biegania po sklepach, uczestniczenia w płytkich towarzyskich imprezach oraz bezsensownych romansów z przystojnymi młodymi mężczyznami. Stanie się całkowitym przeciwieństwem dawnej siebie. Jak mogłaby nadal bez troski się bawić, gdy Lori nie żyje?

Cieężko jest znieść takie straszliwe poczucie winy. Wprawdzie w wyniku przeprowadzonego śledztwa uznano, iż Lori zginęła wskutek nieszczęśliwego wypadku, jednak Aimi wiedziała, że ponosi odpowiedzialność za jej śmierć.

Ku przerażeniu matki całkowicie porzuciła dawne życie. Poświęciła się bez reszty studiom, a potem pracy, i stopniowo odnalazła chwiejną wewnętrzną równowagę. Nauczyła się znowu śmiać i czerpać drobne przyjemności z codziennych spraw. Jednak nigdy nie wybaczyła sobie tego, co stało się z Lori, i nie potrafiła odczuwać radości, skoro nie mogła jej z nią dzielić.

Trwała niezłomnie w swym postanowieniu - dopóki nie spotkała Jonasa Berkeleya. Sprawił, że znów doświadczyła uczuć, które, jak sądziła, nieodwołalnie pożegnała. Ponownie wkroczyła w świat ekscytujących zmysłowych doznań, który poprzysięgła na zawsze porzucić. Dylemat, przed jakim obecnie stanęła, polegał na tym, iż tęskniła do tego świata, a zarazem wiedziała, że jeśli do niego wróci, popełni zdradę wobec zmarłej przyjaciółki.

82

AMANDA BROWNING

Sądziła, iż łatwo jej przyjdzie zerwać z Jonaszem, i zeszłej nocy była zdecydowana to zrobić, jednak z każdą upływającą chwilą czuła, że jej determinacja słabnie. Nic się nie stanie - szeptał jej zdradziecki głos - jeśli wyzbędziesz się rezerwy i znów zaznasz odrobiny szczęścia. Nie ma w tym niczego złego. Usłuchaj rady Jonasa i odważ się zaryzykować.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Przez resztę drogi prześladowały ją wspomnienia tragicznej śmierci Lori. Na szosie napotkali koszmarnie wakacyjne korki, toteż dopiero po kilku godzinach Jonas zajechał przed blok mieszkalny Aimi. Dziewczyna była mokra od potu, gdyż w mieście upał dawał się jeszcze bardziej we znaki niż na wsi. Wcale nie marzyła, by znaleźć się w swoim mieszkaniu, w którym niewątpliwie będzie gorąco jak w piecu.

Gdy wyłączył silnik samochodu, cisza wydała się jej ogłuszająca. Aimi wciąż nie zdecydowała, jak ma postąpić. Wiedziała, że powinna odejść od Jonasa, jednak coś w niej krzychało: „Nie, nie jestem jeszcze gotowa zrezygnować z niego i powrócić do poprzedniej zimnej i pustej egzystencji! Pragnę znowu żyć i odczuwać radość”!

Oszołomiona siłą targających nią uczuć, pojęła, że zyskała odpowiedź. Odradzająca się zmysłowa strona jej natury zwyciężyła, zagłuszając nikły głos rozsądku. Aimi próbowała porzucić Jonasa Berkeleyya, ale przegrała tę wewnętrzną walkę. W chwili, gdy się z tym pogodziła, krępujące ją duchowe więzy opadły jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Miała wrażenie, że gdzieś w głębi niej

AMANDA BROWNING

radosny ptaszek zbudził się z długiego snu i zatrzepotał skrzydełkami, gotując się, by ulecieć na swobodę.

Odwróciła się do Jonasa, tuszując beztroskim uśmiechem panujący w niej emocjonalny zamęt.

Wiedziała, że wstępuje na niebezpieczną ścieżkę.

- Dzięki za podwiezienie. Z pewnością musiałeś nadłożyć sporo drogi - rzekła uprzejmie.
- Obiecałem Nickowi, że odstawię cię bezpiecznie do domu - odrzekł z nutą ironii.
- Cóż, zatem powtórzę mu, że świetnie się spisałeś - rzuciła, chowając notes do torebki. Zabrzmiało to niezręcznie, ale nie wiedziała, jak ma powiedzieć Jonasowi, że zmieniła zdanie i nie chce się z nim rozstać.

Na szczęście nie zwrócił na to uwagi.

- Pomogę ci wnieść bagaż - oznajmił, gdy wysiedli.

Wyjął z bagażnika jej torbę i ruszył w kierunku domu. Z ociąganiem podążyła za nim.

- Nie musisz fatygować się aż na górę - wymamrotała.
- Posłuchaj, w samochodzie spędziłem kilka dręczących godzin, nie mogąc nawet dotknąć cię palcem z obawy, by nie spowodować wypadku!

Na te słowa serce Aimi zabiło mocno.

- Naprawdę miałeś na to ochotę? - wyrwało się jej.

Natychmiast uświadomiła sobie, że to prowokujące pytanie znakomicie rozwiąże jej dylemat, toteż z zapartym tchem czekała na odpowiedź.

WEEKEND Z MILIONEREM

85

Mężczyzna rzucił jej spojrzenie tak płomienne, że niemal ją sparzyło.

- A jak myślisz? - rzekł i przyjrzał się jej uważnie, jakby wreszcie dostrzegł subtelną zmianę, która w niej zaszła. Potem odetchnął głęboko i zaśmiał się cierpko. - To cud, że jeszcze nie postradałem zmysłów.

Otworzył drzwi i puścił Aimi przodem. Wsiedli do windy. Dziewczyna nacisnęła guzik swojego piętra, oparła się plecami o ścianę i spojrzała na Jonasa, rozmyślając o tym, jak ogromnie zmieniła się pod jego wpływem. W ciągu zaledwie kilku dni odegnał dręczące ją demony poczucia winy.

Wiedziała, że Jonas pragnie ją pocałować, i żałowała, że winda nie jedzie szybciej, gdyż narastało w niej pożądanie.

- Jeśli będziesz tak na mnie patrzyła, nigdy nie dotrzemy do twojego mieszkania - powiedział takim uwodzicielskim tonem, że zadrżała z niecierpliwego oczekiwania.

- Aż tak bardzo mnie pragniesz?

- Jak żadnej innej kobiety. Czy to cię dziwi? Jesteś piękna, inteligentna i nadzwyczaj zmysłowa.

- Nieprawda - zaprzeczyła odruchowo.

Lecz całą sobą wyczuwała pulsujące między nimi erotyczne napięcie. Nie dbała już o to, czy postępuje słusznie.

Wysiedli z windy. Jonas wyjął jej z ręki klucze i sam otworzył drzwi. Gdy weszli do mieszkania, odwrócił się do niej, wziął ją w ramiona i pocałował namiętnie. Aimi zarzuciła mu ramiona na szyję

86 AMANDA BROWNING

i żarliwie odwzajemniła pocałunek. Niecierpliwie rozpięła i ściągnęła mu koszulę, a on zdjął jej bluzkę i biustonosz i przywarł wargami do jej piersi. Jęcząc z rozkoszy, gładziła jego nagie plecy. Oczywiście pragnęli więcej. Jonas rozebrał ją błyskawicznie i wziął na ręce.

- Gdzie jest sypialnia? - spytał głosem nabrzmiałym żądzą.

- Pierwsze drzwi... - zdołała tylko wydyszeć, gdyż brakło jej tchu, a serce waliło jak szalone.

Zaniósł ją tam, opuścił ostrożnie na łóżko, szybko zrzucił ubranie, położył się obok i wsparty na łokciu, przez chwilę chłonał wzrokiem jej nagie kształty, co jeszcze podsyciło buchający w dziewczynie płomień pożądania, po czym z mistrzowską wprawą zaczął ją pieścić.

Jednak nie zamierzała być wyłącznie bierna. Chciała ofiarować mu tyle, ile od niego otrzymywała.

Powiodła palcami wzdłuż kręgosłupa Jonasa, sprawiając, że zaczął oddychać szybko i urywanie.

Pragnęła, aby poczuł to samo co ona, i użyła całej swej erotycznej inwencji, by rozpalić w nim podniecenie. Miał zachwycające ciało - mocne, a jednocześnie o jedwabście gładkiej skórze. Pieściła dłońmi i ustami jego muskularną klatkę piersiową i płaski brzuch, aż dotarła do wzbudzonej męskości.

Jonas wyprężył się, jęknął i z sykiem wciągnął powietrze przez zaciśnięte zęby. Przesunęła się z powrotem wyżej i spojrzała mu w twarz, zafascynowana tym, jak ten mężczyzna, którego uważała' dotąd za niewzruszonego,- traci dla niej głowę.

WEEKEND Z MILIONEREM

87

- Doprowadzasz mnie do szaleństwa -mruknął.

- Mam prawo, ponieważ ty robisz to samo ze mną - odrzekła szeptem.

- To był tylko wstęp. Dopiero teraz zacznę naprawdę, ale wtedy nie będzie już odwrotu. Jeśli chcesz, żebym przestał, masz ostatnią szansę.

Aimi wcale nie zamierzała go powstrzymać. Uśmiechnęła się kusząco i przytuliła do niego.

- Za dużo mówisz - wyszeptwała. - Czyż nie wiesz, że czyny są wymowniejsze od słów?

Od tej chwili słyhać było tylko ich westchnienia i jęki rozkoszy. Ciała obojga złączyły się w erotycznym tańcu. Aimi mocno obejmowała Jonasa, gdy szybowali przez kalejdoskopowo barwne przestworza najbardziej oszalamiającego orgazmu, jaki kiedykolwiek przeżyła. Wydawało się, że minęła wieczność, zanim powrócili na ziemię.

- Mówiłem ci, że jesteś nadzwyczaj zmysłowa - wymamrotał w jej włosy, a ona wydała cichutkie westchnienie.

Tej nocy miała wrażenie, że na nowo odkrywa samą siebie. Upajała się nieznanymi dotąd doznaniem, świadoma, że nie potrwają długo. Wiedziała, że niebawem Jonas porzuci ją, jak wszystkie poprzednie kochanki, a ona będzie musiała się z tym pogodzić. Ale jeszcze nie teraz...

Przed świtem obudził ją delikatny pocałunek. Otworzyła oczy, zamrugła i uśmiechnęła się oszłomiona, ujrawszy pochylonego nad nią Jonasa.

- Dzień dobry - wymamrotała zaspanym głó-

AMANDA BROWNING

sem, a potem wykrzyknęła zaskoczona: - Jesteś ubrany!

- Tak - odrzekł z żalem. - Jeszcze wcześniej, ale przed pójściem do pracy muszę wstąpić do siebie.

Mam dziś kilka ważnych spotkań biznesowych. Zaparzyłem ci herbatę - dodał, podając jej kubek.

Aimi usiadła w łóżku i wypila łyk.

- Dlaczego po prostu nie wyszedłeś, zostawiając mi kartkę?

- Ponieważ wówczas nie mógłbym pocałować cię na pożegnanie - wyjaśnił z uśmiechem.

Wzruszyła ramionami.

- Nie musisz. Wiem, czego mogę się spodziewać. Będziesz się zjawiał, kiedy przyjdzie ci na to ochota i dopóki będzie ci to odpowiadać. A gdy poznasz inną, odejdziesz. Nie martw się, nie sprawię ci kłopotu - zapewniła go zrezygnowana, lecz ze zdziwieniem spostrzegła jego ponurą minę.

- Czyli, mówiąc wprost, uważasz, że wpadłem pofiglować z tobą w łóżku, a teraz wracam do pracy? - spytał.

Widziała, że Jonas traktuje ją serio, lecz postanowiła jeszcze trochę się z nim podroczyć.

- A nie jest tak? - rzuciła.

Przez długą chwilę mierzył ją przenikliwym spojrzeniem, a potem wyjął jej z ręki kubek i odstawił na nocny stolik.

- Skąd ci to przyszło do głowy?

- Czyż nie tak zachowują się mężczyźni tacy jak ty?

Parsknął z niesmakiem.

WEEKEND Z MILIONEREM

89

- Nie, ja tak nie postępuję. Zupełnie mnie nie znasz. Nie pożądam każdej napotkanej kobiety, a jeśli któraś mnie pociąga, nie chodzi mi jedynie

o łóżko. Pragnę ją poznać i cieszyć się jej towarzystwem, obdarowywać prezentami i uczynić szczęśliwą. Seks to tylko jeden z aspektów. Zresztą wiem, że nie mówiłaś poważnie.

Zamrugła zaskoczona i zachichotała.

- Jak się tego domyśliłeś?

- Pamiętałem, jak dobrą jesteś aktorką.

- Ty też umiesz doskonale grać - odparowała.

- W interesach przydaje się umiejętność ukrywania swoich zamysłów - wyjaśnił. - Ale nie przypuszczałem, że potrafisz być tak skłonna do żartów. Nic dziwnego, że mnie fascynujesz i intrygujesz. Nigdy dotąd nie spotkałem kogoś takiego jak ty. Wiem, że pod chłodną powierzchownością, którą przybrałaś, kryje się ciepła kochająca kobieta,

I pragnę dowiedzieć się o niej więcej.

Aimi z ujmującym uśmiechem oparła się wygodniej o poduszki.

- Całkiem niezłe mnie już poznałeś.

W jego oczach błysnął płomień namiętności.

- Owszem - i to, co odkryłem, zachwyca mnie. Cieszę się, że zmieniłaś zdanie i zdecydowałaś się przy mnie zostać. - Przez chwilę przyglądał się jej w milczeniu. - Do licha, ależ. jesteś piękna! Czy odziedziczyłaś urodę po matce?

Dziewczyna uśmiechnęła się czule.

- Myślę, że moja matka to najpiękniejsza kobieta na świecie. Mam tylko jej oczy. Natomiast nie

AMANDA BROWNING

wiem, czy jestem podobna do ojca. Umarł, kiedy byłam małą.

Nieoczekiwanie na myśl o ojcu, którego nigdy nie poznała, a który niewątpliwie by ją kochał, łzy stanęły jej w oczach. Jonas to spostrzegł.

- Przykro mi. Nie chciałem cię zasmucić.

- Właściwie to łzy wzruszenia - wyjaśniła. - Jestem dziś wyjątkowo skora do emocjonalnych reakcji.

Pochylił się i delikatnie pocałował ją w usta.

- A teraz już naprawdę muszę iść - oświadczył. Aimi zwalczyła pokusę, by zarzucić mu ramiona na szyję i skłonić do pozostania. Nie zadała mu też nurtującego ją pytania, kiedy go znowu zobaczy.

- Nie pracuj zbyt ciężko - rzuciła tylko.

- Postaram się - obiecał i pocałował ją bardziej żarliwie, a gdy się odsunął, ujrzała w jego oczach zmysłowy ogień. - Może spotkamy się na lunchu?

Z żalem potrząsnęła głową.

- Niestety, nie mam czasu. Opracowuję szkic odczytu, który ma wygłosić twój brat.

- A więc muszę ustąpić przed Nickiem - stwierdził Jonas z rozbawieniem. - Ale przynajmniej nie będę się niepokoił, że z kimś flirtujesz. Mojego brata interesuje wyłącznie praca.

Powiedziawszy to, pocałował ją jeszcze przelotnie i wyszedł z sypialni. Aimi opadła na poduszki i zaczęła rozpamiętywać zmiany, jakie zaszły ostatnio w jej życiu. Były tak liczne i nagłe, że niekiedy czuła się zagubiona. Jednak niczego nie żałowała.

WEEKEND Z MILIONEREM

91

Z westchnieniem wśliznęła się pod kołdrę. Zamierzała jeszcze trochę pospać i nie martwić się o przyszłość. Lepiej żyć teraźniejszością i cieszyć się tymi cudownymi chwilami, dopóki trwają.

Aimi zapomniała nastawić budzik i zasnęła - pierwszy raz, odkąd zaczęła pracować dla Nicka.

- Przepraszam za spóźnienie - rzuciła zdyszana, gdy dotarła wreszcie do jego domu i weszła do gabinetu. Siedział już za biurkiem i coś pisał. Podniósł na nią wzrok i jego twarz przybrała dziwny wyraz. Dziewczyna zamrugła zaskoczona. - Co się stało?

- Twoje włosy... - rzekł.

Musnęła je dłonią i uświadomiła sobie, że są rozpuszczone.

- O mój Boże! Zupełnie zapomniałam! - zawołała.

Poczuła się osobliwie bezbronna. Usiadła przy biurku, wyjęła z szuflady pudełeczko spinek i drżącymi palcami pośpiesznie upięła włosy. Jak, u licha, mogła o tym zapomnieć? Zwykle robiła to od razu z samego rana - jakby wkładała zbroję chroniącą ją przed światem. Lecz dziś myślała wyłącznie o Jonasie...

- Jak się udała operacja? - zapytała Nicka, otwierając gruby terminarz.

- Początkowo sytuacja wyglądała groźnie, ale na szczęście chyba już przezwyciężyliśmy kryzys i nie zachodzi potrzeba ponownej interwencji chirurgicznej.

AMANDA BROWNING

- To dobrze - rzekła z ulgą. - Przynajmniej nie będziemy musieli zmieniać harmonogramu.

Gdy już przejrzeni i uzgodnili dzienny rozkład zajęć, Nick rozparł się w fotelu i popatrzył na Aimi, stukając w klawiaturę komputera.

- Powiedz mi, czy Jonas dobrze się sprawował, odwożąc cię wczoraj do domu?

Usłyszawszy to nieoczekiwane pytanie, drgnęła i oblała się rumieńcem.

- Naturalnie-odrzekła szybko.-Czemu pytasz?

- Ponieważ zachowujesz się inaczej niż zwykle - stwierdził.

- To przez ten upał - wyjaśniła. - Wszystkich wyprowadza z równowagi.

- Owszem - przyznał Nick i nie drażył już dłużej tej kwestii.

Pracowali zgodnie przez następną godzinę, a potem Nick udał się na górę, aby przebrać się przed wyjściem do szpitala. Ledwie drzwi się za nim zamknęły, zadzwonił telefon. Dziewczyna z westchnieniem podniosła słuchawkę.

- Rezydencja Nicka Berkeleya. Mówi Aimi Carteret.

- Witaj, Aimi Carteret.

Rozpoznała ten głos i przeniknął ją zmysłowy dreszcz, a serce zatrzepotało w trwożnym oczekiwaniu.

- Jonas? - wykrztusiła, oszołomiona swą gwałtowną reakcją. - Czy coś się stało?

- Nic... jeśli nie liczyć mojego stanu ducha - odparł z cierpkiem rozbawieniem. - Jestem w trakcie

WEEKEND Z MILIONEREM

93

ważnych pertraktacji biznesowych, ale nagle poczułem nieodparte pragnienie, by usłyszeć twój głos. Lubię jego dźwięk... zwłaszcza gdy się Kochamy. To wyznanie zaparło Aimi dech w piersi.

- Jesteś szalony! - zawołała. Od dawna nie prowadziła z mężczyzną takich rozmów i zapomniała, jak potrafią być ekscytujące.

Jonas zachichotał.

- Faceci w sąsiednim pokoju prawdopodobnie tak sądzą. Zazwyczaj nie wychodzę w środku negocjacji. Lecz teraz, kiedy cię już usłyszałem, zapragnąłem także zobaczyć cię i pieścić - dodał namiętnym tonem.

Przez ciało Aimi przepływały fale żaru.

- Przestań, Jonas! Jak mam się skupić na pracy, gdy mówisz mi takie rzeczy?

- Powiedz Nickowi, że źle się poczułaś, i weź wolny dzień. Ja zrobię to samo.

Dziewczyna uniosła brwi.

- Czy dobrze usłyszałam? Chcesz dla mnie zrezygnować ze sfinalizowania umowy biznesowej?

Przecież zapewne stracisz wiele milionów!

- Aimi, najdroższa, ty jesteś dla mnie warta więcej!

- Założę się, że mówisz to wszystkim swoim kochankom.

- Przeciwnie, tobie pierwszej.

Milczała przez chwilę, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

- Jeśli to prawda, to mi pochlebia - rzekła wreszcie. - Ale, niestety, mam robotę, a ty musisz wyciąg-

AMANDA BROWNING

nać z tarapatów kolejne przedsiębiorstwo. Za to zapraszam cię do mnie na kolację.

- Nie mogę się już doczekać. Wobec tego lepiej wrócę, zanim moi kontrahenci uznają, że się rozmyśliłem.

Z uśmiechem odłożyła słuchawkę. Od wieków nie flirtowała przez telefon... i nie miała na to ochoty, dopóki w jej życiu nie pojawił się Jonas Berkeley. To jeszcze jedna z wielu zmian, które w niej wywołał. Nie miała pojęcia, czym to wszystko się skończy, i nie zamierzała się nad tym zastanawiać. Odwróciła się do komputera i usiłowała skupić na pracy, choć przed oczami wciąż miała uśmiechniętą szelmowsko twarz Jonasa.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Aimi wróciła wieczorem do domu podekscytowana, ale i napięta. Od bardzo dawna nie gotowała dla nikogo oprócz siebie, a w dodatku nie miała pojęcia, co smakuje Jonasowi. Ostatecznie, biorąc pod uwagę upał, zdecydowała się na warzywne risotto z lekkim winem i świeżym chlebem.

Na szczęście przyrządzenie tej potrawy nie nastęczało większych trudności, gdyż w obecnym stanie nerwowego wyczekiwania Aimi nie poradziłaby sobie z bardziej wymagającym zadaniem kulinarnym. Zostało jej nawet dość czasu, by wziąć relaksującą kąpiel i umyć włosy. Następnie włożyła bordową jedwabną bieliznę i udała się na przegląd swojej garderoby, który wypadł co najmniej niezadowolająco. Nie miała nawet żadnej eleganckiej sukienki!

Funkcjonalne i praktyczne urzędowe żakiety nadawały jej wygląd osoby poważnej i rzeczowej, natomiast codzienne ubrania były zbyt zwyczajne jak na odświeżoną kolację. Na zakupy było już za późno, więc w końcu wybrała lekkie szare spodnie i kremową jedwabną bluzkę bez rękawów. Przejrzała się w lustrze i po raz pierwszy od niepamiętnych czasów pożałowała, że nie posiada

AMANDA BROWNING

niczego bardziej kobiecego... z wyjątkiem jedwabnej bielizny, lecz ta nie była na pokaz. Jednakże nic nie mogła na to poradzić, więc z westchnieniem uczesała i upięła włosy.

Weszła do salonu i przykryła stół najlepszym lnianym obrusem, a potem wyjęła z kredensu piękną porcelanową zastawę i kryształowe kieliszki. Usatysfakcjonowana, wróciła do kuchni, włożyła fartuch i zabrała się do pieczenia sernika na deser.

Kwadrans później zabrzmiał dzwonek do drzwi. Zaskoczona Aimi zerknęła na zegarek. Było dopiero piętnaście po siódmej. Przekonana, że to jej sąsiadka Ruth, która stale pożyczła mleko bądź cukier[^] wytarła ręce w ścierkę do naczyń i poszła otworzyć. Ze zdumieniem ujrzała na progu Jonasa.

- Przyszedłeś za wcześnie! -zawołała niemądrze. Skrzywił się kpiąco.

- Wiem, ale chciałem jak najszybciej cię zobaczyć - wyznał z chłopięcym uśmiechem.

Serce Aimi zatrzepotało radośnie.

- Dobrze, więc wejdź - rzekła.

Ledwie zamknęła drzwi, wziął ją w ramiona i pocałował żarliwie. Przytuliła się do niego namiętnie. Przez cały dzień czekała z wytęsknieniem na tę chwilę. Wreszcie Jonas odsunął głowę i Aimi spojrziała na niego oczami zamglonymi pożądaniem.

- Kiedy tak na mnie patrzysz, mam ochotę wziąć cię na ręce i natychmiast zanieść do łóżka - wyznał.

- Nie możesz, przygotowuję kolację - zaoponowała, a on westchnął z rezygnacją.

- Więc chyba będę musiał zaczekać. Ale jedno

WEEKEND Z MILIONEREM

97

mogę już zrobić.. - dodał i zanim zdołała go powstrzymać, wyjął dziewczynie spinki z włosów, które opadły kaskadą na jej plecy. - Tak lepiej. Teraz znów wyglądasz jak kobieta, która wczorajszej nocy usnęła w moich ramionach.

Uśmiech Aimi nieco zbladł. Poczowała się zakłopotana.

- Będą mi przeszkadzać - zaprotestowała, gdy pogładził bujne jedwabiste sploty.

- Ale zostawisz je rozpuszczone? - upewnił się.

- No, dobrze - zgodziła się, aby nie robić z tego problemu niezrozumiałego dla Jonasa. Sądził zapewne, że po prostu czesze się tak do pracy, lecz było w tym coś więcej, czego nie zamierzała mu wyjaśniać. Uczyniła olbrzymi postęp i stała się znacznie bardziej otwarta, jednak wciąż istniało wiele kwestii, o których nie chciała rozmawiać.

- A zatem zaprowadź mnie do kuchni. Pomogę ci - zaofiarował się.

- Umiesz gotować? - spytała zdziwiona, ruszając korytarzem.

- Zaraz się przekonamy.

Okazało się, że Jonas w kuchni radzi sobie całkiem dobrze. Zdjął marynarkę i zawinał rękawy koszuli, a rozbawiona Aimi przydzieliła mu kilka zadań. Gawędzili, podczas gdy piekła sernik, a potem włożyła go na talerz. Zapanowała pomiędzy nimi przyjazna domowa atmosfera, która trwała także później, gdy zanieśli potrawy do salonu i zasiedli do nich, owiewani lekką bryzą wpadającą przez okno. Aimi nigdy dotąd nie czuła się tak

AMANDA BROWNING

spokojna i szczęśliwa. Przeżywała niemal euforię, jakby zrzuciła z ramion przygniatający ciężar. Jonas uparł się, że sam zaparzy kawę, a gdy ją wniósł, uśmiechnęła się do niego i odrzuciła włosy do tyłu.

- Zrób to jeszcze raz - poprosił.

- Po co? - spytała.

- Ponieważ wtedy kogoś mi przypominasz, tylko nie mogę sobie przypomnieć, kogo.

Aimi spochmurniała. Jonas przyglądał się jej przez chwilę, po czym z rezygnacją potrząsnął głową.

- Nie, nie pamiętam. Nie mówiono ci, do kogo jesteś podobna?

Dziewczynie zamarło serce i poczuła w żołądku nerwowy skurcz. Zapewne Jonas w swoim czasie widywał liczne, opatrzone zdjęciami artykuły w światowej prasie, opisujące wyczyny córki sławnej aktorki. Nie chciała, żeby sondował jej przeszłość i dowiedział się, jaką była niegdyś pustą i lekkomyślną osobą. Musiała odwieść go od tego niebezpiecznego tematu.

- Nie - zaprzeczyła najspokojniejszym tonem, na jaki umiała się zdobyć.

Nieświadomy zamętu, jaki w niej wywołał, mężczyzna usiadł.

- Powiadają, że każdy z nas ma gdzieś swojego sobowtóra - zauważył z uśmiechem, a potem zapytał:

- Czy zawsze upinałaś włosy?

Aimi jęknęła w duchu, niezadowolona, że Jonas nadal draży tę kwestię.

- Nie... dawniej nosiłam je rozpuszczone -przy-

WEEKEND Z MILIONEREM

99

znała, starając się przybrać niedbały ton, choć osaczyły ją bolesne wspomnienia. - Zaczęłam je upinać dopiero po wstąpieniu na uniwersytet. - Westchnęła i wzruszyła ramionami. - Traktowałam studia bardzo poważnie i... nie chciałam, by cokolwiek odciągało mnie od nauki.

W istocie, zdołała przetrwać jedynie dzięki temu, że całkowicie oddała się studiowaniu.

Jonas oparł podbródek na dłoni i przyjrzał się jej przenikliwie.

- Masz na myśli mężczyzn? Zapewne nie mogłaś się od nich opędzić.

Aimi się skrzywiła. Ujęła łyżeczkę i machinalnie zamieszała kawę.

- No... tak - przyznała niechętnie. - Ale mnie interesowała jedynie nauka i poświęcałam się jej bez reszty.

Żeby zapomnieć... tylko że to się nigdy nie udało, dorzuciła w duchu.

- I nie miałaś żadnych rozrywek? - zapytał z niedowierzaniem.

Spojrzała na niego ostro.

- Powiedziałam ci, że wstąpiłam na studia, żeby się uczyć. Poza tym przyrzekłam to komuś - oznajmiła, po czym dodała: - Wiesz, blondynkom jest niełatwo. Mężczyźni uważają nas albo za idiotki...

- Albo za obiekty seksualne - dokończył Jonas. - Rozumiem twój punkt widzenia. Pięknych kobiet zazwyczaj nie traktuje się poważnie.

- Ja nie jestem piękna - zaprotestowała dziewczyna z przekonaniem. Niegdyś, w czasach próżnej

AMANDA BROWNING

młodości, mogła tak o sobie myśleć, lecz tamta Aimi już od dawna nie istniała.

- Dla mnie jesteś - zaprzeczył. – Nawet z włosami zaczesanymi do tyłu.

Uśmiechnęła się, jak tego oczekiwał, jednak z uporem potrząsnęła głową.

- Może wcale nie chcę być postrzegana jako piękna.

Jonas zaśmiał się cicho.

- Piękno rodzi się w oku patrzącego. Wystarczyło mi jedno spojrzenie na ciebie, by odżyły we mnie uczucia, o których już dawno zapomniałem. Mogłabyś chodzić nawet w worku, a to i tak niczego by nie zmieniło.

Westchnęła, gdyż jego słowa głęboko ją poruszyły. Pomyślała, że Jonas jest dobrym człowiekiem, jakich nieczęsto się spotyka. Bez względu na wszystko, nigdy nie będzie żałowała, że go poznała.

- Nie musisz tego mówić - rzekła z prostotą.

Była przekonana, że należy żyć zgodnie z wyborem, którego się raz dokonało, bez względu na skutki. Wiedziała jednak, że nie odważy się przyjrzeć tej chwili zbyt uważnie, z obawy przed tym, co mogłaby zobaczyć.

Jonas sięgnął przez stół i ujął jej dłoń.

- Mówię po prostu to, co czuję, Aimi. Nie mam żadnych ukrytych motywów... może z wyjątkiem chęci upewnienia cię, że możesz mi zaufać.

- Przecież ci ufam! W przeciwnym razie nie byłabym teraz z tobą.

Westchnął i zmierzył ją spokojnym spojrzeniem.

WEEKEND Z MILIONEREM

101

- Pragnąłbym, abyś zaufała mi na tyle, by opowiedzieć mi o swoich demonach.

Przeszył ją dreszcz lęku.

- O moich demonach? - wyszeptała zdrtwiałymi nagle wargami. O Boże, co on sugeruje... co wie?

- Dlaczego tak mówisz?

- Ponieważ ubiegłej nocy płakałaś i krzyczałaś przez sen - oznajmił.

- T.. .to absurd - wyjąkała ze ściśniętym gardłem. Wiedziała jednak, że to możliwe. Dawniej często budziła się zalana łzami. Widocznie teraz tamte koszmary powróciły.

- Nie, to prawda - powiedział. - Martwiłem się o ciebie. Wydawałaś się tak rozpaczliwie nieszczęśliwa. Głaskałem cię, dopóki się nie uspokoiłaś. Wiem, jak straszliwie potrafią nas dręczyć nasze wewnętrzne demony.

- Ty? - spytała, zaskoczona tym wyznaniem.

- Tak - potwierdził z gorzkim uśmiechem.

- Kiedyś przyrzekłem pewnemu człowiekowi, że uratuję fabrykę, która stanowiła jego dumę i radość. Jednak, niestety, sprawy przybrały zły obrót i nie mogłem dotrzymać tej obietnicy. Przez długi czas nękały mnie z tego powodu złe sny, lecz w końcu pokonałem te demony tym, że pomogłem skuteczniej innym ludziom.

Aimi przez długą chwilę wpatrywała się w niego, a potem popatrzyła na ich splecione dłonie. To, co powiedział, poruszyło ukrytą w niej głęboko strunę.

- Niektóre demony trudniej pokonać niż inne

- rzekła z głębi serca.

102 AMANDA BROWNING

- Owszem. Jednak niekiedy wybaczenie nie należy do nas, lecz do wyższej siły. Czy chciałabyś o tym porozmawiać? - zapytał łagodnie.

Dziewczyna spojrzała na niego szybko, uświadamiając sobie, że zdradziła zbyt wiele.

- Nie mam nic do powiedzenia - zaprzeczyła, gwałtownie potrząsając głową i usiłując uwolnić dłoń.

- Aimi... - zaczął Jonas, ale urwał, gdy rzuciła mu ostre spojrzenie.

- Dostyc! - rzekła stanowczo. - Po prostu czasami miewam złe sny, to wszystko. Nie musisz się o mnie martwić. Proszę, dajmy temu spokój.

Wyglądało, że Jonas chce zaoponować, jednak po krótkim namyśle z rezygnacją wzruszył ramionami.

- Dobrze - zgodził się spokojnie. - Ale pamiętaj, że jeśli kiedyś zechcesz o tym porozmawiać, możesz zawsze na mnie liczyć.

Dziewczyna odetchnęła głęboko, żeby się opanować. Wprawdzie niczego nie wyjawiała, jednak Jonas był wystarczająco bystry, by się domyślić, że zataiła jakieś sekrety. W przyszłości musi być ostrożniejsza.

- Dziękuję za propozycję, chociaż wątpię, bym kiedykolwiek z niej skorzystała - oświadczyła.

Zaczęli gawędzić o innych sprawach i Aimi powoli się odprężyła, słuchając zabarwionej kpiącym humorem relacji Jonasa o jego niedawnym spotkaniu biznesowym. Jednakże z wolna ogarniało ją znużenie i nie potrafiła powściągnąć ziewania.

WEEKEND Z MILIONEREM

103

- Przepraszam - rzekła po raz trzeci, a Jonas zaśmiał się z poczuciem winy.

- Lepiej już pójdę, żebyś mogła się wyspać - oznajmił, wstając.

Aimi spojrzała na niego ze zdziwieniem i również podniosła się z krzesła.

- Wychodzisz? - wyjąkała kompletnie oszołomiona, gdyż przypuszczała, że będzie chciał zostać na noc.

- Wiem, o czym myślisz, ale przyszedłem, żeby z tobą pobyc i zjeść kolację, a nie wskoczyć do łóżka. Nie zrozum mnie źle - niczego bardziej nie pragnę, jednak chcę ci dowieść, że w naszym związku nie chodzi mi tylko o seks.

Serce Aimi waliło szaleńczo.

- A o co jeszcze?

Wziął ją w ramiona i pocałował namiętnie.

- O to, żebyśmy lepiej się nawzajem poznali. Wiem już, jak reagują nasze ciała, a teraz chciałbym również zgłębić twoją duszę.

- Dlaczego?

- Na to pytanie odpowiem ci później - oświadczył, wypuszczając ją z objęć. Wziął ją za rękę, poprowadził do drzwi, po czym przystanął i popatrzył na nią w zadumie. - Dziękuję za kolację. Była pyszna.

Dziewczyna uśmiechnęła się do niego z rozbawieniem.

- Jesteś pewien, że nie zdołam cię skusić, żebyś został?

Mężczyzna z jękiem zamknął oczy.

104 AMANDA BROWNING

- Kochanie, mogłabyś skusić mnie do wszystkiego, ale przyrzekłem sobie, że dzisiaj nie ulegnę. Dobranoc, Aimi. Zadzwoń do ciebie jutro.

Przyglądała się, jak minął windę i doszedł do schodów. Zatrzymał się na chwilę, obejrzał się przez ramię, uniósł rękę w pożegnalnym geście i już go nie było. Aimi zamknęła drzwi i oparła się o nie plecami, rozmyślając o tym nieoczekiwanym obrocie wydarzeń.

Była zaszokowana tym, że Jonas widział ją płaczącą przez sen. Wiedziała, że jej współczuł, jednak nie mogła opowiedzieć mu o bolesnych wydarzeniach z przeszłości, gdyż nie chciała o nich myśleć, aby nie zatruć chwil szczęścia, jakie obecnie przeżywała.

Wieczór z Jonaszem zakończył się odmiennie od jej oczekiwań, jednak z jakiegoś powodu sprawiło jej to przyjemność. Odnosiła wrażenie, że ten mężczyzna rozumie ją być może lepiej od niej samej.

Pozmywała naczynia, nucąc pogodnie, a potem poszła samotnie spać. Miała nadzieję, że nie nawiedzą jej koszmary i będzie śniła wyłącznie o Jonasie.

Nazajutrz przed wyjściem do pracy upewniła się, że włosy ma starannie upięte. Nick tego ranka operował w szpitalu. Zasiadła przy biurku w jego gabinecie, zdecydowana uporać się ze stertą dokumentów, jednak jej myśli wciąż krążyły wokół Jonasa. Wczorajszego wieczoru zachowywał się inaczej niż zazwyczaj i Aimi nie wiedziała, co ma o tym sądzić. Wstała, podeszła do okna i w zadumie wyjrzała na nienagannie utrzymany ogród.

WEEKEND Z MILIONEREM

105

Jonas Berkeley stanowił dla niej zagadkę. Nie był jedynie wyrachowanym podrywaczem, jak wcześniej sądziła. Umiał, nawet jej nie budząc, odegnąć senne koszmary. Odkrył jej demony, jak je nazwał, a jednak nie odwrócił się od niej zrażony, jak uczyniłaby większość mężczyzn. Przeciwnie, w miarę możliwości pragnął jej pomóc i oświadczył, że chciałby ją lepiej poznać. Na to wspomnienie Aimi poczuła w sercu ciepło.

Z westchnieniem porzuciła te rozmyślenia i wróciła do biurka. Wciąż nurtowało ją wiele pytań, lecz nie miała czasu, by poszukać na nie odpowiedzi. Jednak ledwie zdążyła usiąść, gdy rozległo się pukanie i do gabinetu weszła gospodyni Nicka.

- Nadeszła przesyłka dla ciebie - oznajmiła z promiennym uśmiechem i wręczyła zaskoczonej Aimi długie wąskie pudło, po czym wyszła, cicho zamykając za sobą drzwi.

Dziewczyna domyślała się, kto jest nadawcą. Zdjęła pokrywkę i ujrzała otuloną w śnieżnobiałą bibułkę przepiękną ciemnoczerwoną różę. Wyjęła ją i podniosła do twarzy, wdychając upajającą woń. Dopiero wtedy spostrzegła przyczepioną do niej kartkę. Z mocno bijącym sercem odczytała słowa, skreślone energicznym męskim charakterem pisma: „Tęsknię do ciebie. Jonas”.

Gardło ścisnęło jej wzruszenie, gdyż ona też do niego tęskniła. Włożyła różę do wazonu, który postawiła na biurku, tak aby mogła czuć jej zapach. Teraz łatwiej przyszło jej skupić się na pracy, jednak kwadrans później zadzwonił Jonas.

AMANDA BROWNING

- Tęsknisz do mnie? - zapytał.

Jak zawsze, dźwięk jego głosu napełnił Aimi radosnym drżeniem.

- Tak - wyznała szczerze. - I dziękuję za różę. Jest piękna i niebiańsko pachnie.

- Tak jak ty - odrzekł.

Dziewczyna potrząsnęła głową, choć nie mógł jej widzieć.

- Wiesz, że nie musisz obsypywać mnie komplementami.

- Wiem, ale sprawia mi to przyjemność. Poza tym mam wrażenie, że ostatnio nie słyszałaś ich zbyt wiele.

Zmarszczyła brwi.

- Dlaczego tak sądzisz?

- Ponieważ zauważyłem, że wprawiają cię w zakłopotanie. Jednak zamierzam ci to wynagrodzić.

- Nie zasłużyłam na nie - zaprotestowała zmieszana.

- Kochanie - rzekł cichym, intymnym tonem. - Istniejesz, jesteś piękna, mądra i masz dobre serce.

Wszystko to jest warte komplementów, a nawet... -urwał na moment, po czym dodał: - czegoś o wiele więcej.

Aimi nie miała pojęcia, co chciał powiedzieć. Wiedziała tylko, że w ostatniej chwili zrezygnował.

Lecz i tak to, co usłyszała, sprawiło jej ogromną radość i ukoiło zbolałą od tak dawna duszę.

- Więc zadzwoniłeś po to, żeby mi prawić komplementy?

- Nie tylko - odparł pogodnie. - Chciałem cię

WEEKEND Z MILIONEREM

107

również zawiadomić, że zarezerwowałem dla nas stół w restauracji na dziś wieczór. Zaczekaj chwilę... - Zapadła cisza, a potem znów zabrzmiał głos Jonasa. - Wybacz, ale mam ważny telefon na drugiej linii. Jeśli się zgadzasz, przyjadę po ciebie

o siódmej.

- Dobrze - rzekła. - A więc do zobaczenia. Powoli odłożyła słuchawkę. W głowie miała zamęt. Zdawała sobie sprawę, że z łatwością mogłaby zakochać się w mężczyźnie takim jak Jonas. Jednak nie zamierzała do tego dopuścić. Była zbyt rozsądna, by pomylić nieodparty seksualny pociąg z miłością. I tak zabrnęła w ten związek dalej, niż oczekiwała, toteż nacieszy się nim, dopóki trwa. Po raz pierwszy od bardzo dawna zrezygnowała z lunchu i zamiast tego wybrała się na zakupy. Potrzebowała eleganckiej sukienki. Nie mogła przecież pójść na kolację do wytwornego lokalu w ubraniu, które wkładała do pracy. Na szczęście w pobliżu znajdowało się kilka renomowanych magazynów mody. Wybór był trudny, toteż ostatecznie nabyła kilka kreacji i podekscytowana zaniosiła je do gabinetu.

Wczesnym popołudniem Nick wrócił ze szpitala i natychmiast zauważył różę na biurku.

- Widzę, że masz wielbiciela - stwierdził żartobliwie. - Kim on jest? Znam go?

Aimi oblała się rumieńcem. Znalazła się w niezręcznej sytuacji. Wiedziała, że Nick nie życzył sobie, by związała się z jego bratem.

AMANDA BROWNING

- Nie... chyba nie znasz - wyjąkała, odwracając wzrok.

Nick przyjrzał się jej bacznie i spoważniał.

- Och, tylko nie mów, że zostałam kolejną zdobyczą Jonasa! - wykrzyknął wstrząśnięty. - To on, prawda? A przecież cię ostrzegałem! - Przeszedł przez pokój, a potem odwrócił się do niej gwałtownie. - Przeczuwałem, że tak się stanie. Widziałem, jak na ciebie patrzył, ale sądziłem, że masz więcej rozsądku.

Aimi wstała z mocno bijącym sercem.

- Nick, jestem dorosła, a Jonas nie uczynił niczego wbrew mej woli. To była moja decyzja.

Spojrzał na nią i bezradnie przegarnął dłonią włosy.

- Nie rozumiesz? On świetnie potrafi wmówić kobietom, że same dokonują wyboru. Mój Boże, myślałem, że przynajmniej wobec ciebie się pohamuje. Kiedy go tylko spotkam...

- To niczego nie zrobisz - dokończyła stanowczo. - Doceniam, że się o mnie martwisz, ale to naprawdę moja sprawa. Sama chciałam związać się z Jonaszem i jestem szczęśliwa. Proszę, o nic go nie obwiniaj.

Nick westchnął ciężko.

- Po prostu nie chcę, żeby cię zranił.

- Nie bój się, nic mi się nie stanie - odrzekła z uspokajającym uśmiechem.

Nie wyglądał na przekonanego, jednak rzekł z ociąganiem:

- No, dobrze. Ale obiecaj, że będziesz ostrożna.

WEEKEND Z MILIONEREM

109

- Obiecuję - potwierdziła. - I wybacz, że cię zawiodłam.

Nick natychmiast przybrał skruszoną minę.

- Ależ wcale mnie nie zawiodłaś. Po prostu jestem wobec ciebie nadmiernie opiekuńczy i boję się, żeby nie spotkało cię coś złego.

Zastanowiła się, co by pomyślał, gdyby poznał jej przeszłe tragiczne przeżycia. Jednak teraz było inaczej. Wiedziała, że związek z Jonaszem ma charakter przelotny, lecz mimo to czuła się przy nim spokojna i bezpieczna. Instynktownie mu ufała - co było dość dziwne, zważywszy na jego reputację. Zdecydowała, że w sposobnej chwili będzie musiała to przemyśleć.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Następnych kilka tygodni upłynęło Aimi jak w cudownym śnie. Nie kwestionowała tego, co robi, tylko po prostu chłoneła każdą chwilę. Ilekroć odzywał się w niej głos rozsądku, natychmiast go tłumiała. Jednakże upajając się kwitnącym związkiem z Jóna-sem Berkeleyem, w głębi duszy zdawała sobie sprawę, że żyje w domku z kart, który wkrótce się zawali.

Wyobrażała sobie, że Jonas będzie nalegał, aby oboje każdego wieczoru jadali w wytwornych lokalach i bywali na rozmaitych snobistycznych imprezach. Jednak rzeczywistość okazała się zgoła odmienna. Wprawdzie czasami istotnie wychodzili na kolację do jakiejś restauracji, jednakże najczęściej jadali u niej w mieszkaniu lub w jego domu, czerpiąc przyjemność z bycia razem. W weekendy wyjeżdżali za miasto, zatrzymywali się w małych uroczych hotelikach i odbywali długie leniwe spacerunki.

Czasami Aimi wydawało się, że naprawdę tylko śni. Przy Jonasie czuła się odprężona i rozluźniona. Podobało jej się, że może być po prostu sobą.

Lecz coraz częściej nękały ją też znowu nocne koszmary. Jonas o nic nie pytał, ale zdawała sobie sprawę, że wie i czeka, aż sama zdecyduje się na rozmowę.

WEEKEND Z MILIONEREM

111

Nie myślała jednak o tym teraz, gdy leżała z głową opartą na ramieniu Jonasa, wsłuchując się w jego równy oddech i czekając, aż on się obudzi. Od rana było już gorąco, jednak fala straszliwych upałów wreszcie ustąpiła, podobnie jak gwałtowne burze, i nastąpiły temperatury wprawdzie nadal wysokie, jednak mniej dokuczliwe. Leżeli w łóżku w mieszkaniu Jonasa. Przez otwarte okno widziała przysiadające na drzewach ptaki.

Mężczyzna odetchnął głęboko. Aimi odwróciła głowę i jej zielone oczy napotkały zaspane spojrzenie niebieskich oczu Jonasa. Przeczesał dłonią włosy i westchnął.

- Która godzina?

- Wpół do dziesiątej - odpowiedziała, zerknąwszy na budzik na nocnym stoliku.

- Już tak późno? Powinnaś była mnie obudzić - rzekł z łagodnym wyrzutem, lecz Aimi potrząsnęła głową.

- Lubię patrzeć, jak śpisz - wyznała.

Pocałował ją żarliwie. Ogarnął ich płomień namiętności i nie byli już w stanie racjonalnie myśleć, tylko jak zwykle zapamiętali się w gorączce zmysłów...

Później poszli razem do łazienki. Aimi wzięła prysznic, a Jonas w tym czasie się golił, nucąc cicho. Gdy zakręciła wodę, powiedział:

- Wczoraj zatelefonowała do mnie Paula. Zaprasza nas na kolację do restauracji. Miałem ci o tym powiedzieć już wieczorem, ale zajęliśmy się czymś innym - dodał z szelmowskim uśmiechem.

AMANDA BROWNING

- Powiedziałeś „nas”? - spytała Aimi napiętym tonem, owijając się puszystym ręcznikiem.

- Tak - potwierdził. - Próbowala skontaktować się z tobą, a gdy jej się nie udało, Nick poradził jej, żeby zadzwoniła do mnie.

- Och, nie! - jęknęła przerażona Aimi. - Paula nie jest głupia i z pewnością odgadnie, że się z tobą spotykam.

Była tak wstrząśnięta, że nie zauważyła dziwnego przelotnego błysku w oczach Jonasa. Pragnęła za wszelką cenę utrzymać ich romans w tajemnicy przed resztą jego rodziny.

- Wstydzisz się związku ze mną? - zapytał chłodno i uświadomiła sobie poniewczasie, że jej uwaga mogła go urazić.

- Ależ nie! - zaprzeczyła pośpiesznie. Podeszła do Jonasa i dotknęła jego ramienia. Jak mogła mu wytłumaczyć, że za ten związek zapłaciła wysoką cenę, sprzeniewierzając się pamięci Lori?

Wiedziała, że właśnie dlatego nękają ją nocne koszmary. Przeżywała duchową rozterkę, a rozgłoszenie ich romansu jeszcze pogorszy sprawę. - Chciałam tylko, żeby to pozostało naszym sekretem.

Jonas popatrzył na nią z powątpiewaniem.

- No cóż, Nick wie, więc przypuszczam, że ty mu powiedziałaś - zauważył.

- Nie, sam się domyślił. Od początku ostrzegał mnie przed tobą.

Jonas odłożył maszynkę do golenia i objął Aimi.

- Racja, moja siostra też na to wpadnie. Tak więc masz dwa wyjścia. Możesz pozostać w domu,

WEEKEND Z MILIONEREM

113

skręcając się ze wstydu, albo śmiało stawić czoło tej sytuacji.

Aimi musiała niechętnie przyznać, że mleko już się rozlało i nie ma sensu dłużej zatajać ich związek.

- Kiedy odbędzie się ta kolacja i jak powinnam się ubrać? - spytała zamiast odpowiedzi i na twarz

Jonasa jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki powrócił promienny uśmiech.

- W sobotę o wpół do dziewiątej. Nigdy nie byłem w tej restauracji, ale znając Paulę przypuszczam, że to wytworny lokal z dansingiem. Tak więc zdecydowanie musisz wystąpić w eleganckiej sukni.

Uśmiechnęła się do Jonasa, a potem wspięła się na pałce i pocałowała go w nos.

- Wybiorę się na zakupy w porze lunchu - obiecała, po czym wyśliznęła się z jego objęć, zanim mógł ją powstrzymać, i ze śmiechem wbiegła do sypialni, słysząc za sobą cichy chichot.

Jednak kiedy usiadła na łóżku, żeby wysuszyć włosy, uśmiech spelzł z jej twarzy. Poczowała nagle, że na jej kruche szczęście padł mroczny cień, i wzdrygnęła się, jakby owionął ją lodowaty powiew.

Natychmiast jednak powiedziała sobie, że nie ma powodu do obaw. Co najwyżej czeka ją kilka przelotnych chwil zakłopotania, nic więcej.

Lecz w głębi duszy nie mogła się pozbyć wrażenia, że wkrótce zdarzy się coś bardzo złego.

Wreszcie nadeszła sobota i Aimi ubrała się

AMANDA BROWNING

w nową wytworną sukienkę, którą kupiła specjalnie na tę okazję. Sprawiała sobie również rzemieńne sandaalki i stosowną elegancką torebkę. Głęboki błękit sukienki uwydatniał jasny kolor jej włosów, które po długim namyśle zdecydowała się wyjątkowo zostawić rozpuszczone.

Stanęła przed lustrem i ogarnęło ją zdumienie. Ujrzała w nim całkiem inną kobietę, atrakcyjną i ponętą. Aimi w ciągu minionych dziewięciu lat przywykła raczej do widoku siebie jako osoby chłodnej i opanowanej. Lecz ta nieznajoma nie przypominała również jej wcześniejszego wcielenia jako młodej dziewczyny. Naturalnie, była starsza, jednak różnica tkwiła przede wszystkim w pewności siebie, jakiej nabywa się wraz z dojrzałością.

Aimi mimo woli uśmiechnęła się lekko, gdyż zdała sobie sprawę, że wygląda też na szczęśliwą - a to w pełni zawdzięczała Jonasowi. Przy nim zawsze czuła się szczęśliwa, jednak nocami nadal dręczyły ją złe sny.

Zerknęła na zegarek i zorientowała się, że on lada chwila się zjawi. W tym momencie rozległ się dzwonek do drzwi. Nerwowo wygładziła sukienkę i poszła otworzyć. Jej napięcie rozwiało się w jednej chwili, gdy ujrzała Jonasa w wieczorowym garniturze. Prezentował się tak oszałamiająco przystojnie, że z podziwu na moment odebrało jej mowę.

Jonas zdawał się nie mieć tego rodzaju problemów.

- Wyglądasz cudownie! - wykrzyknął. - Wszyscy mężczyźni w restauracji będą mi zazdrościli.

WEEKEND Z MILIONEREM

115

- A mnie będą zazdrościły wszystkie kobiety
- odrzekła Aimi odzyskawszy głos.
- Cieszę się, że rozpuściłaś włosy - rzekł. Wziął ją w ramiona, pocałował... i natychmiast, jakby za sprawą magii, zapomniała o trapiących ją obawach.
- Zdenerwowana? - spytał łagodnie.
- Trochę - przyznała. Utrzymywała dobre stosunki z Nickiem i Paulą, ale podejrzewała, iż nie będą zachwyceni tym, że związała się z ich bratem.
- Więc się uspokój. Jestem przy tobie. Spojrzała na niego i z powagą skinęła głową.
- Postaram się. Pewnie śmiesz cię, że martwię się tym, co sobie pomyśli twoje rodzeństwo?
- Wcale nie. Dobrze cię rozumienij ponieważ sam też miewam zmartwienia.
- Ty? - spytała z niedowierzaniem. Wzruszył ramionami.
- Większości kobiet, z którymi się spotykałem, chodziło jedynie o moje pieniądze. Zastanawiałem się, czy dostrzegają mnie, czy tylko mój portfel.
- Nigdy o tym nie pomyślałam. To istotnie musiało być nieprzyjemne - przyznała ze współczuciem.
- Aż wreszcie ty się pojawiłaś i uznałaś mój majątek za odrażający. Naturalnie, to mnie zaintrygowało
- powiedział z błyskiem łagodnego humoru w oczach.
- Poznałam wielu majątnych mężczyzn i bardzo szybko zdałam sobie sprawę, że fortuna rzadko idzie w parze z przyzwoitością - oświadczyła Aimi, wspominając świat ludzi bogatych i sławnych, w którym się niegdyś obracała.

AMANDA BROWNING

- A gdzie to spotykałaś te stada bogaczy? - zapytał żartobliwie.

Dziewczyna spuściła wzrok i odwróciła się

- z pozoru po to, by wziąć ze stołu torebkę.

- W innym życiu - odpowiedziała z zakłopotaniem. Potem znów stanęła twarzą w twarz z Jonasem i rzuciła z uśmiechem: - Możemy już iść? Chyba nie chcemy się spóźnić?

Jednak mężczyzna nie ruszył się i przyjrzał się jej w zamyśleniu.

- Może kiedyś mi o tym opowiesz - rzekł cicho, a Aimi poczuła trwożny skurcz serca, gdyż od dawna nie wspominał o jej demonach.

- Nie ma tu niczego do opowiedzenia, a nawet gdyby było, to nie twoja sprawa - odparła stanowczo, na co zareagował smutnym uśmiechem.

- Mam nadzieję, iż pewnego dnia zaufasz mi na tyle, by uznać, że to jednak także moja sprawa

- powiedział, puszczając ją przodem w drzwiach.

- Dlaczego miałabym ci zaufać? - zapytała marszcząc brwi, gdy przekreślił klucz w zamku i ujął ją pod ramię.

- Kochanie, we właściwym czasie odpowiedź wyda ci się oczywista.

Oszołomiona Aimi przetrawiała te dziwne słowa, gdy wyszli z domu i skierowali się do czekającej na nich taksówki. Potem zaczęła się martwić tym, że gdy wkroczy do nocnego klubu, oczy wszystkich skierują się na nią, ponieważ zjawi się z Jonasem Berkeleyem. Przez minione lata odwykła już od bycia w centrum uwagi.

WEEKEND Z MILIONEREM

117

Jednak, o dziwo, gdy już tam weszli, nieoczekiwanie ogarnął ją spokój. Owszem, ludzie się im przyglądali, niektórzy nawet rozpoznali Jonasa, lecz po chwili przestano się nimi interesować.

Nieco tym zaskoczona, zerknęła na niego.

- W porządku? - zapytał, jakby wyczuł jej nastrój.

- Tak - potwierdziła pośpiesznie ze szczerym uśmiechem ulgi.

Kelner zaprowadził ich do stolika, przy którym już siedzieli Paula z mężem i Nick.

- Aimi, wyglądasz cudownie! - zawołała siostra Jonasa, po czym wstała i serdecznie ucałowała dziewczynę w policzek.

Nastąpiły ogólne powitania. Jedynie Aimi zauważyła, że Nick odniósł się do brata dość szorstko, co ją zasmuciło. Wyglądało, że wprawdzie pogodził się z ich romansem, jednak wciąż jeszcze jest zły na Jonasa.

Kiedy wszyscy już usiedli, Paula rzekła z ożywieniem:

- Czyż to nie wspaniały lokal? Widzi się tu tylu sławnych ludzi.

- Zdobyłaś już autografy? - zapytał złośliwie Jonas, a ona wykrzywiła się do niego.

- Nie. Miałam zamiar, ale James by mi nie pozwolił - odparła, rzucając mężowi kpiące spojrzenie.

Potem coś przykuło jej wzrok i wyprostowała się w krześle. - Och, mój Boże, nigdy nie zgadniecie, kto właśnie wszedł!

- Tylko nie mów, że papież! - rzucił pobłaźliwie

AMANDA BROWNING

James, za co otrzymał od żony żartobliwe kopnięcie w kostkę.

- Nie bądź niemądry, on jest w Rzymie. Nie, to ta fantastyczna aktorka. No, wiesz która!
- Nie mam zielonego pojęcia - odrzekł James, a Paula cmoknęła ze zniecierpliwieniem.
- Mam jej nazwisko na końcu języka. Ona gra te wszystkie wzruszające role, które zawsze doprowadzają mnie do łez. Już mam! Marsha Delmoń!
- wykrzyknęła, zadowolona, że w końcu sobie przypomniała.

Aimi rozejrzała się szybko, lecz pośród kłębiącego się tłumu nie udało jej się dostrzec matki.

- Gdzie?
- Już wyszła - oznajmiła rozczarowana Paula.
- Nie, jest tam, w drugim końcu sali.

Cała piątka popatrzyła we wskazanym kierunku. Tym razem Aimi spostrzegła znajomą postać i ogarnęła ją fala ciepłych uczuć. Stęskniła się za matką, która przez ostatnie trzy miesiące kręciła w Nowej Zelandii zdjęcia do kolejnego filmu. Widziała, że inni goście również wypatrują Marshy Delmont, będącej czymś w rodzaju narodowego skarbu. Działo się tak zawsze, gdziekolwiek się pojawiała. Aktorka przyjaźnie pomachała do wszystkich i usiadła.

Jonas przeniósł wzrok na Aimi i przyjrzał się jej uważnie. W jego oczach błysnęło rozpoznanie i dziewczyna pojęła, że odkrył wreszcie, do kogo jest podobna. Jednak zanim zdążył cokolwiek powiedzieć, zjawił się kelner i przyjął ich zamówienia na drinki.

WEEKEND Z MILIONEREM

119

Aimi otworzyła menu. Wiedziała, że Jonas lada chwila zacznie mówić o jej matce. Nie opowiedziała mu o niej, ponieważ wówczas niewątpliwie skojarzyłyby to sobie z historią jej własnej tragedii. Nie chciała, by nabrał o niej złego mniemania, choć wiedziała, że to nieuniknione.

Ze zdenerwowania i napięcia ledwie potrafiła odczytać nazwy potraw. Jednak po chwili zadała sobie pytanie, dlaczego właściwie miałyby się przejmować tym, co Jonas sobie o niej pomyśli. Natychmiast nasunęła się jej jasna i przekonująca odpowiedź, która ją zaszokowała. Zależy jej na opinii tego mężczyzny, ponieważ go kocha!

Jęknęła cicho, gdy uświadomiła sobie to uczucie. Zakochała się w Jonasie! Aż do tej pory nie zdawała sobie z tego sprawy, ponieważ nie spodziewała się niczego podobnego. Jej romans z Jonaszem Berkeleym miał być płytki, przelotny i niezobowiązujący. A jednak powinna się była domyślić, jako że ich związek okazał się całkiem inny - niezwykle i wyjątkowy.

W tym momencie zorientowała się nagle, że wszyscy przy stole wpatrują się w nią z rozbawieniem. Zatopiona w myślach, kompletnie straciła kontakt z rzeczywistością.

- Co się stało? - spytała.

- Kelner czeka na twoje zamówienie - wyjaśniła z uśmiechem Paula.

- Och, przepraszam! - zawołała Aimi.

Znów zajrzała do menu i wybrała pierwszą potrawę, na jaką padł jej wzrok. Gdy kelner się oddalił,

AMANDA BROWNING

speszona nie wiedziała, co powiedzieć. Na szczęście Jonas wybawił ją z kłopotu.

- Zatańczmy - zaproponował, biorąc ją za rękę. Zgodziła się, ponieważ jeśli miał jej coś do powiedzenia, wolała, aby reszta towarzystwa tego nie usłyszała. Zaprowadził ją na zatłoczony parkiet, objął i zaczęli wolno poruszać się w rytm muzyki.

Nigdy dotąd ze sobą nie tańczyli. Był to najbardziej zmysłowy taniec w życiu Aimi. Jonas tulił ją mocno do siebie i dziewczyna przy każdym kroku czuła jego napięte, muskularne ciało. Brakło jej tchu, topniała z rozkoszy w jego ramionach, a w głowie nieustannie wirowała jej myśl, że kocha tego mężczyznę.

- Czyż to nie szaleństwo? - szepnął jej do ucha. - Dwoje z pozoru inteligentnych ludzi nawet pośrodku parkietu tanecznego nie potrafi zapanować nad pociągiem, jaki nawzajem do siebie odczuwają.

- Mów za siebie - odrzekła z rozbawieniem. - Ja w pełni panuję nad moimi emocjami.

- Kłamczucha - wyszeptał.

Aimi stłumiła jęk, gdy poczuła na karku palący dotyk jego dłoni. Taniec z nim był niczym dręcząca, a zarazem słodka tortura.

- Być może nie znasz mnie tak dobrze, jak sądzisz - rzuciła zdyszany głosem, pozwalając by pieścił jej szyję i ramiona.

Jonas przechylił głowę, tak że ich policzki się zetknęły.

- Skłamałaś mówiąc, że nie wiesz, do kogo

WEEKEND Z MILIONEREM

121

jesteś podobna - rzekł cicho, a Aimi z napięcia wstrzymała oddech. - Dlaczego mi nie powiedziałaś, że twoją matką jest Marsha Delmont? Dziewczyna na chwilę zamknęła oczy.

- Nie chwalę się tym, ponieważ matka zawsze pragnęła, żebym uniknęła zainteresowania mediów, które ona musi stale znosić - wyjaśniła i pomyślała, że to się nie całkiem powiodło, jako że zyskała własny wątpliwy rozgłos. Żywiła jednak nadzieję, że Jonas nie słyszał o jej przeszłości.

Ku jej uldze, skinął głową.

- Rozumiem. Teraz pojmuję również, po kim masz zdolności aktorskie.

- Nie wykazuję w tym kierunku żadnego talentu

- zaoponowała. - Natomiast po ojcu, który był nauczycielem akademickim, odziedziczyłam pasję do historii.

- Piękna i mądra... to zniewalające połączenie

- stwierdził z diabolicznym wdziękiem. - Podejdiesz do matki, żeby się przywitać?

- Trochę później - odparła, nie chcąc się tym publicznie afiszować.

Jonas podniósł ich złączone dłonie do ust i pocałował palce Aimi. Nawet ta delikatna pieśczoła rozpała jej zmysły.

- Przestań! - rzuciła, choć jej próba wyswobodzenia dłoni była mało przekonująca.

- Nie mogę się powstrzymać - wyznał, kierując ich ku skrajowi sali. - Gdy jestem przy tobie, odczuwam nieodparty impuls, by cię dotykać i pieścić. Zawładnęłaś moimi myślami i snami.

AMANDA BROWNING

- I co zamierzasz z tym zrobić? - spytała prowokująco, a Jonas natychmiast przystanął, przerywając ich taniec.

- Tutaj nic. - Rozejrzał się szybko. - Chodź ze mną - polecił i poprowadził ją ku otwartym balkonowym drzwiom.

Lecz gdy tylko wyszli na taras, usłyszeli, jak za ich plecami kobiecy głos zapytał z mieszaniną nadziei i niepewności:

- Aimi?

Dziewczyna odwróciła się do matki, która zawołała z promiennym uśmiechem:

- A więc to ty!

Obydwie uściskały się serdecznie. Aimi jak zwykle uradował widok matki.

- Sądziłam, że nadal kręcisz zdjęcia plenerowe w Nowej Zelandii - powiedziała. - Kiedy wróciłaś? Marsha Delmont się roześmiała.

- Właściwie jeszcze nie wróciłam. Adrian złamał nogę i wypadł z obsady filmu, więc zajrzałam do domu na parę dni, dopóki nie znajdą zastępstwa. To dość kłopotliwa komplikacja, ale przynajmniej dzięki temu spotkałam ciebie. Pozwól, że ci się przyjrzę. - Cofnęła się, objęła córkę spojrzeniem i w jej oczach zamigotały zaskoczenie i radość. - Nie masz pojęcia, od jak dawna czekałam, żeby ujrzeć cię właśnie taką! Och, kochanie, jakże się cieszę! Tak bardzo się o ciebie martwiłam, ale teraz... twoje włosy... twój strój... Wyglądasz absolutnie cudownie! - zawołała ze łzami wzruszenia.

Aimi ujęła szczerą troską matki o nią.

WEEKEND Z MILIONEREM

123

- Nie płacz, proszę.

Marsha opanowała się i pociągnęła nosem.

- Już w porządku, kochanie. Wiesz, jak bardzo emocjonalnie zawsze reaguję. Gdzieś tu miałam chusteczki higieniczne - powiedziała, szperając w torebce.

- Proszę użyć mojej - zaproponował Jonas, podając jej nieskazitelnie czystą śnieżnobiłą chustkę.

Marsha Delmont przyjęła ją i otarła oczy. Potem przyjrzała mu się uważnie, uniosła brwi i rzekła z uśmiechem:

- Teraz już wszystko rozumiem... i ogromnie się cieszę, że widzę pana z moją córką.

- Nazywam się Jonas Berkeley i jestem zaszczycony, że mogę panią poznać - przedstawił się z charakterystycznym dla siebie zniewalającym czarem.

- Proszę, mów mi Marsha - odrzekła. - I porzućmy te ceremonie. Przy mojej córce jestem tylko matką, a nie aktorką. Jeśli to ty wywołałeś w niej tę przemianę, to jestem ci winna dozgonną wdzięczność.

- Mamo! - zawołała zakłopotana Aimi, lecz gdy matka odwróciła się do niej i obdarzyła ją ciepłym uśmiechem, dziewczynę zalała fala wzruszenia.

- Kochanie, długo czekałam na ten dzień, więc nie dziw się mojej radości.

Aimi przygryzła wargę. Wiedziała, co matka sobie wyobraziła, i musiała wyprowadzić ją z błędu.

Wprawdzie zakochała się w Jonasiu, lecz wątpiła, by on odwzajemnił jej uczucie.

- Mamo, Jonas i ja... my nie jesteśmy... - wyjąkała.

AMANDA BROWNING

Marsha roześmiała się pogodnie i pogładziła ją po policzku.

- Kochanie, nie obchodzi mnie, kim dla siebie jesteście. Wystarczy mi, że widzę cię szczęśliwą. Ale teraz, niestety, muszę już iść, choć z rozkoszą przegadałabym z tobą jeszcze kilka godzin. Zostanę w Londynie do końca przyszłego tygodnia. Odwiedź mnie i koniecznie przyprowadź ze sobą Jo-nasa. Powiedziawszy to, znów zaśmiała się dźwięcznie, pocałowała córkę, uśmiechnęła się do Berkeleya i weszła z powrotem do sali.

- Twoja matka jest naprawdę urocza - stwierdził.

- Ja też tak uważam.

- I ma rację, że wyglądasz cudownie. Jednak myli się, sądząc, że to moja zasługa.

- Owszem, twoja. Ona dobrze wie, że kupiłam taką wytworną sukienkę; wyłącznie ze względu na ciebie.

Jonas objął ją i przytulił.

- I naprawdę jesteś szczęśliwa?

Dziewczyna zawahała się przez chwilę, ponieważ z trudem przychodziło jej to wyznać. Miała wrażenie, że jeszcze bardziej zdradzi tym pamięć swej przyjaciółki. A jednak... jak mogłaby tego nie powiedzieć, skoro rzeczywiście po raz pierwszy od niepamiętnych czasów czuła się szczęśliwa?

- Tak - wyszeptała.

- To wspaniale, bo ja również - odrzekł Jonas i pocałował ją delikatnie.

Oparła głowę na jego ramieniu. Ponownie ogar-

WEEKEND Z MILIONEREM

125

nęło ją poczucie winy wobec Lori, jednak natychmiast siłą odepchnęła je od siebie. Nie chciała teraz o tym myśleć. Pragnęła jedynie chłonąć tę cudowną chwilę i nie martwić się o przyszłość.

Długo stali tak przytuleni do siebie, dopóki na taras nie wyszła jakaś inna para, zakłócając ten intymny nastrój.

- Lepiej wróćmy do pozostałych, zanim zaczną się zastanawiać, gdzie przepadliśmy - zaproponował Jonas i wypuścił Aimi z objęć. Natychmiast zatęskniła za jego bliskością, która rozpraszała jej ponure myśli. Wprawdzie kiedy wracali do sali restauracyjnej, ujął ją za rękę, jednak dziewczynę znów dopadły mroczne wyrzuty sumienia.

Gdy dotarli do ich stolika, Nick wstał.

- Mogę zamienić z tobą słowo? - rzekł do brata zaskakująco surowym tonem.

Jonas ze zdziwieniem uniósł brwi. Odprowadził Aimi do jej krzesła, uspokajająco ścisnął jej ramię i skinął głową.

- Naturalnie - powiedział. - Zaraz wrócimy - zwrócił się do niej i pozostałych, po czym podążył za sztywno wyprostowanym bratem w kąt sali.

Zaintrygowani Paula i James przyglądali się z dala ich rozmowie z niemniej szym zainteresowaniem niż Aimi. Nietrudno było się zorientować, że Nick jest wściekły. Gestykulując gwałtownie, czynił jakieś wyrzuty bratu, który po prostu stał spokojnie i słuchał. Jednak kiedy Nick przerwał, by złapać oddech, Jonas uniósł dłoń i zaczął mówić. Cokolwiek powiedział, spowodowało to wyraźną zmianę

126 AMANDA BROWNING

zachowania Nicka. Chirurg odprężył się i przeczesał palcami włosy. Zadał jeszcze parę pytań, a gdy Jonas twierdząco kiwnął głową, wyciągnął do niego rękę. Jonas ujął ją i bracia uściskali się serdecznie, a następnie zgodnie ruszyli razem do baru.

- No, no! - wykrzyknęła Paula, spoglądając kolejno na męża i Aimi. - Jak myślicie, co, u licha, między nimi zaszło?

- Nie mam pojęcia - odrzekła dziewczyna, również zachodząc w głowę, co się stało.

- Zauważyłam, że Nickowi nie spodobało się, że ty i Jonas zniknęliście na tak długo. Czy byłoby nietaktem pytanie, co robiliście?

Aimi nie potrafiła powstrzymać wybuchu śmiechu, natomiast James jęknął głośno:

- Paula, jak możesz?!

- W porządku - rzekła Aimi. - Otóż rozmawialiśmy z moją matką.

- Z twoją matką? - powtórzyła zaskoczona Paula.

- Z Marshą Delmont - wyjaśniła dziewczyna. Paula zrobiła wielkie oczy.

- Marsha Delmont jest twoją matką? Naprawdę? O Boże, chyba nie powiedziałam o niej niczego niemiłego, co? Och, najchętniej zapadłabym się pod ziemię ze wstydu! - zawołała, zakrywając twarz dłońmi.

- Nie martw się, mówiłaś o niej wyłącznie uprzejmie. Moja matka będzie zachwycona, gdy się dowie, że zyskała jeszcze jedną wielbicielek.

- Ja naprawdę bardzo ją lubię! - zapewniła z po-

WEEKEND Z MILIONEREM

127

wagę Paula. - A teraz, gdy sprawa się już wydała, opowiedz nam, jak to jest dorastać jako córka bogini ekranu.

Przez następnych kilka minut odprężona Aimi opowiadała im co zabawniejsze anegdoty ze swego dzieciństwa, dopóki nie wrócili obydwaj bracia. Kiedy Jonas usiadł obok niej, spojrzała na niego z zaciekawieniem.

- O czym rozmawiałeś z Nickiem?

- Oznajmił, co mi robi, jeśli przeze mnie uronisz choć jedną łzę - odrzekł z cierpkim uśmiechem.

Aimi wstrzymała oddech.

- Powiedziałeś mu, mam nadzieję, że to nie jego sprawa? - rzuciła szorstko. Nick ją zatrudnił, lecz to nie dawało mu prawa do wtrącania się w jej prywatne życie.

- Właściwie odpowiedziałem, że gdybym kiedykolwiek cię skrzywdził, oszczędzę mu fatygi i sam się zabiję.

Dziewczyna wpatrzyła się w niego oszołomiona.

- Naprawdę? Jonas skinął głową.

- Tak. Uświadomiłem sobie, że jesteś jedyną osobą na świecie, której nigdy nie potrafiłbym skrzywdzić. Prawdę mówiąc, zakochałem się w tobie, Aimi Carteret.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

To zaczęło się jak zawsze. Całym ciałem wyczuwała drzenie ziemi. Potem nadszedł ten okropny moment, gdy odwróciła się i zobaczyła olbrzymią skłębioną chmurę śniegu, walącą w dół prosto na nią. Znieruchomiła jak sparaliżowana. Serce waliło jej szaleńczo, ale gdy myślała już, że wyskoczy jej z piersi, obraz nagle się zmienił. Stała teraz pośród drzew i patrzyła, jak Lori wybiera zły kierunek, usiłując zejść z drogi niszczycielskiej lawinie. Próbowwała krzyknąć do niej, żeby się pośpieszyła,, lecz straszliwy huk zagłuszył jej głos. Mogła się tylko bezradnie przyglądać. Widziała, jak lawina zagarnęła Lori i ciskała nią niczym szmacianą lalką, aż wreszcie przyjaciółka zniknęła jej z oczu. Potem łoskot ucichł, a tam, gdzie przed chwilą stała Lori, były tylko wielometrowe śnieżne zasy i skalne rumowisko. Uświadomiła sobie, że przyjaciółka zginęła, i ogarnięta przerażeniem krzyknęła: „Nie! Nie!”

- Nie!

Teraz to Aimi daremnie usiłowała przedrzeć się przez zwały śniegu, które ją zasypały i unieruchomiły. Szamotała się rozpaczliwie, dopóki z wolna nie dotarły do niej czyjeś słowa:

- Obudź się, Aimi. No, już cicho. Uspokój się.

WEEKEND Z MILIONEREM

129

Wiążąca ją śnieżna masa przemieniła się w parę silnych męskich ramion i dziewczyna rozpoznała też głos. Usłuchała, trzęsąc się cała, i spojrzała w znajome rysy twarzy.

- Jonas?

Skinął głową. Obejmował ją mocno i uspokajająco gładził po plecach.

- Nie bój się. Jestem przy tobie.

Powracając powoli do rzeczywistości, Aimi zdała sobie sprawę, że siedzi w łóżku, a Jonas trzymają w ramionach.

- Co się stało? - wykrztusiła.

- Obudziłaś się, krzycząc, a kiedy próbowałem cię objąć, zaczęłaś się wyrywać. Musiałaś mieć zły sen.

Zły sen? Zamknęła oczy. A więc znów nawiedził ją ten koszmar. Ostatnimi czasy śnił się jej wyłącznie w kolejne rocznice tragicznej śmierci Lori, lecz teraz ta data była odległa o kilka miesięcy. Aimi pomyślała, że wie, dlaczego koszmar nadszedł wcześniej, lecz w tym momencie Jonas dodał:

- Mam nadzieję, że szamocąc się, nie zrobiłaś sobie żadnej krzywdy.

- Nie, nic mi nie jest - odrzekła, choć to nie była prawda. Nadal drżała. Ten koszmar zawsze pozostawał w niej na długo. - Wybacz, że cię obudziłam.

Jonas pocałował ją w czoło.

- Martwię się o ciebie. Co ci się przyśniło?

- Doprawdy nie pamiętam - skłamała, gdyż nikomu nigdy o tym nie mówiła.

AMANDA BROWNING

- Ostatnio dość często nawiedzają cię złe sny - zauważył z troską. - Czy coś cię dręczy?
- Nie, to zwykły przypadek. Przepraszam, ale muszę pójść do łazienki. - Wyśliznęła się z jego objęć i zwlokła się z łóżka. - Zaraz wrócę.

W łazience zapaliła światło i w zamyśleniu zapatrzyła się w swoje odbicie w lustrze. Ubiegłego wieczoru wydarzyły się dwie rzeczy. Uświadomiła sobie, że kocha Jonasa, a on również wyznał jej miłość. Powinna być szczęśliwa... i jest, a jednak ten koszmarny sen powrócił.

Jęcząc cicho, naląła do umywalki trochę zimnej wody i spryskała rozpaloną twarz, co przyniosło jej chwilową ulgę. Lecz nadal pamiętała, że koszmary dręczą ją coraz częściej. Wyglądało na to, że im jest szczęśliwsza, tym bardziej jej sny stają się okropniej sze.

Tłumione od wielu tygodni sumienie przedarło się przez obronny mur, którym się od niego odgrodziła. Ocknęło się w chwili, gdy pojęła, że jest zakochana, i usiłowało jej coś powiedzieć. Ale co? To, że zbyt łatwo akceptuje tę nową sytuację? Że na zbyt wiele się waży? Co?- zapytywała desperacko samą siebie, a jej odbicie w lustrze odpowiedziało szyderczo: „Przecież dobrze wiesz”!

Aimi gwałtownie odwróciła głowę i wytarła twarz ręcznikiem. Nie chciała teraz o tym myśleć ani dowiedzieć się, co takiego głos sumienia usiłuje jej przekazać. Pragnęła być z Jonaszem, chłonać jego ciepło i znów czuć, że żyje.

Nie patrząc w lustro, zgasła światło, wróciła

WEEKEND Z MILIONEREM

131

szybko do sypialni, wśliznęła się do łóżka i przytuliła do Jonasa, który siedział oparty o poduszki. Nieco zaskoczony, odruchowo otoczył ją ramieniem.

- Dobrze się czujesz? - spytał ostrożnie.

- Zaraz dojdę do siebie, tylko trzymaj mnie mocno - powiedziała cicho, zaciskając powieki.

- Nigdy cię nie puszcę - przyrzekł z sercem wezbranym uczuciem.

Westchnęła ciężko, modląc się w duchu, by jego słowa rozproszyły narastające w niej poczucie, że czas jej szczęścia błyskawicznie się kończy. Stopniowo uspokajała się, a jej oddech stał się bardziej regularny. Jonas dostrzegł to i także wreszcie się odprężył. A potem usłyszał wyznanie, na które tak długo czekał.

- Kocham cię - wyszeptała Aimi niewyraźnie, gdyż już niemal zasypiała.

Pogłaskał ją po jedwabistych włosach.

- Ja też cię kocham. A teraz śpij. Dziewczyna westchnęła cicho i zapadła w sen niosący zapomnienie.

Nazajutrz rano obudziła się przed Jonaszem i natychmiast przypomniała sobie, że wyznał jej miłość. Pragnęła się tym cieszyć, lecz zamiast tego zadrżała. Nie mogła się oprzeć wrażeniu, że nie ma prawa być szczęśliwa, skoro jej najlepszej przyjaciółce śmierć raz na zawsze odebrała szansę doznawania szczęścia.

Wygramoliła się z łóżka i poszła wziąć prysznic. Targały nią sprzeczne uczucia. Z jednej strony

AMANDA BROWNING

pragnęła kontynuować związek z Jonaszem, jednak z drugiej - ogarniało ją przemożne przeświadczenie, że nie zasłużyła na taki dar losu. Powróciło poczucie winy z powodu śmiertelnego wypadku Lori. Przygniatało ją i sprawiło, że ten ciepły słoneczny dzień wydał się Aimi zimny i mroczny.

Wróciła do sypialni, włożyła dżinsy i bluzkę, a potem poszła do kuchni i zaparzyła sobie kawę. Popijając ją, przejrzała wczorajszą pocztę. Było tam kilka rachunków, lecz spostrzegła również kopertę zaadresowaną znajomym charakterem pisma. Odstawiła kubek i otworzyła ją drżącymi rękami.

W środku była kartka urodzinowa, na której napisano: „Najlepsze życzenia urodzinowe dla naszej ukochanej Lori przesyłają mama i tata”.

Aimi westchnęła spazmatycznie, przypomniawszy sobie dzisiejszą datę. Co roku matka Lori celowo, aby ją dręczyć, przysyłała jej życzenia urodzinowe, których nie mogła wysłać córce. Jak zawsze, Aimi poczuła się tym zdruzgotana.

- Och, Boże! - jęknęła i przycisnęła dłoń do brzucha, by powstrzymać falę mdłości.

Pora nadejścia tej kartki była wyjątkowo nieodpowiednia, gdyż nałożyła się na nawrót wyrzutów sumienia. Aimi poczuła się osaczona ze wszystkich stron. Musiała wyjść, odetchnąć świeżym powietrzem i spokojnie się nad tym zastanowić.

Ruszyła do drzwi sypialni, lecz w progu się zawahała. Zapragnęła, by Jonas przytulił ją i ukoił. Wiedziała jednak, że to nie pomoże. Musi sama uporać się ze swymi demonami.

WEEKEND Z MILIONEREM

133

Wzięła więc torebkę i wyszła na dwór. Z początku błąkała się bez celu, a potem skierowała się do parku i usiadła na ławce, by zebrać myśli.

Pragnęła, aby ktoś upewnił ją, że ma prawo związać się z Jonaszem. Lecz jedynie Lori mogłaby udzielić jej takiego swoistego rozgrzeszenia, a ona nie żyła. Zostali tylko jej rodzice...

Aimi wyprostowała się i odetchnęła głęboko. Rodzice Lori! Pani Ashurst nadal obwiniała ją o śmierć córki, lecz Aimi pomyślała, że gdyby zdołała z nią porozmawiać i wyjaśnić, co się stało, być może uzyskałaby jej przebaczenie i odzyskała wreszcie duchową równowagę.

Wiedziała już, co powinna zrobić. Złapała taksówkę i pojechała do domu państwa Ashurstów. Gdy podchodziła do frontowego wejścia, serce waliło jej mocno. Miała nadzieję, że matka Lori przynajmniej jej wysłucha.

Pani Ashurst sama otworzyła drzwi. Gdy ujrzała Aimi, jej twarz przybrała surowy, nieprzyjazny wyraz.

- Ach, to ty - rzekła zimno i dziewczynie zamarło serce.
- Czy mogłabym chwilę z panią porozmawiać? - spytała nieśmiało.
- Nie mamy sobie nic do powiedzenia - rzuciła matka Lori.
- Bardzo proszę... Muszę pomówić z panią o Lori. Gdybyśmy tylko...
- Nie waż się wymawiać jej imienia! - przerwała jej ostro kobieta. - Lori nie żyje i to ty ją zabiłaś!

134 AMANDA BROWNING

W jej głosie brzmiały gniew i gorycz, które przejęły Aimi drzeniem. Wyjąkała łamiącym się głosem:

- Wiem, że to moja wina, i ogromnie tego żałuję, ale minęło już dziewięć lat i pomyślałam, że mogłybyśmy przynajmniej porozmawiać o tej tragedii.

Pani Ashurst zaśmiała się szyderczo.

- A zatem liczysz, że wystarczą twoje przeprosiny, bym ci przebaczyła? Otóż wiedz, że nigdy ci nie przebaczę! Zabiłaś moją córkę. Była wpatrzona w ciebie, naśladowała cię i robiła wszystko, czego od niej zażądałaś. Nie mogę patrzeć, jak spacerujesz sobie, wesola jak ptaszek, podczas gdy ona... - Urwała i obrzuciła Aimi spojrzeniem pełnym nienawiści. - Nie obchodzi mnie, jak bardzo jest ci przykro. Twój żal nie wróci mi córki. Wynoś się! Nie chcę cię więcej widzieć! - wykrzyknęła i zatrzasnęła jej drzwi przed nosem.

Oszołomiona i zrozpaczona Aimi, potykając się, zeszła po schodkach. Jadowita nienawiść matki Lori przeszła jej serce niczym sztylet i odebrała resztkę nadziei na zyskanie przebaczenia. Dziewczyna wyszła za bramę i chwiejnym krokiem ruszyła przed siebie. Oskarżenia, rzucone przez tę kobietę, jeszcze spotęgowały jej poczucie winy, które dręczyło ją teraz niemal równie mocno jak tuż po tej tragedii.

Nie było od niego żadnej ucieczki... i nie powinno być. Przecież naprawdę jest winna i nic tego nie zmieni. Wprawdzie porzuciła dawny styl życia i stała się bardziej wartościową osobą, jednak to nie wymazało jej winy. Jak w ogóle mogłaby snuć plany

WEEKEND Z MILIONEREM

135

na przyszłość, mając na sumieniu śmierć Lori? Nic tego nie usprawiedliwi. Nie zasługuje na szczęście, którego jej przyjaciółka już nigdy nie zazna.

Zagubiona w mrocznym labiryncie wyrzutów sumienia i samooskarżeń, Aimi szła na oślep, nie zważając na uliczny ruch. Do jej otępiałego umysłu nie dotarł głośny dźwięk klaksonu... ani nawet ból, gdy samochód, daremnie usiłujący ją ominąć, uderzył w nią i cisnął ją na zaparkowany pojazd. Przebił się do niej dopiero czyjś krzyk, lecz chwilę później wszystko okrył mrok.

Zdawało się jej, że kroczy przez mgłę po podłożu, którego nie mogła dostrzec. Wiedziała tylko, że na próżno czegoś szuka. Jęknęła cicho i niemal natychmiast poczuła, że czyjaś silna ręka delikatnie ujęła jej dłoń. Uspokojona Aimi odprężyła się... i znów pochłonęła ją ciemność.

Po pewnym czasie dziewczyna poruszyła się, zamrugła i z wysiłkiem uniosła ciężkie powieki. Mgła zniknęła i Aimi mogła znów oglądać realny świat. Po przyćmionym świetle poznała, że jest noc. Nie miała pojęcia, gdzie się znalazła ani dlaczego. Spróbowała unieść lewą rękę, lecz nadgarstek przeszył ostry ból, więc pośpiesznie znów ją opuściła.

Zaniepokojona, usiłowała poruszyć głowę, jednak uczyniła to zbyt gwałtownie i w czasie również poczuła ból, tym razem tępy i pulsujący. Uświadomiła sobie, że widocznie jest ranna. Wypróbowała pozostałe kończyny i stwierdziła, że może nimi ruszać, choć też nie bez bólu. Usiłowała

AMANDA BROWNING

usiąść, ale jej ciało zaprotestowało gwałtownie, więc opadła z powrotem na poduszki, dysząc spazmatycznie.

Pojęła, że jest w szpitalu. Ale dlaczego tu trafiła? Znajomy głos nieoczekiwanie udzielił jej odpowiedzi na to bezgłośnie pytanie:

- Zostałaś potrącona przez samochód.

Aimi rozejrzała się i spostrzegła matkę siedzącą przy jej łóżku.

- Naprawdę? - wyjąkała.

Nie pamiętała wypadku, choć w jej głowie kołatało mgliste wspomnienie przenikliwego krzyku.

- Tak - potwierdziła cierpko Marsha Delmont. - Zeszłaś z chodnika prosto pod koła. Miałaś szczęście, że skończyło się jedynie na kilku siniakach i złamanym nadgarstku.

- Czy kierowcy nic się nie stało? - zapytała Aimi. Matka ujęła ją za rękę.

- Przeżył szok... podobnie jak ja. Nigdy więcej mi tego nie rób.

- Przepraszam, mamó. Nic nie pamiętam. Gdzie to się wydarzyło?

- W Chelsea, w pobliżu rzeki.

- Co ja tam robiłam? - wymamrotała Aimi, marszcząc brwi.

Matka odetchnęła głęboko.

- To niedaleko domu rodziców Lori - powiedziała ostrożnie.

Wzmianka o Lori rozwiała mgłę spowijającą umysł Aimi. Dziewczyna przypomniała sobie, dlaczego tam trafiła.

WEEKEND Z MILIONEREM

137

- Pojechałam zobaczyć się z nimi, ale zastałam tylko matkę - wyjaśniła.
- Po co? - spytała Marsha ze ściśniętym sercem. Aimi uśmiechnęła się ze znużeniem.
- Chciałam porozmawiać z nimi o tej tragedii. Myślałam... miałam nadzieję... że po tylu latach wreszcie mi przebaczą.

W oczach matki zalśniły łzy.

- Och, Aimi, tak mi przykro. Ja też kilkakrotnie bezskutecznie próbowałam z nią pomówić. Postaraj się ją zrozumieć i nie osądzaj jej zbyt surowo. Może ja zachowałabym się tak samo, gdybym cię straciła.

Dziewczyna uściśnęła jej rękę.

- Nie osądzam jej. Wiem, że słusznie obwinia mnie o śmierć Lori.
- Kochanie, musisz przestać o tym myśleć. Zresztą widzę, że ostatnio coś się zmieniło i znów przypominasz dawną siebie. To wpływ Jonasa, prawda? To dobry człowiek. Tak się o ciebie martwił, że nie chciał wrócić na noc do domu.

Aimi zamarła.

- Jonas jest tutaj?
 - Naturalnie. Zaraz przyniesie nam kawę. Ulży mu, gdy się dowie, że nareszcie się ocknął.
 - Powiedz mu, żeby sobie poszedł. Nie chcę go widzieć - rzekła stanowczo Aimi, przekonana, że nie ma prawa przeżywać z Jonaszem szczęścia.
 - Ale dlaczego? - spytała zdezorientowana matka. - Czy coś się stało?
- Tak, stało się, pomyślała dziewczyna. Obudziłam się wreszcie z pięknego nierealnego snu.

138 AMANDA BROWNING

- Nie pokłóciliśmy się ani nic w tym rodzaju
- powiedziała. - Po prostu nie chcę się z nim spotkać. Proszę, powiedz mu, żeby pojechał do domu.
- Dobrze, skoro nalegasz - zgodziła się niechętnie Marsha.
- Aimi sama może mi to powiedzieć - rzekł spokojnie Jonas, stając w drzwiach z dwiema parującymi filiżankami kawy. Wszedł i postawił je na szafce. - Możesz zostawić nas na chwilę samych?
- zwrócił się do Marshy Delmont, która skinęła głową, wstała z wdziękiem i opuściła pokój. Jonas z rękami w kieszeniach stanął przy łóżku.
- Śmiertelnie mnie przestraszyłaś - oświadczył.
- Kiedy się obudziłem, już cię nie było, a potem zadzwoniła twoja matka i zawiadomiła mnie, że trafiłaś do szpitala. Jak mogłaś nie patrząc, wyjść na jezdnię?
- Aimi spostrzegła, że jest nieogolony i krańcowo wyczerpany. Serce jej stopniało, ale wiedziała, że musi być twarda.
- Zamyśliłam się. Od jak dawna tu stoisz?
- Wystarczająco długo, bym usłyszał, że nie chcesz mnie widzieć. Jak się czujesz?
- Jestem cała obolała - odrzekła i skrzywiła się, usiłując ułożyć się wygodniej.
- Na szczęście to tylko stłuczenia - stwierdził z wystudiowanym spokojem. - Czemu chcesz, żebym sobie poszedł? I dlaczego wyszłaś dziś rano bez słowa?
- Musiałam przemyśleć kilka spraw. A nie chcę się z tobą widzieć, ponieważ to bezsensowne. Nasz

WEEKEND Z MILIONEREM

139

związek nie ma żadnej przyszłości, więc najlepiej go zakończmy.

- Jak to? Przecież w nocy powiedziałaś mi, że mnie kochasz! - zawołał zaskoczony i wzburzony Jonas.

Aimi przełknęła nerwowo.

- Skłamałam - rzuciła szorstko. Mężczyzna wpatrzył się w nią z niedowierzaniem.

- Och, nie, kochanie, nie wierzę ci. To teraz kłamiesz. Nie wiem dlaczego, ale się dowiem.

Serce jej zatrzepotało. Odwróciła głowę i wbiła pusty wzrok w ścianę.

- Jestem zmęczona. Proszę, idź już... i nie wracaj. Usłyszała, że głęboko wciągnął powietrze.

- Dobrze, pójdę, ale to nie koniec. Nie odejdę od ciebie.

Zamknęła oczy.

- Nie upieraj się. Nie ma sensu dłużej tego ciągnąć. Nie mogę dać ci tego, czego pragniesz.

- Nie zrezygnuję z ciebie tak łatwo - oświadczył, po czym odwrócił się i wyszedł z pokoju.

Aimi wiedziała, iż postąpiła słusznie, lecz nie przypuszczała, że tak bardzo ją to zaboli. Miała wrażenie, że pęknie jej serce.

Tymczasem wróciła Marsha. Usiadła przy łóżku i spojrzała z troską na córkę.

- Spotkałam na korytarzu Jonasa. Wyglądał na nieszczęśliwego. Widzę, że on cię kocha, i jestem pewna, że ty jego również. Więc dlaczego go odtrącasz?

Aimi westchnęła ze smutnym uśmiechem.

140

AMANDA BROWNING

- Ponieważ przypomniałam sobie o przyrzeczeniu, które niegdyś złożyłam. - Ponownie westchnęła i przymknęła powieki. - Jestem znużona. Chyba jeszcze trochę się prześpię.

Marsha zadrżała. Domyślała się, o czym córka mówi, i jej słowa ją przeraziły. Wczorajszego wieczoru ucieszyła się, widząc Aimi tak promienną i radosną. Nie chciała, by dziewczyna to wszystko utraciła. Postanowiła ze wszystkich sił walczyć o jej szczęście. Musiała w tym celu porozmawiać z paroma osobami...

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Aimi nie zatrzymano długo w szpitalu, ponieważ na szczęście odniosła jedynie lekkie obrażenia - co, zważywszy na okoliczności, można było uznać za cud. Jonas nie próbował jej odwiedzić. Przyjęła to z ulgą, gdyż chciała uniknąć kłótni. Trzymał się z dala, a ona starała się o nim nie myśleć. Przez niego zeszła na chwilę z obranej niegdyś drogi, ale teraz znów na nią powróciła.

Chociaż wypuszczono ją do domu, na razie było wykluczone, aby mogła wrócić do pracy. Nick ogromnie się przejął jej wypadkiem i nalegał, by odczekała tyle czasu, ile będzie potrzebowała, aby w pełni odzyskać zdrowie. Była mu wdzięczna, lecz jednocześnie wahała się, czy powinna nadal u niego pracować, skoro jest bratem Jonasa. Wolałaby uniknąć związanych z tym komplikacji, lecz chwilowo nie zamierzała o tym myśleć.

Matka, która opóźniła dla niej powrót na plan filmowy, zaproponowała Aimi, by okres rekonwalescencji spędziła w letnim domku na wyspie na jednym ze szkockich jezior, który oddano jej do dyspozycji na lato.

Po opuszczeniu szpitala Aimi tęskniła do ciszy i spokoju. Wiedziała, że postąpiła słusznie, zrywając

142 AMANDA BROWNING

z Jonasem, jednak w snach nawiedzały ją wspomnienia ich szczęśliwych chwil i marzenia o wspólnej przyszłości. Dlatego pragnęła wyciszyć się i odzyskać duchową równowagę.

Matka odwiozła ją na dworzec kolejowy i pomachała na pożegnanie z peronu. Wsiadłszy na stacji w górzystym rejonie Szkocji, Aimi skonstatowała, że Marsha załatwiła też samochód, który zawiózł ją nad jezioro. Tam miejscowy przewoźnik przeprowił ją łodzią na wyspę i pomógł zanieść bagaże do domku.

- Jak skontaktuję się z panem, gdy będę chciała stąd wyjechać? - zapytała go.

- Telefonicznie. Mój numer znajdzie pani na tablicy w kuchni. Życzę miłego pobytu - dodał z przyjaznym uśmiechem i odszedł ścieżką, a nieco później zobaczyła, jak wiosłuje z powrotem po spokojnych wodach jeziora.

Aimi rozejrzała się i westchnęła z ulgą. Okolica była sielska i cicha. Pośród bujnie rosnących drzew i krzewów słyhać było jedynie śpiew ptaków i odległe beczenie owiec. Wokół domku rozciągał się starannie utrzymany wiejski ogród. Na tej uroczej niewielkiej wyspie można było zapomnieć o troskach i zmartwieniach.

Rozpakowując powoli walizki, zorientowała się, że dom ma wszelkie nowoczesne udogodnienia - co nie znaczy, że ich potrzebowała, gdyż zamierzała pędzić tu proste życie. Gdy obeszła ogród oraz obejrzała szopę z generatorem, umieszczonym na wypadek awarii elektryczności, zrobiło się późno i poczuła głód.

WEEKEND Z MILIONEREM

143

Zjadła na kolację kanapkę i wypila filiżankę herbaty. Potem ogarnęła ją senność, więc zaryglowała drzwi, zgasiła światło i poszła spać. Ledwie przyłożyła głowę do poduszki, zapadła w sen i obudziła się dopiero nazajutrz rano.

Dzień był piękny i słoneczny, co ogromnie poprawiło jej nastrój. Po śniadaniu wybrała się na spacer po wyspie. Gdy dotarła na jej południowy kraniec, usłyszała warkot przyczepnego silnika, jednak nie dostrzegła żadnej łodzi, więc po chwili o tym zapomniała.

Usiadła w słońcu na skale i przyglądała się kaczkom. Kiedy w brzuchu zaczęło jej burczeć z głodu, niespiesznie ruszyła z powrotem do domku na lunch.

Przy tylnych drzwiach przystanęła nagle zaniepokojona. Zostawiła je zamknięte, a teraz były uchylone. Dobiegł ją smakowity zapach jakiejś smażonej potrawy i brzęk rondli. Jej niepokój wzrósł. Najwidoczniej ktoś nie tylko się włamał, ale w dodatku pitrasił w kuchni.

- Wejdz i umyj ręce. Ryba zaraz będzie gotowa! - zawołał znajomy głos i lęk Aimi zastąpiło osłupienie.

- Jonas? - spytała z niedowierzaniem i pomyślała: „Co on tu robi?”

Weszła do środka i wlepiła wzrok w mężczyznę stojącego przy kuchence. Jonas odwrócił się do niej z uśmiechem. Na jego widok serce dziewczyny zatrzepotało radośnie. Aż do tej chwili nie zdawała sobie sprawy, jak bardzo się za nim stęskniła.

AMANDA BROWNING

Jednak natychmiast stłumiła to uczucie, chcąc wytrwać w swym postanowieniu.

- Jak się tu dostałeś?

Jonas odwrócił się z powrotem do palników.

- Trzymam łódź w tutejszej przystani. Jock się nią zajmuje. To on złowił te ryby. Na świeżym powietrzu smażona rybka prosto z wody smakuje przepysznie.

Aimi w oszołomieniu wysłuchiwała tych wyjaśnień.

- Jak to możliwe, żebyś trzymał tu łódź? - wyjąkała z osłupiałą miną.

- Ponieważ to mój domek. Nawiasem mówiąc, wyspa również należy do mnie. Mogłabyś nakryć do stołu? Sztućce znajdziesz w tamtej szufladzie.

- Domek jest twój? Ale... ja myślałam... - Urwała, uświadomiwszy sobie nagle, że jej matka i Jonas wszystko to ukartowali. - To nie do wiary! Jak ona mogła mi to zrobić? - wykrzyknęła oburzona.

Mężczyzna zdjął patelnię z palnika i zgasił gaz.

- Marsha zrobiła to, ponieważ cię kocha - odrzekł z prostotą .

Przełożył rybę i warzywa na dwa talerze i postawił je na stole.

- Nie miała prawa wtrącać się w moje życie - powiedziała Aimi. - Sama wiem, co mam robić.

- Nie jestem tego taki pewien. Ale porozmawiamy o tym później. Tymczasem siadaj i jedz, zanim wszystko wystygnie.

Usłuchiwała machinalnie. Smażona ryba istotnie okazała się wyśmienita. Jedli w milczeniu. Dziewczyna miała w głowie zbyt wielki zamęt, by się

WEEKEND Z MILIONEREM

145

odzywać, a poza tym sprawiało jej trudność posługiwanie się przy stole tylko jedną ręką.

- Czy nadgarstek bardzo cię boli? - spytał po jakimś czasie Jonas.
- Trochę. Czasem biorę środki przeciwbólowe, ale staram się ich nie nadużywać.
- Widzę, że masz rozpuszczone włosy - zauważył.
- Nie potrafię upiąć ich jedną ręką - wyjaśniła.
- Teraz ja mogę ci pomóc - zaproponował rzeczowym tonem.
- Nie zostaniesz tutaj - powiedziała stanowczo.
- To mój domek, pamiętasz? - przypomniał jej z rozbawieniem.

Zacisnęła usta.

- W takim razie ja stąd wyjadę. Jonas skrzywił się i potarł szczękę.
- Z tym może być kłopot. Linia telefoniczna została uszkodzona, a komórki nie mają tu zasięgu. Nigdzie nie wyjedziesz, Aimi - przynajmniej dopóki poważnie nie porozmawiamy.
- Nie mamy o czym rozmawiać. I wydostanę się z tej wyspy, nawet gdybym musiała przepłynąć wpław jezioro! - oznajmiła, czując, że wzbiera w niej furia.
- Z pękniętym nadgarstkiem nie dopłynęłabyś daleko.

Aimi odsunęła talerz i chciała wstać, opierając się dłońmi o blat stołu, lecz jej przegub przeszył ostry ból.

- Do diabła! - jęknęła i przycisnęła rękę do piersi.

AMANDA BROWNING

Jonas błyskawicznie zerwał się z krzesła, okrążył stół i ukucnął przy niej.

- Czy coś się stało? Pozwól, że zobaczę - rzekł, usiłując wziąć ją za rękę, lecz Aimi wyrwała mu się.

- Nie dotykaj mnie! - warknęła gniewnie. - To wszystko twoja wina! Po co tu przyjechałeś?

- Ponieważ cię kocham, Aimi Carteret, i nie chcę cię stracić - wyznał otwarcie.

Serce jej się ścisnęło. Spiorunowała go wzrokiem.

- Nie mów tak! Nie chcę tego słyszeć!

- Nie wierzę ci - rzekł. Wstał, zebrał ze stołu talerze i włożył do zlewu. - Może przejdź do saloniku, a ja zaparzę herbatę.

- Nie mów mi, co mam robić! - rzuciła wściekle i wypadła na dwór.

Nie miała pojęcia, dokąd pójść. Chciała po prostu znaleźć się jak najdalej od Jonasa. Jak on śmiał ją tu nachodzić? Sama zdecyduje o swoim życiu. „Nawet, jeśli wybrałaś coś, czego w istocie wcale nie chcesz?” - zapytał podstępny wewnętrzny głos, lecz stłumiła go ze wstrętem.

Bijąc się z myślami, szła przed siebie, ku skrajowi wyspy. Nagle uświadomiła sobie, że Jonas wspominał o łodzi, którą tu przyplłynął. Musi być gdzieś tutaj zacumowana. Gdyby ją znalazła, mogłaby opuścić wyspę.

Pobiegła ścieżką, która doprowadziła ją do skalistego brzegu. Rozejrzała się, spostrzegła hangar dla łodzi i ruszyła tam. Drzwi były zamknięte na kłódkę, ale przypuszczała, że musi być drugie wejście.

WEEKEND Z MILIONEREM

147

Skreśliła za róg... i wrosła w ziemię na widok Jonasa, wygrzewającego się w słońcu na wielkim głązie.

- Co cię tu sprowadza? - rzucił kpiąco. — Jeżeli szukasz łodzi, to informuję cię, że jest zamknięta. Jeśli nie wierzysz, możesz sama sprawdzić.

Nawet nie próbowała, gdyż wiedziała, że Jonas mówi prawdę. Odwróciła się do niego plecami i wpatrzyła się w lśniące wody jeziora.

- Mam już dosyć tych gier. Chcę się stąd wydostać.

- Zawiozę cię, dokąd tylko zechcesz, pod warunkiem, że najpierw porozmawiamy - oświadczył.

Zerknęła na niego przez ramię.

- O czym chcesz rozmawiać?

Spojrzenie jego niebieskich oczu zdawało się przewiercać ją na wylot.

- Zacznijmy od Lori. Opowiedz mi o niej. Wzdrygnęła się i poblądła.

- Skąd o niej wiesz? - wyszeptła.

- Od twojej matki. Kiedy odesłałaś mnie ze szpitala, pojechałem do niej i odbyliśmy długą, bardzo interesującą pogawędkę.

Serce Aimi szaleńczo tłukło się o żebra. Ogarniał ją coraz większy niepokój.

- Dziwię się, że to cię zaciekało.

- Kochanie, ciekawi mnie wszystko, co dotyczy ciebie - także pobudki twoich zachowań.

- Co masz na myśli? Wstał i podszedł do niej.

- To, że mogłabyś mnie pokochać, lecz zabraniasz sobie tego. Czemu? Co takiego zmienił ten

AMANDA BROWNING

tragiczny wypadek w górach? Co ci po nim powiedziała matka Lori?

Aimi z napięcia niemal nie mogła oddychać.

- To nie ma znaczenia - rzuciła, ale Jonas potrząsnął głową.

- O nie, kochanie, mylisz się. To ma znaczenie, ponieważ jej słowa zmieniły cię z czulej, pełnej miłości dziewczyny, jaką wówczas byłaś, w kogoś całkiem innego i obcego - rzekł żarliwie, lecz krew zastygła mu w żyłach, gdy usłyszał upiorny śmiech Aimi.

- Nie rozumiesz? Nie chodzi o nią, tylko o mnie!

- A co takiego zrobiłaś?

Na wspomnienie tamtej tragedii dziewczyna zacisnęła powieki i potrząsnęła głową.

- Nie pamiętam.

Jonas chwycił ją za ramiona.

- Czego nie pamiętasz? Że Lori zginęła, czy że nie powinnaś cieszyć się z tego, iż ocalałaś?

Słyszac swoje sekretne myśli wypowiedziane na głos, Aimi odniosła wrażenie, że tonie w zalewających ją lodowatych falach. Spazmatycznie złapała oddech.

- Z czego miałabym się cieszyć? - jęknęła cicho, daremnie usiłując się opanować. - Jak mogłabym być szczęśliwa, skoro Lori nie żyje?

- A dlaczego nie miałabyś pozwolić sobie na szczęście? - odparował błyskawicznie. - Jak długo jeszcze zamierzasz odprawiać pokutę?

Oszołomiona Aimi wpatrzyła się w niego bezradnie.

WEEKEND Z MILIONEREM

149

- Jaką pokutę?

- Od tamtego tragicznego wypadku zachowujesz się tak, jakbyś w istocie ty również w nim zginęła. Przykro mi, że twoją przyjaciółkę pochłonęła lawina, ale ty ocalałaś i najwyższy czas, abyś znowu zaczęła naprawdę żyć.

- Nie mów tak! - zawołała, uderzając go pięścią w pierś. - Nie rozumiesz? Zabiłam Lori!

- Zabiła ją lawina, nie ty - odparł natychmiast. W oczach Aimi migotały gniew i ból.

- Lori zawsze robiła to, co jej mówiłam!

- Więc dlaczego tamtego dnia cię nie usłuchała? - zapytał, przeszywając ją ostrym spojrzeniem.

- Co masz na myśli? - spytała zakłopotana.

- Pamiętasz, był jeszcze jeden świadek tego wypadku? Zeznał, że spokojnie zdążyłaś dostać się w bezpieczne miejsce. Gdyby Lori podążyła za tobą, też by się uratowała. Dlaczego tego nie zrobiła? - zapytał, potrząsając nią mocno. - Dlaczego?

Aimi zamrugła, usiłując zebrać myśli.

- N...nie wiem... - wyjąkała.

- Owszem, wiesz. Lori nie zawsze robiła to co ty. Twoja matka powiedziała mi, że była trochę rozpuszczona i uparta. Dlaczego wtedy nie podążyła w ślad za tobą?

W umyśle dziewczyny błysnął nagle obraz tamtego tragicznego zdarzenia odmienny od tego, który dotychczas stale ją prześladował. Tym razem Lori wcale nie usiłowała zejść z drogi lawinie, tylko zjeżdżała na nartach w dół prosto przed nią.

AMANDA BROWNING

- Ona próbowała ją prześcignąć! -jęknęła Aimi. - Och, mój Boże! Lori, ty idiotko!

Ogarnęła ją słabość, zakręciło się jej w głowie i osunęła się na Jonasa, który ją podtrzymał. Potem bez wysiłku wziął na ręce i zaniósł do domku, ostrożnie posadził na sofie i troskliwie okrył kocem.

- Zrobię ci herbatę - powiedział i zanim wyszedł do kuchni, delikatnie pogładził jej włosy.

Aimi była w szoku. Przez minione lata żyła przekonana o swojej winie i dręczona wyrzutami sumienia, a teraz nagle uświadomiła sobie, że Lori ponosi nie mniejszą odpowiedzialność za tragedię, jaka ją spotkała. Obie nie powinny były w ogóle znaleźć się na tamym stoku. Lecz gdy lawina już ruszyła, przyjaciółka, zamiast za przykładem Aimi poszukać bezpiecznego schronienia, wybrała ryzykowne rozwiązanie i zapłaciła za to najwyższą cenę.

Po chwili Jonas wrócił z herbatą.

- Jak się czujesz? - zapytał, podając jej kubek, i usiadł na drugim końcu sofy.

- Jestem wstrząśnięta - przyznała Aimi. - Zapomniałam, co ona zrobiła. Sądziłam, że to była wyłącznie moja wina.

- Lori zaryzykowała i zapłaciła za to. Ale ty płacisz aż do dziś. Pora z tym skończyć - rzekł stanowczo.

Aimi spojrzała na niego oczami błyszczącymi od łez.

- Nie potrafię. To ja podsunęłam pomysł tego zjazdu poza wyznaczonym szlakiem.

- Owszem. Byłaś młoda i głupia, a rezultat oka-

WEEKEND Z MILIONEREM

151

zał się tragiczny. Wiem, że to bardzo trudne, moja ukochana, ale musisz nauczyć się wybaczać samej sobie. W przeciwnym razie przebaczenie ze strony innych ludzi nie będzie miało żadnego znaczenia. Dziewczyna załkała i łzy popłynęły jej po policzkach.

- Jak mam to zrobić?

- Bądź dla siebie bardziej wyrozumiała. Zaakceptuj fakt, że wszyscy popełniamy błędy. Uświadom sobie, że są ludzie, którzy cię kochają i nigdy nie opuszczą, bez względu na wszystko. Jestem przy tobie, Aimi. Nic, co mi powiesz, nie zmniejszy mojej miłości do ciebie. Pojmij, najdroższa, że dobrze jest żyć.

Aimi wybuchnęła płaczem. Rozpaczliwy szloch wstrząsał całym jej ciałem. Jonas przysunął się do niej bliżej, objął ją i przytulił, a ona wypłakiwała cały swój ból i smutek. W końcu uspokoiła się trochę i westchnęła żałośnie.

- Brakuje mi jej - wyszeptała. Pogładził ją po ramieniu.

- Naturalnie. Była przecież twoją najlepszą przyjaciółką. Twoja matka powiedziała mi, że od tamtego tragicznego wypadku nigdy nie płakałaś.

- Nie umiałam znaleźć w sobie łez - odparła i znów westchnęła. Czuła, jak opada z niej całe napięcie, które gromadziło się przez wszystkie te lata. - Wiedziałam tylko, że muszę się zmienić... stać się lepsza, tak abym nie musiała wstydzić się samej siebie.

Jonas zajrzał jej w twarz.

AMANDA BROWNING

- Jesteś dobra.

- Nie zawsze taka byłam. Właśnie dlatego nie pozwalałam sobie na szczęście, które nie mogło już stać się udziałem Lori. Uważałam, że nie zasługuję na nie.

- Zasługujesz. Odpokutowałaś bardziej, niż ktokolwiek mógłby od ciebie wymagać, i masz prawo do szczęścia.

Zadrżała, jakby przeniknął ją chłód.

- Pani Ashurst sądzi inaczej.

- Matka Lori? Znalazłem w kuchni tę kartkę urodzinową od niej. Od jak dawna ci je przysyła?

- Każdego roku. Jonas zgrzytnął zębami.

- O Boże, nic dziwnego, że nie byłaś w stanie przezwyciężyć poczucia winy. Ta kobieta nie pozwoliła ci ani na chwilę zapomnieć o tej tragedii!

Aimi uciszyła go, kładąc mu palec na ustach.

- Nie bądź na nią zły. Ja sama nigdy nie chciałam zapomnieć.

Twarz Jonasa złagodniała. Uśmiechnął się i odetchnął głęboko.

- Jestem zły, ponieważ omal cię nie utraciłem. Zadośćuczyniłaś już przeszłości. Teraz musisz spojrzeć w przyszłość. W naszą przyszłość i szczęście. Potrafisz?

Odpowiedziała mu uśmiechem, a jej oczy zaślniły miłością.

- Tak. Ogromnie tego pragnęłam, ale gdy pojęłam, że się w tobie zakochałam, do głosu doszło po-
nownie moje poczucie winy i usiłowało mnie po-

WEEKEND Z MILIONEREM

153

wstrzymać. Czułam się rozdarta. Nie chciałam cię stracić, lecz pragnęłam też dochować wierności Lori.

- Pomyśl czy twoja przyjaciółka nie wolałaby, żebyś zamiast nadal się umartwiać, zaczęła znowu żyć?

Aimi zastanowiła się nad tym. Lori zawsze kochała życie i ufnie patrzyła w przyszłość.

- Pragnęłaby, żebym poszła za głosem serca i była szczęśliwa - odrzekła.

- Więc zrób to. Skinęła głową.

- Dobrze.

- Wobec tego muszę zadać ci jedno bardzo ważne pytanie. Aimi Carteret, czy wyjdiesz za mnie?

Zajrzała mu głęboko w oczy i ujrzała w nich miłość. Nie żywiła już żadnych wątpliwości. Wiedziała, że zawsze będzie czuła żal po śmierci przyjaciółki, jednak dzięki wsparciu Jonasa nigdy już nie będzie jej dręczyło poczucie winy. Odpowiedź była więc prosta.

- Tak, wyjdę za ciebie. Jak mogłabym odmówić, skoro tak bardzo cię kocham, a ty wróciłeś mi życie?

Jonas na chwilę zamknął oczy i westchnął z ulgą. Kiedy je otworzył, płonęło w nich uczucie.

- Dziękuję ci. Postaram się, żebyś nigdy tego nie żałowała.

Aimi zarzuciła mu ramiona na szyję i przytuliła się do niego. Poznali się niedawno, ale miała wrażenie, że zna go od zawsze. Był jej brakującą połową i dzięki niemu doświadczyła poczucia pełni.

154

AMANDA BROWNING

- Wybacz, że cię zraniłam mówiąc, iż nie chcę cię więcej widzieć - wyszeptała mu do ucha.

- Myślę, że moje rodzeństwo uznałoby to za nauczkę, jakiej potrzebowałem - odrzekł kpiąco. -

Przeraziło mnie, że mógłbym cię utracić.

- Ale nie utraciłeś. Zostanę przy tobie na zawsze. Nie zamierzałam się w tobie zakochać, ale ogromnie się cieszę, że tak się stało.

Uśmiechnął się szelmowsko, a zarazem zmysłowo.

- Ja też - wyznał i pocałował ją czule i namiętnie.